



221956

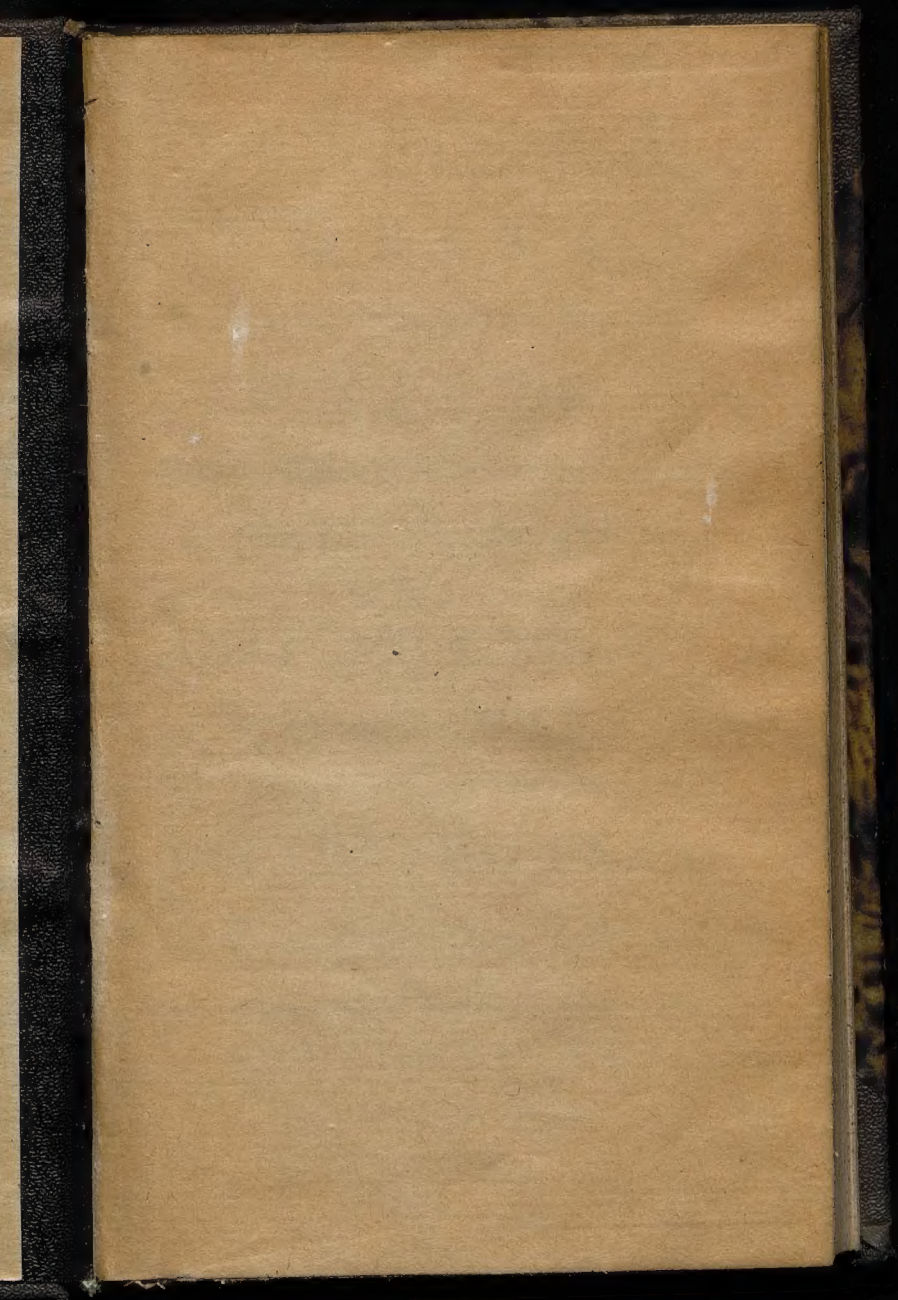
Marg. St. Dr.

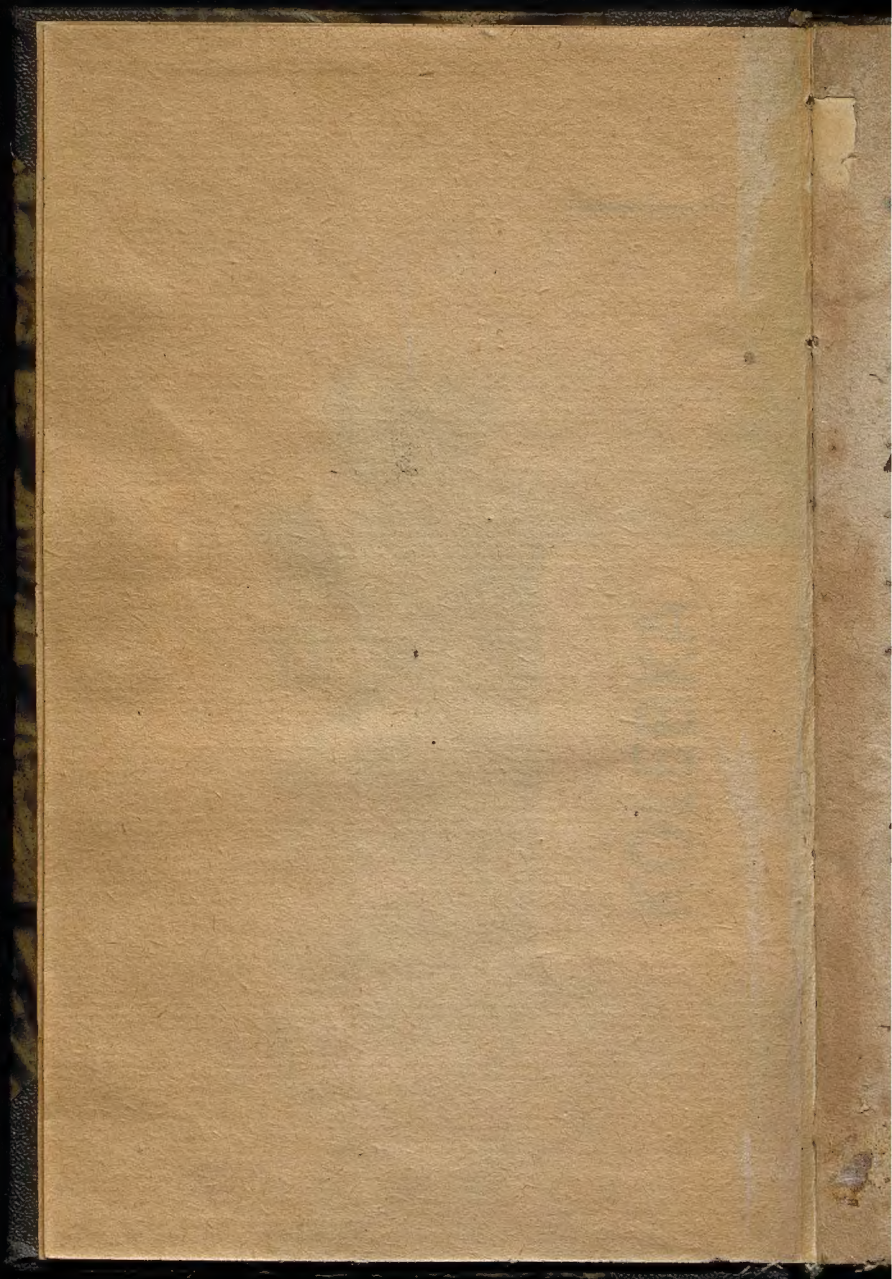




221956

I





La Guerniere 7
APTECZKA

K O N S K A,

Z Pism naydoskonalszych Autorow

W Y J Ę T A,

A doświadczeniem utwierdzona.

Z PRZYDATKIEM FIGUR

DO

ANATOMII K O N S K I E Y

N A L E Ż A C Y C H.

Dla pożytku powszechnego

PRZEDRUKOWANA.

Z Pozwoleniem Zwierzchności.

~~~~~

**W S A N D O M I E R Z U**

Roku Pańskiego 1794.

---

Koń nad inne zwierzęta potrzebniejszy Panu  
Potrzebuje lepszego względu swemu Stanu  
Więc zdrowego mieć w pieczy, chorego ratować  
Ta Apteczka nauczy: tey rady zachować.

---

221956







## PRZEMOWA.

**Z**E wszystkich bydlat domowych, koź jest bez wątpienia, którego pożytki naydaley się rościągają. W Anglii naystawnieysi Lekarze, nayspofobnieysi Felczerowie, iacy są: P. Gibson. P. Brecken, P. Barthelt; nie mieli za rzecz podłą starania umiejętności przyłożyć ku temu końcowi. To zaś rzecz jest podzwienia godna, że w Polszcze powierzają dozor nad tym bydłeciem wielce k sztowym, osobom, które po więkšej części nie mają naymniejszey znanomości chorób które je nagabają, ni lekarstw które im są przyzwoite.

Konowali po Miastach i Miasteczkach, poniewasz w głębokiej zostają niewiadomości, albo uprzedzaniemi napełnieni, tak rozumiem, że uczynię przystęgi tym, którzy zechcą uciec się do tej Apteczki, a Konowatow uwolnić od tej powinności, albo przynajmniey ich oświecić i naprostować. Upatruję w tym dwa pożytki: jeden, opisania wielkiego ctumu lekarstw, i sposobow zawsze prawie nie użytecznych, a częstokroć niebezpiecznych, czasem



## P R Z E M O W A.

wielce szkodliwych; drugi, uczynienia Gospodarzów sposobnemi do zapobieżenia samym przez się chorobom konskim, oszczędzenia kosztu na sprowadzenie Konowatu, i lekarstw w cenie zbyt drogiey, które ci zbyt drogo zwykli przedawać.

Byłaby rzecz nie potrzebna, a prawie nie podobna nauczać mieszkańca wieśniaka mechanizmu i porządku członków składających konia, i o wszystkim tym, co w nim może być rozproszonego. Dostyć jest Gospodarzowi poznać chorobę konską ze znaków pewnych, wiedzieć lekarstwa do niej przyzwoite, i umieć ich zażyć. Rzecz jest małej wagi, że kto nie wie przyczyny prawdziwey, albo Anatomiczney napastującej choroby; przypadek wiedzniejszy ma być tylko uważany. Z tych przyczyn, z prostą i krótko, ile możności było, piszę w tej Apteczce konskiej. Po wyłożeniu jasnym i krótkim choroby, o iey stolicy o właściwościach, które z nią towarzyszą i formują, daję lekarstwa tej chorobie właściwe. Usiłowałem wystrzegać się tego wszystkiego w receptach, do których wiele wptywa materyałów, materyałów rzadkich i drogich, albo, które nie mogą się dochować przez czas długi w swojej początkowej dobroci. Na których miejsce pożyłem lekarstwa jak najprostsze, i jak najpospolitsze, nadewszystkote, których chcąc użyć, można mieć skuteczną samą tylko dosyć pomno-



## P R Z E M O W A.

żyć trzeba. Ponieważ pożytecznym tylko być chciałem, nie szukając próżnej dla mnie chwale, bratem bez szkruputu wielką część ze wsząd, gdzie tylko wiedział. Panowie La Celle, Ronden, La Gueriniere, Barthelt, są to źródła, z których czerpał. Autor pewny Angielski najwięcej mi do tego posłużył. Można sądzić, że to dzieło jest niby krotko zebrane stomaczenie owego Autora. Znajdą się jednak tu całe kwiaty innych Ichmościow doskonałych Medyków, których nie daruję wzmiankować. Rzecz ta nie może być lepiej traktowana. Jam tylko odiał te punkta, które dla samych tylko były wysoce uczonych, dla przysługi tych, dla których to dzieło pisane.

Lecz, jeżeli jest rzeczą istotną dla rolnik znać się na chorobach swoich koni, i możemy zapobiec własnym opatrowaniem: niemniej też rzecz pożyteczna, umieć je uprzedzić. Cwicząc się w tej nauce, w ten sposób, iżby wiedział, tak się maia samym dobrym rozrządzeniem te bydła utrzymywać w stanie zdrowia.

Nie ma nad konia żadnego bydła wigcey wydanego na przeciwności, w które go wprawwie potrzeba domowa, a najczęściej czeladź, odmiana jazdy, różność pokarmow, prace różnego rodzaju, czasem wysłone, czasem niebezpieczne, wszystko to pomnaża defektów konskich, jeśli przez usilne starania nie przykłada



## P R Z E M O W A.

kładamy się do poprawienia, albo przynamniey do oszczędzenia tych przeciwności nieuchronnych. Oprocz starań powszechnych, jakle są wystrzeganie się zbytków wszelkiego rodzaju, są ieszcze szczególne, które pochodzą z przyrodzenia samego bydłęcia, i iemu są, iż tak rzekę wrodzone: jakie są, wyber w pokarmach, opatrowania &c. a to jest materyą do świadczeń, które są położone na początku tego dzieła. Nie mogłem na sobie przewieść, abym nie przyłączył tu rozbierania okoliczności względem poznania koni. Te dwie rzeczy tak są z sobą złączone i spoione, iż nie można o je-  
 aney nauczać bez wzmiankowania drugiej. Z inney strony Gospodarz chcący nabydź konia, koniecznیه znć się powinien na nich, i umieć uczynić różnicę defektów, które częstokroć czynią konia całē nieużytecznym do używania zamierzonego. Kon od siódła ma mieć łopatki suche i wychudłe, naksz tāt zajęczych; kon zaś wozowy, brzozy ma mieć łopatki wtłkie, okrągłe, i ścięwiste. Jest pewna proporcya, która pomiędzy sobą mieć powinny rżne części, aby mogły wypełniać ruszanie się im właściwe, i uformować zgodność zupełną. Ka-  
 żdy defekt w utożeniu ciała iaki kolwiek iest, oznacza przyganę. Kon składu zupełnie po-  
 rządnego tak w organach, czyli członkach ze-  
 wnętrznych jako i wewnętrznych, bez pochyby  
 naysłownikiejszy będzie między koniami. Ozdoba,

Zwro-



## P R Z E M O W A.

zwrotność, lekkość, dzielność, czułość, znajdując się w nim razem złączone. Kon domowego chowania lywa zepsuty od samego urzędzenia: pierwszy tego pokarm jest mleko w formowalne z pokarmow mniey przyzwoitych: mleko częstokroć wycieńczone i wychuazone pracą, którą ponosić musi matka, która go karmi. Wkroice potym stanowią go w zagrody stajenne, wktorych stawy jego ledwo się porwykrecać mogą: bieganie, i potrzebna ruchliwość, która tak dzielnie dodaje wzrostu ciała delikatnego byaletom, iemu jest zabroniona: nakoniec, na większe jego wycieńczenie i zeszcpecenie, pracują koniem wprzód, niż on na będzie sił zupełnych. Nie trzeba się więc dziwić, że w skupieniu się tych wszystkich ukoliczności, trudno, ba prawie nie podobno wynaleść konia bez znacznych defektów. Chcemy dopomóc przyrodzeniu, a częstokroć je przytłumiamy. Wychowanie dobre zrębiać upływa pospolicie wto wszystko, czego przez całe ich życie po nich pożadamy: a gatunek ich rodzaju wyznacza, jak z niemi obchodzić się należy. Te uwagi wzбудziły mnie do mówienia o stadach: ale, jako widzieć się dać przy końcu tego dzieła, uczyniłem to w krotkości słow, i przez reguły.

Stada w rolnictwie i gospodarowaniu, są wielce pożyteczne, już to przyprowadzając konie na miejsce tych, ktre pracą siargana  
odisko

## P R E M O W A.

Ichodzić muszą, już też dla zyskowego z ich handlu. Rzecz cała o to idzie, aby te pożytki uczynić, ile możności, iak najlepsze. Nie więcej kosztuie podnieść do okazałości zrzedzie, jak je zostawić w małym szacunku. Wiem to, że klima krajowe może wpływać do dzielności koni, tak jak do zdrowia ludzkiego. Kon Hiszpański jest pełen ognia i żywoci; Holenderski jest zimny, niezgrabny i ciężki; lecz między tą dwoiaką zbyszeczną przewyżką, jest nieskończoność środków, które pilność i doświadczenie może nakłonić w tę lub ową stronę. Wybor zrzedców, iako też i klacz, połączenie rodzajów i gatunków koni, (uwaga naypotrzebniejsza, a naywięcej zaniedbana) układanie zrzedziat, mogą umniejszyć tey różnicy koni, skiej albo cale ją uczynić nieznamną. Wiele Prowincyi Francuzkich dało tego przykład. Kon Limozynczyk z Prowincyi Francuzkiej tegoż imienia, pochodzi na Hiszpanczyka: Normandczyk nie ustąpi Angielczkowi; dla czegożby Champanskie, Burgundzkie, i inne nie miały wyrównać Niemieckim, Dunskim, których winniemy codziennie opatruiących koni putki Kawaleryi? iżaliżby ci szukali z daleka, co się w domu znaleźć może?

Wybor zrzedców czyli Ogierów bez wątpienia wiele dodaie ozdoby i doskonałości stadom; lecz żeby uskutecznić te żywienia, mają być



## P R Z E M O W A.

bydź przystosowane do niedostatków krajowych. Konie z różnych stron mają narowy, jeśli śmiało mam mówić, krajowe narowy, które istotne są koniom tego kraju. Kon Lipoczyński na przykład, ma krzyż mutowaty, jest zadu ciasnego i ściśnionego. Champanski ma też wielki, szczeki kosmate, nogi subtelne i słabe. Burgunczyk niezgrabny, ciężki, ma głowę podługowatą, nogi zbyt wielkie, grube, i kosmate. Do klaczy więc Limozynskiej trzeba przypuszczać zrzebca, który ma nerki dwie, i który całe jest otworzysty w przodzie: do klaczy Champanskiej zrzebca, który ma głowę dość subtelną i lekką, nogi ozdobne i wydoskonalone: do klaczy Burgundzkiej ogiera cienkiego i lekkiego we wszystkich częściach. Jest to tedy rzecz nieuchronnie potrzebna starać się, aby klacze do stada obroczone, miały ogierów im przyzwoitych, i nie dozwalać wiekować, czyli pomarażać defektów, które mieć mogą.

Jeżeli oboja płeć, nie jest równej prawie doskonałości istota, która z niej pochodzi, nabiera więcej zarusze z defektów jednej, aniżeli z dobroci drugiej. Jednakże można przyiść do polepszenia pokolenia, do uniesienia niedoskonałości, łącząc je z własnościami przeciwnemu. I ta jest przyczyna, dla której ułożenie rodu czyli pokolenia, ma bydź główną zasadą stada. Wszystko to, co jest w

yezjan

## P R Z E M O W A.

naszey mocy, dąży na nieszczęście do zepsucia. Samo przyrodzenie przy wolności zostawione, zachowuje swoje dzieła w iednostayney doskonałości pierwszey. A tak, bardziey zbliżemy bydleta nam podane, do ich pierwszego przyrodzenia nie przytłumionego, czy to przez ćwiczenie, czy przez sposób niemi rządzenia tym one doskonalsze będą: im bardziey je od tego oddalemy, tym więcej je zepsuiemy. Stan ich, w który je nasza niewiadomość, nasza nieuwaga, nasze okrucieństwo wprawilo, przymusza nas uciekać się do wymówek, których natura nie przyjmuie, ponieważż jey są nie potrzebne.

Jakożkolwiek konie będą doskonałe, od których się rod zaczął, po kilka pokoleniach dadzą się widzieć podobnemi do koni tego kraju, w którym zostają, ieśli to pokolenie iest toż samo, z których się zawsze brały bydlatka do utrzymania rodu. W obrebach tego świata każda rzecz iest analogiezca, czyli podobna iedna drugiej. Cnota albo niedoskonałość, które sprawują geniusz, czyli własność narodu, iest nie odmienna, ieśli ten narod sam w sobie zupełnie iest dostateczny, to iest: ieśli się nie wiąże, ani się rozmnaża z ż. dnym innym sąsiedzkim narodem. Geniusz partykularney którey Prowincyi, iest bardziey odmiennie poległy, bo się rozmnaża, i łączy z swoiemi sąsiadami. Mogłbym tu przywiść dziwne



## P R Z E M O W A.

wne przykłady, gdybym się nie wystrzegał pokazać się przywiązany do osób racy, a niżej do prawdy. Nakoniec mały stan iaki, jeżeli nie chce geniuszu swego poddać pod jarzmo, i wyniszczyć, ma się mocno utrzymywać od mnożenia się z przychodniami. Zdać mi się, że zgomadził w tym dziele wszystko to, co jest potrzebnego Gospodarzowi, iżby nie miał więcej starunków tylko czynić, nie zaś przyczyn i racy szukać; lecz największy pożytek przyniosłoby, ieśliby ustanowiono w każdym Miasteczku skład materatów i lekarstw nuyżyteczniejszych. Osoby nayoświecześnie zatrudniłyby się tą zabawą, i ustanowiłyby materatów cenę pewną przez taryffe przystosowaną ku temu końcowi; oneby utrzymywały skład tych materatów na miejscu innych rzeczy przedalnych, odkupując je od pewnego do dostarczenia tych lekarstw Aptekarza, według umówionej z nim w partykularności taryffy przedawania, co po czemu. Kładę tu dwie taryffy różne, byłaby zaś rzecz sprawiedliwa, aby składowacy na przodaż takowe materaty, przyjąć na siebie lekką iakową wdzięczność za swój odbyt. Cena iak nayskromniejsza na iednego konia bydźby powinna na nabycie pierwszych materatów. Możliwo było zaraz wrocić pieniądze wyłożone, przedając materaty trochę drożej, biorąc tę przewyżkę w nadgrode razem wydanych pieniędzy. Mało gatunków lekarstw  
wcho<sub>2</sub>

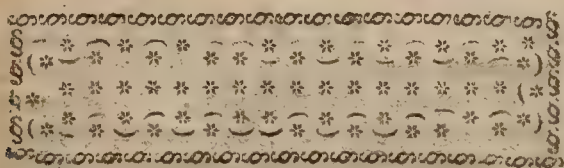
## P R Z E M O W A.

wchodzi do Apteki końskiej to zaś po większej części nie psują się, chociaż przez długi czas, strzeżone bywają. z wielką też trudnością zfałszowane być mogą. Aptekarz wyznaczony w każdym Mieście, mając przyłączone pewną liczbę wsiow, znalazłszy znaczny odbyt, będzie przedawał lekarstwa w najmniejszej cenie, i oczekiwał swojej zapłaty, jeśli tego potrzeba, ponieważ przez to nic nie straci.

Skład, czyli Apteka, ponieważż ma należeć do społeczeństwa iakiego, przełożeni tegoż towarzystwa powinni ją często wizytować, dla przyjrzenia, jeśli jest w porządku, i dostatecznie opatrzona, aby podróżny i rolnik mógł znaleźć w tymże momencie, i wyznaczonego czasu czegoby potrzebował: co często, choć istotnie potrzebną jest rzeczą w pewnych chorobach. Z innych zaś miar wiele materiałów zażywa się tychże samych do leczenia ludzi. Więc ci, którzyby tę Apteczkę mieli, mieliby porzytek dla samych siebie przez takowego porządku zaprowadzenie. Nie przystoi mi dłużej się hawić na wyliczaniu pożytków, które z takowego porządku wypływają. Zostawiam to tym którzy łączą światło z możliwością, aby sądzili o swoich pożytkach, i o możliwości. Mnie dość jest pokazać drogę. I nie mi już więcej nie zostaje.

APTE-





# A P T E C Z K A K O N S K A

KU POZYTKOWI GOSPODARZOW.

C Z Ę S C P I E R W S Z A.

O Koniach w powszechności.

Choroby końskie po większey części pochodzą z ich karmienia, z sposobu z niemi obchodzenia się, albo z urodzenia, i konńskiego wychowania. Wielce potrzebna więc rzecz jest dla pracujących zainformować się we wszystkich tych okolicznościach.

## R O Z D Z I A Ł I.

O pokarmie konskim.

**P**ierwszy pokarm koński i nayprzystwoitszy jest trawa, i wszelkiego rodzaju zboże, owies jednak i jęczmień zdaje się być przystwoitszy nad inne ziarna. Między ziótkami i trawami najlepsze są, które urastają na gruntach suchych.

Krze-

Krzewy wodne i bagniste są nie zdrowe;  
a częstokroć niebezpieczne. Siano, ży-  
wność sporządzona i przyprawiona, mniej  
jest zdrowa niż słoma, chociaż bardziey  
posilające, a tym samym potrzebnieysze w  
robociźnie z mowey, kędy krzewy i wszel-  
kie zielone trawki uśtaiają. Naylepsze sia-  
no zbierane na gruntach wyniosłych i su-  
chych. Siano zaś bagniste cale nie powin-  
no bydź zażywane, iako z istoty złej, i  
okryte błotem i prochem. Im więcey  
koń pracuje, tym więcey mu żywności  
dodawać potrzeba. Jest to szkodliwe  
mniemanie, konia tuczyć przez kilka mie-  
sięcy w słayni czasu ciężkiego w ziemie  
tak obficie, iak czasu naywiększey pra-  
cy. Równie to byłoby rzeczą niebezpie-  
czną oszczędzać żywności, kiedy koń jest  
w pracy dzienney, albowież ciężkiej. Więć  
w zimie czasu spoczynku, słoma pize-  
na i jęczmienna według potrzeby przy-  
zwoitey zmielzana z dwiema częściami  
owśney rono, tyleż i w ieczor dawa-  
na bydź powinna; w przeciągu zaś dzien-  
nym w należytey ilkości plewy pszenne,  
żytnie, owśnane it. d. ograbki odchodzące  
ze st doł, w których zawsze cokolwiek  
znayduie się ziarna; które się pośladem  
nazywają. Kiedy się zaś zaczyna praca,  
w ten czas na miejscu karmney słomy  
dać



dać się siano, wiązka dziesięć funtów, na każdego konia pomierney talii. W ten czas też najlepiej dopaszać obrokiem. Nie trzeba nic umni yszać z tey ordynaryi dla koni, które wychodzą na pastewniki: zwłaszcza kiedy nie zbyt są obfite. Co zaś jest niepospolitą; iakazkolwiek bądź ta żywność, trzeba zawsze dawać obrok. Trawa zielona do słayni zwieziona, jest wielce pożyteczna, a ze wszystkich krzewow, czyli traw zielonych, najlepsze są: koma ziele, (trifolium) (Gal: le trefle) konicz ślimaczy, czyli koziorożec Francuzki, (la luzerne) konicz Francuzki, czyli dzigcielina czerwona (le sain foin) wyka, groszek, czyli szocowica pulna, i ziele (Porge osturgeon) to jest, jęczmionek jesiotrow, z Francuzkiego nazwane; siera się tak iak do jadła w zieleninie, iako i na suchą. \*) Pierwsze trzy rodzaje krzewow trwają przez wiele lat, i ciąć je można kilka razy do roku. Przez cały czas, w którym konie pasą się takową trawą, lub sianem, można się zatrzymać od dawania wszystkich innych pokarmow, nawet samego obroku. Te trawy tak smakują, i tuczą konie, że trzeba dać baczność, aby nie jadły zbyt wiele razem,

---

\*) Konieczyna u nas praktykowana, do brza: czytay o niej.

razem, pśobliwie na początku, aby ochwatu dostawszy, nie pozdychały. Rostropnie czynią, którzy w ten sposób uczyniając paść konie, przymieszują do tych traw trochę siana i słomy. Jednakże rzadki przykład, aby się kiedy przydał tak niepomysłny przypadek. Konie przymużone przez cały rok być na suchych pokarmach, przeciwko naturze, iż tak rzekę, muszą jeść bardzo mało siana, wiele słomy, a więcej ziarna, na zastąpienie szczupłości pożywku, którego nabierają z słomy.

Chociaż owies powszechnie wzięty jest za ziarno knińskie, jednakże jęczmień powinienby być nadeń przenoszony, iako ziarno zdrowsze, i więcej zasilańce. Ponieważ zaś to ziarno jest bardzo twarde, trzeba jęczmień zetrzeć, to jest, pśotrować, tak jednak, aby nie było mąki, takowe przygotowanie zatrzymuje konia od pożerania tego ziarna całkiem, i podobnegoż wypuszczenia: jednakże po większej części konie dostatecznie go żują, dla czego ta nieprzyzwoitość w nich się nie znajduje; a zatem może się takowym dawać całkiem. Pszenica zawsze chowana ku pożywku ludzkiemu, jest zbyt posilająca, i rozpycha kiszki, czyli brzuch koński; zatem nie służy koniom, chyba



na lekarstwa, dla umocowania konia wycienzonego, i zmachanego.

Zimą, kiedy dni są krótkie, dosyć dwa razy poić konie, rano i w wieczor; Item zaś, rano, w południe, i w wieczor. Wody ciche i spokojne, zdrowsze są od innych; lecz trzeba wiedzieć, że co innego jest woda cicha, a co innego stojąca, i zgnita, która zawsze jest szkodziwa. Woda cicha powinna mieć dosyć znaczną wielość wód, a woda stojąca nie być często odnawiana, aby się nie rozpsuła, i nie zarobaczyła. Uwaga wielce potrzebna, i nie chybna konsekwencya: aby, kiedy wody pospolite zamrzną, nie poić konie, chyba z samego źródła, albo wodą studzienną zaraz iak bywa wyciąga w przed aniżeli mroz ją zachwyci. Przeciwnie zaś latem; jeżeli konie muszą być poione wodą studzienną, trzeba dać czas iaki, aby postąta na powietrzu, nim ją konie pić zaczną, iżby zimna wielkiego pozbyła. Nigdy nie trzeba dozwalać, aby konie piły zamordowane pracz: trzeba przynajmniej dać kwadrans, aby wypoczęły; jeżeli zaś to za pośnienie, będzie z biegu. zaczekać przez czas nieiaki, aż się woda ogrzeje od słońca latem, albo ze źródła w zimie. Konie lepiej iedzą powróciwszy od wody,

B

kiedy

kiedy są w drodze, kiedy się nad kilką godzin więcej nie bawiły w drodze. Reguła generalna: nie pozwalać nigdy wody zmazłej, albo zbyt zimnej; przy padki częstokroć z tych okazji bywają niebezpieczne.

## ROZDZIAŁ II.

*O sposobach obchodzenia się z końmi, czyli o dobrym onych rozporządzeniu.*

**O**D sposobu obchodzenia się z końmi, po większej części należy ich zdrowie. Dozor i opatrzenie tyle prawie przynosi, ile wybor i rozłożenie porządne żywności. Koń powinien być chędożony dwa razy na dzień, z rana przed pracą, i wieczorem po skończonej pracy, kiedy oschnie. Kiedy koń zmoknie od potu lub od śliny, trzeba go ocierać wiechciem słomy, aby oszeł. Trzeba, ażeby koń był całę suchy do czesania, i chędożenia dobrego. Trzeba grzebieniem wodzić po całem ciele pod włos, by się wydobyl brud i kurz, który się znajduje przy skorze ku końcom włosów, a pory powtarzać, aż się nie brudu nie pokaze; a nadewszystko około łzy przy grzywie, gdzie dla obfitości włosów zgromadza się więcej, niż gdzie indziej brudów



dow: otrzed szazotką, albo kawałem sukna, czy inney iakiey materyi ostrey, okurzaiąc to wszystko, i co się na wierzchu zoskaie. Na wszystkich zaś miejscach, gdzie grzebieniem zasięgnąć nie można iako między nogami, pod pęcunami, na głowie, może służyć wiecheć ze słomy, ktorym zupełnie wszystkie te miejsca ochędożyć można. Zwyczaj mało zażywany od wieśniaków, iednakże wielce chwalebny, i pożyteczny dla utrzymania ochędostwa: codziennie rozplatać włosy, czesać grzywę, i ogon koni. Ogon nie powinien ciągnąć się po ziemi; trzeba go przycinać co miesiąc z góry od udów koni, albo z dołu od pęciny. Kiedy koń jest opatrzoney, dobry jest sposób spławić go, to jest, zaprowadzić go do wody biejącej, jeżeli się znajduje, albo do inney iakiey, i zatrzymać go tam przez kilka minut, aż do kolan, dobrze uważając, żeby woda nie była zbyt zimna; napoić go, potym mu dać obroku. Jeśli kto więcej ma koni do pucenia, pożyteczniej byłoby pościć ich nawolność; lecz jeżeli musi je w gromadzie prowadzić, i łączyć iednego z drugim, ma dać baczność, jeśli wszystkie piły, gdyż niektóre więcej i wolniej piją nad innych. Zawsze trzeba zo-

## S. A P T E C Z K A

sławie konia spokojnego kiedy zrze; bo  
 wiem rzecz jest wielce nie dobra w ten  
 czas zabierać się do chędożenia lub przy-  
 bierania koni, kiedy ich się pośila. O  
 chędostwo też stajni równie do dobrego  
 uporządkowania należy, iako i chędo-  
 stwo koło koni: trzeba stajnie codzien-  
 nie chędożyć, albo przynajmniey raz  
 we dwa dni. Gnoy koński, który się  
 zagrzewa i fermentuje, pnie nogi koń-  
 skie, i nabywa koń grudy, tenże wy-  
 daje exhalacye niesdrowe i szkodliwe.  
 Stajnia powinna być sucha, mająca okien-  
 ka otwarte według odmiany czaiow, a  
 trzeba ją wietrzyć ile możności iak naj-  
 częściej. Podeśnianie nic więcej pożytku  
 nie przynosi, tylko, że utrzymanie konia  
 na suchości, i ulatnia wyrzucenie gno-  
 iu. Kiedy się podeśnianie odmienia, po-  
 winno być wyrzucane ze stajnie, a na  
 to misylosie świeże ma nastąpić. Stajnie  
 najzdrowsze są, które mają dostateczną  
 pochodnistotę, ażeby uryna mogła spły-  
 wać. Wszystkie stajnie wilgotne i nowe  
 są szkodliwe. Z tych liczby stajnie  
 podziemne, które służą ku temu końco-  
 wi w niektórych stronach. Zt b powi-  
 nien być dobrze podniesiony od ziemi.  
 Koń przez to nabywa nałogu prosto  
 tak trzymać, i podnosić się. Drabie



powinny być przyślośowane do muru ściany na zawiałach lub kolkach węzług kraiu, z przykryciem z wierzchu między ścianą a niemy, których okienka nicch będą pochodzysło naproszowane ku stronie żłobu. Tym sposobem nie z drabin nie opruszy grzywy końskiey, i naya drobneyize zdziebełka, które się znaya duią w śianie, lub w śomie, nie poydą w poniewierkę; lecz spadaia do żłobu, gdzie je koń wybiera, i poila się.

Nigdy w pracy, iesli chcemy mieć zdrowe konie, nie trzeba przynaglać konia dochodzenia; które nie jest mu wlasnie we. Koń gruby, ciężki i przyleniwy będzie pracował bez umordowania się przez cztery godziny truchtem, a w iednym kwadransie zagrzeie się kłusem. Im więcey konia przynaglamy, tem się więcey wycieńcza i wyfila, Trzaba tedy ile możności starać się, aby nie zmachać konia, mając wzgląd na ułożenie i temperament iego. Angielczyk sposobny do (galopper) kłusu, Burgundzkie konie do stępu; a żadna rzecz nie jest tak niebezpieczna, inko nagła odmiana. Trzeba zawsze zatrzymać irzedek między pracą a spoczynkiem; to jest postępować od iednego do drugiego po stopniach. Kiedy biegł koń przez godzinę kłusem, trzeba przynaglać

przynajmniej czwartą część godziny na zmniejszenie biegu, puszczając go truchtem, potem kroczyć; a nakoniec do stajni, albo na zupełny spoczynek, aby nie przyszedł nagle od kłusu do spoczynku. Im więcej praca jest gwałtowna, tym bardziej nie trzeba zaniedbywać tej przestrogi. Rolnictwo, zabawa skromna i umiarkowana, które nie jest tylko jednym stopniem z wypoczynku nad wszystkie inne prace nie bez zadziwienia końmi mniej bywa używane, gdy w tej pracy przeskrobać nie można, to jest, że w oraczu nie wysła się koń do chodu, który nie jest mu przyzwyczajony, albo który nie przewyższa jego kroku. Kiedy się koń zbyt mocno rozgrzeje i uznoją, strzedz go trzeba pilnie od wiatru, i od tego wszystkiego, co by go mogło ochłodzić, i oziębić zbyt prędko, jako to, wprowadzania do wody, do stajni zimnej, i tam daley. I dla tej przyczyny nie trzeba w zimie konia w tym stanie będącego roskulbaczować zaraz skoro się przyjeżdża, a przynajmniej, co jest daleko lepiej, aby wrzucono przykrycie jakie na konia, zdejmując siodło, poki nie jest obwioniony zimnem; lecz nie trzeba dopuszczać, aby długo było na koniu siodło. Kiedy pot ziębieć zaczyna, trzeba zdjąć siodło, i trze-



wiechciem otrzeć, aby osłuchi. Rzemienie które nie okrywaia konia; iakie są szale i lace, mogą być zdjęte bez niebezpieczeństwa.

Kiedy kto zостаie w drodze, powinien przyjeżdżać na popas, albo na nocleg, zatrzymać przez czas niaiaaki konie ozdane nim im zrzec da, już dla ochłodzenia pysku, już dla wytchnięcia. W ten sposób będą zrzec lepiej.

## R O Z D Z I A Ł III.

*O rodzeniu się, wychowaniu koni,  
czyli o stadzie.*

**O**D rodzenia się, i należytego wychowania koni zawisło po większey części to wszystko, iakiemi być powinno przez cały czas życia swego; owżem stąd się zupełnie koń uклада. Przez wychowanie, rozumiem sposób niemi rządzenia poki są młodem, to jest, do lat trzech lub czterech ich paży.

Pierwsze staranie, a to naywiększe być powinno, stanowić ogiera z klaczą onemu przyzwolitą. Trzeba się starać zawsze, aby dobierać z przymiotami przeciwnymi niedostatkom czyli defektom klaczy. Jeżeli klacze mieć będą, naprzykład, tył mułowaty, czyli szczyty i

cia-

ciężny, dobierać im ogiera, któryby miał nerki duże i łowite, krzyża zaś całe obszernego: jeśli klacze mają łeb wielki i obwisły, ogier ma mieć łeb szczupły i lekki; także o innych defektach. Tym sposobem nigdy nie trzeba brać dla ogiera klaczy jednegoż dnia; inaczej, gatunek koni byłby wycieńczony. Jeżeli klacze mają łeb duży i pełny, dać im ogiera, który ma łeb szczupły, i suchy. Konie, które z nich się rodzić będą, nie będą mieć łba suchego jak ich oyciec, ale trochę mniejszy jak ich matka. Jeżeli się obiarze z tych takowych zrzedców za ogiera do tychże klaczy, konie, które się z nich urodzą, będą mieć łby jeszcze mniej szczupłe. Nakoniec po kilku pokoleniach podobnych znajdzie się łeb zupełnie podobny do łba klaczy; a tak defekt nie będzie poprawiony, i gatunek nie będzie polepszony.

Ogier powinien być zupełnie ukształtowany, żeby już nie był ani w reslinę, ani w grubość; ale powinien mieć już zupełność całego swego składu, kiedy ma być przypuszczony do klaczy. Konie wyborne i delikatne, nie mają zupełnie tego stopnia dojrzałości, chyba piętego, lub szóstego roku; inne konie [trzeciego lub czwartego.] Jeżeliby



ogier był ochraniały, i nie zbyt kowa-  
ny może być użyteczny do szesnastu i  
osiemnastu lat.

Klacz, ponieważ prędzey wyrastaia,  
mogą prędzey zaczynać wiek zupełno-  
ści, to jest, w trzecim lub czwartym  
roku; ale też kończą prędzey, dwuną-  
stego, trzynastego, albo czternastego roku;  
ogier i klacz powinny być w zupełno-  
ści zdrowia, i nie mieć żadnego jakiego  
defektu, i niby wkorzenioney choroby,  
iako to, dychawica, noślica, ochwat,  
i t. d. (patrz o poznaniu koni.) Każdy  
ogier złośliwy, natarczywy, czyli gorą-  
cy, trwardouity, na kiet biorący, który  
kasa albo lega, słowem, nie cierpiący cze-  
ka, całe ma być odracony; te wady  
udzielaia się łacniej nad wszystkie inne.  
Nie trzeba jednak miećkać tych przywar  
z wesołością, dzielnością, i żywnością ko-  
nia, zalety list. one i szczegulne, które czę-  
stokroć z samego ruszenia się widzieć daia.

Jeden ogier może być dostateczny do  
20. lub 25. klaczy, przypuszczając go  
do nich co drugi dzień, to jest, dając  
pauzy do spoczynku ogierowi dzień ie-  
den. Ta zabawa dostateczna jest przez  
cały czas stawienia się. Nie trzeba też  
pracować w żaden sposób ogierem, a  
trzeba karmić go żywnością wyborniey.

#### 14. KAPITECZKA

(zą, to jest, stanem iak naydrobniejszy), i naylepszym, rżanką iak naytwardszą, obrokiem sówitszym i czystym; a jeśli się trochę spada, jęczmieniem pośrodkowym; wszystko według miary pośpolitey. Im w lepszym stanie jest ogier, tym dzielniejszy i mocniejszy będzie zrzenie, które się z niego narodzi. Klacz zaś nie powinna być ni zbyt chuda, ni zbyt tłusta: w pierwstzey okolicznosci daie się widzieć w zrzeniu nędza matki iego; w drugiey nie łatwo klacz poczyna.

Dobroci ogiera, albo są zewnętrzne, albo wewnętrzne. Te pośpolite i społeczne są wszystkim dobrym koniom. (patrz w Rozdziale o poznaniu koni.) Pierwsze stosują się do gatunku koni, które chcemy zaprowadzić, i do klacz, do których go przypuszczamy. W których okolicznosciach, aby pomyślnie były, nie mogą się odchwalić sposobu wspomnianego, aby zawsze klacze stawiać z ogierem mającym własności przeciwne wadom tychże klaczow, a nigdy nie brać na ogiera z koni jednegoż kraią lub gniazda, które są podległe pośpolicie pewnym wadom powizechnym. A jako w powizechnosci ogier jest wizerunkiem rodu, który wyprowadza, przeto powinien być ile możności iak najlepiej ułożony



we wszystkich swoich częściach. Są je-  
dnak niektóre, w których osobliwiey po-  
winiem celować, to jest łeb, nogi, i  
żebra, czyli boki.

Łeb powinien być subtelny, szczu-  
pły, suchy, lekki, i dobrze utrzymany;  
to jest, żeby niebyły nozdrze równo  
z uszami; iednakże koń powinien mieć  
kark dobrze podniesiony na przodzie; no-  
gi subtelne, przestrońne, otworzyście; to  
jest, oddalone iedna od grugiey, bez na-  
brzmiałości i twardości iakieykolwiek;  
żyły suche, czyli nerwy duże i mocne:  
boki powinny być okrągłe, a nie płas-  
skie: pachwiny, czyli mieysca pomiędzy  
ostatniem żebrem a udem, obszerne i pełne  
bez zagięcia ku puzdrowi, a nie ściśnione.

Każda wada zdarzona przypadkiem,  
w ktorey koń nie czuje żadney boleści,  
naprzykład: oko wybite, ale zagoione,  
nie jest wada, ktoraby go nie dopuszcza-  
ła za ogiera.

Nie uważając tu: tylko koni ciągłych,  
i od pracy, przydamy za własności i  
przymioty potrzebne koniecznie ogierowi,  
piersi szerokie, łopatki grube, okrągłe,  
miękkie, i żeby otworzyły był na przod-  
zie; to jest, żeby nogi przestrońnie sta-  
wiały; dla ktorego żadnego niebezpieczeń-  
stwa nie ma do watażenia, i który ma  
lic.

siedzenie mocne. Chociaż maść końska nigdy nie wpływa do dobroci ogiera, i jednakże dobraby rzecz była strzedz się takich, którzy mają maść szpetną na weyżnienie, iakie są, płowe, albo srokaty, dereszowate, myłzate, albo blade, sierści cebulowatey, czyli światło ciławey; siwowem, koloru siłowiatego i które nie są ciemne. Dla tey samey przyczyny nie powinniśmy uważać na kopyta białe, ani na tyflina, czyli łeb biały. Sierść najpoważniejsza między innemi, jest kara, z karą podpalana, z karą gniada, albo bandno - kaczanowata, lisowata, albo wilczata, albo gniada, albo z karą - jabłkowita, siwą jabłkowita. Nakoniec wszystkie te obserwacye mało mają konsekwencyi, gdyż w każdej sierści mogą być dzielne konie.

Zrzebiec powinien być roślejczy, i młodszy, aniżeli klacz, i jednakże do być lekki, aby go klacz wstrzymać mogła.

Klaczę najwłaściwsze do zaprowadzenia rodząin, są te, które procz przymiotów pospolitych mają wielką etworzystość wnętrza, brzucha dostępną wielkość, żeber okrągłość, na przodzie do brze podniesioną wysokość: uważają, że z takowey zwieźłości zrzeble nabiera podobieństwa, i sierści od matki swojej.

Czas

Czas przypuszczania klaczy do zrzebca, jest ten, kiedy się klacze grzeją; który się pospolicie zaczyna od miesiąca Marra aż do Czerwca. W tym czasie klacze daią przysięg bardzo łacny, a zrzebiec jest w ten czas gorętszy. Zkąd trzeba się starać wcześniej wypuścić klacz na ciepło, nim będzie przypuszczona, bądź zmietaniem przygaranie konopi do broku, bądź stawieniem ją blisko zrzebca, któryby ją wzbudzał, i zachęcał. Kiedy dziewiątego albo dziesiątego dnia po przypuszczaniu, szuka iednego klacz ogiera, któryby stanowiło kończył, jest to znak, że nie z pierwszego stanowienia nie zatrzymała; trzeba ją tedy spuścić na nowo, i poty, aż całe nie będzie chcieć zrzebca. Są iednak niektóre, które chociaż zupełnie zastąpiły, zawsze iednak do ogiera tęsknią: ale takowe klacze są bardzo rzadkie: a iedliby nawet klacz zastąpiona, przez gwałt spuszczone była do ogiera, pospolicie rzuci zrzebca, i utraci ptod prędko. Jest to tedy właściwe ubezpieczenie, tyle, ile pospolicie bydz może, o stanie klaczy: nie można poznać iey ciężaru, chyba gdy się gdzie przestaie, odpędza ogiera, pełnieie, brzucha ciężar coraz więcej a iwięcey pomnaża się; nakoniec po kilku miesiącach

rusza.



ruszania się zrebić, które dać się czuć przyłożywszy rękę do pachwin; albo pod brzuch, nadewszystko, kiedy klacz kilka razy przeprowadzona, powróciwszy od wody, zrze obrok. Dwoma miesiącami przed oźrzebieniem, cyce się napętniają, i powiększają, zad i pachwini głęboko wpadają.

Jak skoro się klacz pogrzała, trzeba mieć wielką baczność, aby stała w stajni, gdzieby nie mogła czuć, ani słyszeć ogiera żadnego, nawet rzenia koni; jest to ostrożność, bez ktorej gżenie się swoje klaczby skończyła, i uczyniłaby stanowienie niepożyteczne.

Kiedy klacz pokazujemy źrebcowi, powinna mieć podkowy oddarte z nog tylnych, albo tak ochętniana z tyłu, aby nie mogła legać, czyli wierzgać; są jednak niektóre klacze łechciwe, które w największym gżeniu się legają, gdy się do nich zbliża ogier. Kiedy się ukazuje klacz ogierowi, trzeba go zatrzymać przez czas nieiały w micrney od ległości, dla przygotowania się, i wzburzenia go do większego gżenia się. Jeśli ogier był zimny, albo klacz mało się gżyła, trzeba mu dopuścić zbliżenia się dla obwąchania klaczy, i kareśowania; a tak zawsze do skutku przyjdzie:

iak

jak skore się potrzeże, że ogier dobrze przygotowany, trzeba go przypuścić do stawienia się, i wspomagać go w jego powinności, już edzucaląc na stronę ogon klaczy, już go do tego prostując. Ten, który klacz utrzymuje, niech ją utrzymuje jak najsilniej ile możliwości.

Znajdują się ogiery, największy z tych, które zbyt są gorące, którzy olzukuą klacze; to jest, którzy nie dopełniają istotnej powinności swojej: można to poznać, kiedy przy końcu operacji, zrębiec nie załypia na klaczy, i kiedy nie ma żadnego poruszenia wibracji, czyli przechylania się przy miejscu pośpolitym joga klaczy. Stawienie się w ten czas staie nieużyteczne, i trzeba operacyą powtórzyć. Godzina najszybsza na dzień, jest najszybsza do stawiania; jak prędko stawienie się dopełniło, trzeba zrębcem odprowadzić: a jeżeli pazy tym spotniał, trzeba go dobrze wiechciem otrzeć, potym zostawić go spokojnym, i starać się, żeby nie był burbowany jakim poruszeniem go, aż do następującego stawienia się. Jako rzecz jest wielkiej wagi, aby klacz miała wiele mleka, kiedy ma się zrębiec, a że iey go zielenina więcej przysparza, aniżeli karm suchy, trzeba klacz wcześniej we-

zwym:

zwyczaję do pastewników, i wytrzyma-  
nia niewygod powietrza. Powinna mieć  
sierść należytą, czyli ogon długi, gdyżby  
muchy iey dokuczały, i mordowały; a  
zrzebieby stąd wycieńczają.

Klaczę noszą płód przez iedenaste,  
lub dwanaście miesięcy. Kiedy mają tru-  
dność w oźrzbieniu się, trzeba ię wspomóc  
wlewając w macicę trochę oliwy, ścisła-  
jąc nozdrze, nawracać zrzebię rękoma,  
jeżeli źle ułożone, albo które nie poka-  
zuje najprzód głowy. Jeśli źrzebie nie  
żywe, wyciągać je najpierwszą częścią,  
która w ręce popadnie, nawet sznu kiem,  
jeśli można uwiązać. Jeśli klacz zroni,  
trzeba przez czas nieiaki pocią ją wodą z o-  
trębami od maki zmieszaną, i karmić z lekka.

Z dziewiątego na dziesiąty dzień po  
oźrzbieniu, klacz jest już dostatecznie  
wzmocniona, i można ją prowadzić do  
ogiera dla stanowienia się, jeśli chcemy,  
aby corocznie zrzebiła. Lepiej jednak  
byłoby nie stanowić klaczy, tylko następ-  
ującego roku. Klacz, która płód nosi,  
i razem karmi, bywa wycieńczona, i  
stąd dwoje źrzebiąt mniej mają poślitku;  
zatem, w biednym wielce stanie razem  
znajdują się.

Zrzebięta mają biegać z matkami, i  
śać, cztery, pięć, a najmniej trzy mie-  
sia.



siące. Kiedy się odsadzają, dawać im siano tyle, ile chcą, i dwie przegacie otębow na dzień. Przez całą zimę można im pożyłac (zaflik do stajni, w którymby było trochę serwetki. Każdego dnia pogodnego trzeba je wypuścić na wolność na kilka godzin dla przebiegania się: takowa zabawka jest źrebiętom zdrowa, i koniecznie potrzebna; na koniec na wiosnę wypuszczać je na pastewniki, z których nie powinny schodzić, aż na zimę.

Nie trzeba opatrować, ani grzebieniem czesać źrebiąt przed rokiem trzecim: aż dotąd bowiem są bardzo delikatne, a przeto mogłyby się zranić. Jest to zła ekonomika, i konterwacya całę nie dobra, a bardzo rozkrzewiona, pracować koniem zbyt młodym; nie go pędzey nie cłapeci, nie go więcej nie wycieńczy, i o zgubę nie przyprawi bardziey. Reguła generalna: nigdy koń nie powinien pracować, aż dojdzie zupełnego i należytego wzrostu swego we wszystkich; co się przytrafić zwykło między czwartą i szóstą paszą, pędzey w rośłych konach, późniey w helkach. Doświadczenie uczy, że, im koń w wieku swym jest zupełniejszy, gdy pracować poczyną, tym więcej wytrzymały w pracach, i dłużey żyje. Skąd nie mogą dostatecznie

zalecić i chwalić, aby pod żadnym pretekstem, iakżkolwiek bądź, nie pracowano koniem, przynajmniej przed czwartym rokiem; inszy koni, który mógł być dółć piękny, mocny i trwać w swej dobroci 19. lub 20. l. t., nie być tylko łkają defektową, zużoną od chorób, i ogółoną z samego kwiecia wieku swego. Przestroga także, która nie mniej jest istotna, aby odłączano żrebyczków od żrebić, kiedy do lat dwóch przydą; ponieważ w ten czas powachują się, a tak wyiskrzyłyby się, i zmorowałyby kobytki.

Nakoniec, trzeba postępować z żrebiętami z wielką łagodnością dla ogłaskania ich. Podnosić im często kopyta, aby ośmielać ich do podkucia. Kłascć na nie łzle, potym uzdę, uzdeczkę; szery, i t. d. Przyzwyczaić je powoli do pracy, a strzeż się złego z nimi postępowania: jeden raz niecierpliwości, sposobny jest uczynić je nie uskromione.

## ROZDZIAŁ IV.

*O poznaniu lat konskich.*

**L**ata, jest rzecz nayıpierwsza, którą uważać trzeba w koniu; a te nie mogą być poznane, tylko przez weyżnienie w  
zg.

zęby: wszystkie inne znaki są omyłne, albo fałszywe.

Koń ma dwanaście zębów na przodzie: sześć na szczęce wierchney, a sześć na dolney. Wkrótce po narodzeniu wyrzynają się dwanaście zębów żyzębnych, czyli mlecznych, krótkich, całe białych, i żadnych niemających rowków.

Po dwóch latach i puł trzeciego, wypadają dwa zęby ze środka obydwóch szczek, które się nazywają *siekacze*, (les pinces, czyli cztery przednie zęby; na których miejsce wyrzynają się inne cztery, nie tak białe, mocniejszy, i obłazniejszy, dołkowate u góry, i czarne na spodzie dołków.

Na trzecią paszczę i puł, dwa zęby mleczne z obojczy szczeki po bokach siekaczów, które się nazywają *puszczwartki*, (les mitoyennes) wypadają; na których miejsce następują inne cztery tak, jak i siekacze.

W pułpiątej palpy zrzuca koń ostatnie dwa zęby mleczne, pozostałe w obojczy szczęce, które się nazywają *paszniki*, (les coins) a na to miejsce wyrzynają się inne cztery. Paszniki bardzo powoli rosną: w pułszosta roku zupełnie wychodzą; i dołki czarne pokazują się u góry.

Szóstego roku, dołki czarne, które



się nazywają Czerw, zupełnie nikną, maymniey (zey rzeczy nie widzieć.

Siodmego roku Czerw zębów pułczwartaków nieknie.

Osmego roku Czerw paśników: w ten czas mówią, że koń przytarte zęby, i wtedy już nie można poznać pałzy.

W takowym razie, trzeba się udać do zębów szczeki wierzchniey, które późniey Czerw traci.

W dziewiątey pałzy Czerw siekaczow ze szczeki gorney wypełnia i przyciera.

W dzieśiątey Czerw pułczwartaków.

W jedenaśtey paśników.

Tak koń mający Czerw przytarty, tak w gorze iako i u dołu, ma przynajmniey lat jedenaście.

Są konie, które zachowują czerw na zębach iaką; lecz kiedy nie mają dołków, nic to nie przydaje do wieku.

Mają ielzcze konie procz tych, inne czaśry zęby, oddzielone od tamtych, które nie są płaskie, ale zaostrome; nazywają się trzonowe, (crochets) Z tych dwa u szczeki dolney, a dwa u gorney. Trzonowe zęby wyrzynają się po polowicie wprzód, a nizeli pałzniki; nigdy zaś nie uprzedzły trzonowych mlecznych. Klacze tych zębów nie mają, albo bardzo rzadko.

Kie

Kiedy koń ma lat sześć, trzonowe  
orne są trochę wydrażone, i dość wąte  
we środku.

W starości trzonowe zęby staia się  
ošte i przytarte.

Po jedenaśey paszy nie można po-  
nawiać lat końskich, chyba przez znaki  
bardzo nie pewne. Najrównocześnie (z tą):

Długość zębów, rdza, i grubość; lecz  
znajduia się stare konie, które mają zę-  
by zupełnie białe; kiedy zęby zwierz-  
chnie poczynaią nieiako wychodzić zębów,  
a czasem spodnie, czasem oboje razem.

Włos biały na brwiach, kiedy koń jest  
ni siwy, ni biały, znak że on ma przynaj-  
mniey piętnaście, albo szesnaste lat; co  
się zwykło nazywać włosiem dzikiem; wi-  
działem jednak koni mających na brwiach  
włosy dzikie w zrębiejących leciech.

Po roku jedenaśym, jeżeli koń ma nogi  
dobre i zdrowe, i nie cierpi żadnego kale-  
stwa starości, nie trzeba się frałować o ie-  
go lata.

Kiedy koń zupełny ma zawsze re-  
gistr, to jest: że dotki czarne zębów ier-  
go nigdy się nie tracą, i pokazują zawsze,  
że nie więcej ma nad piętnaście lat, na-  
zywa się koń takowy wrześnieak. Poznaia  
go stąd, że wszystkie zęby rejestruia za-  
rownó, i nie są bardziej wypelnione

ie.

iedne nad drugie; albo, jeżeli nie jest wrzesniak tylko z zębów paszników; poznają z długości zębów; z zębów trzonowych, i innych znaków starości wyżej wyrażonych, które chociaż są nie pewne, jednak razem złączone, formują wielką, i do prawdy najbliższą opinią.

Uciekając się do tablicy następującej, obaczemy jednym oka rzuceniem znaki różnicy wieku konińskiego.

W pułtrzecia roku siekacze. (wypadaia,

W pułczwarta, pułczwartaki, ( z wyrzy-

W pułpiąta, paszniki, (maia się.

W pułzosta roku, paszniki w rowney są mierze z innemi.

W sześć lat, siekacze.

W siedmiu, pułczwartaki. (z dołu.

W ośmiu, paszniki. (przy-

W dziewięciu, siekacze. (tarte.

W dziesięciu pułczwartaki. (z gory.

W jedenastu, paszniki.

Po jedenastej paży aż do ostatniej starości.

Trzonowe przytarte, rdzewe, i żółte.

Trzonowe przytarte równo z podniebieniem.

Zęby długie i żółte.

Zęby na wierzch wychodzące.

Brwi dereżowate, czyli dzikie.



## R O Z D Z I A Ł V.

O Talii, czyli zewnętrznym ułożeniu konia.

ZWażywłszy lata końskie, trzeba uważać skład jego, zewnętrzny, nog zbieranie, talią, stąpanie, nakopiec wżysłkę to, co się może widzieć bez wstępu i za pierwszym rzuceniem oka. Przypomina się częstokroć, że nie o innych koniach tu mówię, tylko o ciągłych i pracowitych.

Głowa powinna być mała, sucha, wysoka; i lekka; oczy wielkie, żywe, i pełne iskrowości; kark podniesiony, i załamany, trochę przymięszszy, wychodzący z łopatkow nieznacznie, i bez dotków; kark podniesiony, i niezbyt mięsisty,

Pierś obżerana i pełna.

Łopatki duże, okrągłe, i mięsiste.

Wysokość goleni od łopatki aż do kolan, albo barki duże i mięsiste.

Golenia właściwie rzeczona, od kolan aż do czaski, czyli kostki nad kopytem, ni zbyt szeszupłe, ni zbyt zszeszzone, gładkie, a nie kołmate; płaskie, a nie okrągłe, ściągacz, albo żyła, która jest z tyłu, gruba i mocna.

Czaska niebardzo wypukła, ni wypchnięta na przód.

Pe-

Pęcina krótka, nakłoniona trochę w tył kości.

Kopyto długie, podniesione, nie płaskie jak skorupa ostrzygi, ani też zbyt sztywne.

Mięszość powinna być krótka pomiędzy łopatką a krzyżem.

Grzbiet płaski, nie garzasty, nie dołkowaty, albo wklęsły.

Rok okrągły i szeroki.

Pachy i mięso pełne, a nie podkatane,

Brzuch, czyli wnętrze proporcjonalne, nie zbyt wpadłe, nie zbyt obfite, i obwisłe.

Krzyż obfity, okrągły, przypłaski w gorze z niewielkiem wydrążeniem ku kości grzbietowej, które oznacza podwojne nerki.

Ogon dobrze ułożony, długi, i dobrze przyedziały włosami.

Uda grube, okrągłe, mięiste, i które czynią konia dobrze udziastym.

Przegub nogi obfity, dobrze otworzył między ścięgaczem i kością, bez obrzmiałości i guzów.

Ścięgacz, czyli żyła op pęciny gruba i mocna.

Łopatka, goleń, czaszka, czyli kula nad kopytem, pęcina, i kopyto z tyłu takie jakie i z przodu. I nie dosyć jest,

aby każda część była bez żadnego defektu w szczególności; trzeba jeszcze, żeby były proporcjonalne jedna do drugiej. Mały koń nie powinien mieć zbyt wielkie nogi; nog zaś cienkich i delikatnych nie powinien mieć koń ogromny; głowa powinna być proporcjonalna karkowi, a kark całej ciała miąższości; i tak dalej o innych częściach. Ciele nie pięknie, kiedy te części w spół bez proporcji; każda część powinna dążyć do wspomagania się wzajemnego. Wypuszczając konia kłusem, można doświadczyć, jeśli to połączenie potrzebne nie jest uciskane, i przerywane.

Uważać w kłusie należy, i jeżeli głowa jest wysoka i dobrze ułożona.

Jeżeli uda podnoszą się z siłwością, wyrzucając nogi trochę z góry i zewnątrz.

Jeżeli łopatki są wolne i spore.

Jeżeli koń nie podnosi zbyt nogi po zadzie, przez poruszenie próżne: iako gdy uderza nogą o ziemię; co się nazywa *usterk*. i oznacza ochwat suchy.

Jeśli koń jest dobrze otworzył z przodu i z tyłu; to jest, jeżeli nogi, tak z przodu, iako i z tyłu, są dostatecznie oddalone od pierśi, i od podkolanków; dla czego kłusem biegąc, nie zbiera, nie przeplata nogami, i nie zadaje sobie razów, albo, że koń nie zatrzuca się.

Je:



Jeśli koń nie nachramnie, jeśli nie jest kłyszawy, i jeżeli nie ciągnie iedney nogi z tytu; to jest jeśli iedna noga tylna nie idzie za drugą, ale się zostaje na zadzie, i zdaje się, że koń ciągnie ją za sobą.

Jeżeli się koń nie kołysze, to jest, jeżeli się nie przechyla z iedney na drugą stronę.

Jeżeli w naywiększym biegu w strzymanym, zatrzymuje się prędko i zupełnie.

Jeżeli po kłusie, albo biegu m. cnym, nie oddycha gwałtownie, albo nie zbiera bokami; coby znaczyło dychawicę, albo wnetrze zepsute.

Nakoniec na dobitkę proby, esnając konia wzgorę; to jest, na plac stoczysty, tak, iżby zad bardziey był podniesiony, a niżeli przod; jeżeli się koń z łatwością i prosto, a nie z boku cofa, znak, że grzbiet jego jest mocny.

Po tym examinie, czyli probie powszechney, należy oglądać z wielką pilnością każdą część w osobności, kiedy koń jest spokojny. Z tych zaś osobliwsze są cztery; oczy, część tylna łzaczki, nogi, i boki.

#### O oczach.

CHcąc dobrze poznać oczy końskie, nie trzeba je uważać w dzień pełny, al-

bo

nie bo na słońcu, ani na przeciw muru białego, czyli świetnego, ale na stronie ciemnej, i gdzie światło przyćmione; jeżeli chcemy mieć próbę, o której niżej mówić będziemy.

Potrzeba stanąć na przeciw konia trochę na bok z strony oka, które uważać chcemy.

Krzyształ oka, czyli sama jego powierzchność, pierwsza błonka, powinna być czysta, jasna, iaskrawa, nieźbyt biała, przezroczysta, tak iżby można oddzielić i jasnie poznać dwa znamiona czarne, które są nad głębokością źrenicy, podobne do dwóch gąteczek sadzy.

Każda błonka poślepna, czerwienawa, blade-żółtawa u spodu, a mętna a gory, z kakiem jest chorego oka, z mętnością odmieniającego się, i płynącego.

Powłoka białka oka zielonowa, oznacza złe oko.

Oko czarne a brązowe koło środka, i krzyształ oka poślepny, oznacza konia miesięcznika, który na powieku widzi, ale nie w pełni miesiąca, i samą rzeczą nie ma płynienia.

Trzeba się wystrzegać małych oczu, czy okrażonych białkiem, czy płaczących, które powieki odymaia.

Każda plamka biała w głębokości

źrzenicy nazywa się skazą, lub bielmo i czyni konia iednookim.

Kiedy kulki czarniawe, które znajdują się nad źrzenicą, są połączone, i tak rzekę, potrzebne, i wypuszczające promienie, które przerzynają źrzenice: takowe oko nie nie warte.

Nakoniec postawiwszy konia na miejscu ciemnym przez kilka minut, potem wyprowadziwszy go na zupełne światło, dziura źrzenicy, która powinna być całobliźerna i rozciągała, kiedy koń wychodzi z ciemności, umniejszy się, i skroci widocznie na zupełnym świetle, jeśli oko jest zdrowe. Kiedy ta dziura źrzeniczna w iednostajnym jest stanie, w ciemności, iako i na świetle, oko koń utraci; gdyż promienie światła żadney na nie, nie czynią impresyi.

*O częsci tylney głowy konskiej.*

Powinna być proporcya i umiarkowana ność w kościach tylnych głowy. Tomieysce powinno być próżne, i bez gruczołow, a przynajmniej, żeby były nie wielkie i nie twarde. Jeśli albowiem te gruczoły przylgną do środka kości, które są stałe, bolesne, i odymające, są pospolicie znakiem żółtów, ośobliwie w koniach,



niach, które ielzczę nie mają lat zupeł-  
nych do nosaczyny, to iest, mając lat 6.  
albo 7. lub więcey.

Ieżeli te g. uchoły, lubo nabrzmiałe,  
lecz przyeśnione palcem umykają się, al-  
bo cale nie bolą, albo bardao mało, mo-  
że to bydź skuskiem gruntownych, czyli  
wrodzonych żółzow, przemiśnającego ka-  
taru. Trzeba dobrze uważać, ieżeli koń  
nie wyrzusa materyi przez nozdrze, a ie-  
żeli wyrzuca, iakowey natury iest ma-  
terya. (Patrz w lekarstwach Artykuł o  
żółzach i katarze, albo żółzach grunto-  
wych.)

#### O Nogach.

Nogi będąc częścią, która naywięcey  
pracuje, naywięcey też przycierają się  
i zamordowane bywają. Poczynać trzeba  
examen od przednich nog, wkładając re-  
kę między, ścigacz czyli żytę tuchą, i  
kość: które mieysce ściśnawszy, da się  
czuć, iesli w nim było co humoru  
rozlanego, który ustępuje z pod palców;  
co iest znakiem nogi nabrzmiałey i nad-  
wątłoney.

Ieżeli ścięgacz iest gruby i odłączony.

Ieżeli nie ma iakiey nierowności, i  
ieżeli nie ma iakiego wdżęcia na kość,  
albo goletti; co się nazywa guzem.

Je.

Jeżeli guz nie jest przy ściągaczu, albo we środku; zapowiedź kłóceniem którego mogłoby koń chramać.

Jeżeli czałzka, to jest kość okrągła nad kopytem dobrze jest ułożona; jeżeli nie stykry, nie wychodzi bardziej na przód niżeli kopyto.

Jeżeli w dołku pęciny nie ma jakieg rozpadliny, grudy ropiltego wrzodu (Patrz w lekarstwach na tych artykułach).

Jeżeli nadkopycie nie formuje się na kształt poduszki wysuwającej się około kopyta.

Jeżeli noga nie jest wykopycona; to jest jeżeli strony kopyta nie nadto uciskają piętę; ściągając tył nogi.

Jeżeli rog jest miękki, jeżeli nie padający się i całe kruchy, czarny raczej, a niżeli biały, jeżeli ma nazbyt ogromną obrączkę.

Podnosząc nogi uważać trzeba, jeżeli strzałka pod kopytem będąca, nie jest cała obłoczysta i wygięta zewnątrz; takowy defekt łatwo konia okulać może, i nogę napęścić; albo jeśli strzałka cała jest nie żłobkowata, ale płaska; co czyni nogę płaską, kołrej kopyto jest nakładając skorupy ostrzygi.

Jeżeli widelki tej strzałki nie są grube, albo zbyt wielkie,

Je-

Jeżeli nie są zbyt rozupłe i ściśnięte. Defekt ten większy uwagi godny, a niżeli pierwszy; co jest znakiem prawie nieomylnym wykopycenia, czyli chromoty pochodzącej z ściśnięcia kopyta i nogi.

Jeżeli piątki są zbyt długie, albo jeśli się wyciągają wstecz; t. kowe. utęże. nie sposobi konia do wykopycenia.

Zbyt słabe, albo ustępujące łatwo za przyśpieszeniem iedne o drugie, podlegają skurczeniu i zerwaniu się.

Zbyt niskie, które mało mają mięszości.

Około nog zadnich też same czynić należy obserwacyi, iak i około przednich: sama tylko pęcina, czyli przegub szczególniejszey wyciąga uwagi: trzeba uważać, jeżeli pęciny zadnie nie są zbyt wolne; to jest, jeżeli nie wzwilają się w te i ową stronę w chodzie koniskim, i jeżeli je koń nadto zewnątrz nie wyrzuca; coby znaczyło wielką słabość zadu w ciągnięciu.

Jeśli nie są pełne i natkane szkodliwym humorem, albo zbyt napchane pomiędzy ściągaczem i kością.

Nakoniec, jeśli nie ma iakich defektów, ktorzym te części podlegać zwykły; iakie są: ochwat, puchlina twarda, ociekłość pod kolanami it, d. (Patrz w lekarstwach na obrzmienie stawów, albo pęcin.)



## O pachwinach.

**W**iele zależy na uważeniu pachwin koni. Przez to uważanie poznamy, jeżeli koń ma pachwiny naruszone, albo jeżeli jest dychawiczny. (Patrz w lekarstwach artykuł o dychawicy.)

Konie, które mają pachwiny przy dłuższe, to jest, których ostatnie żebrą od biodrow są zbyt oddalone, nie trzymają sierwa, albo go łatwo tracą.

Kiedy pachwiny i brzuch koniński jest wpadły, jak u charta; takowy koń zowie się wychudzony, albo ciastnych kieszek. Tego gatunku konie są delikatne w jedzeniu, a gorące zbyt w pracy; i to jest, co w prędkim czasie czyni je przepadzistymi.

Te są naypryncypalniesze defekta, którym koń podlegać może, i których pilnie trzeba uważać przy oglądaniu koni. Są jeszcze inne niektóre; lecz że te mało co nymają, albocale nie, z dobroci konia, przeto je omijam.

Są inne tak rzadkie, że ich z trudnością doświadczyć można; z tego rodzaju jest upadnienie języka. Ta część w niektórych koniach tak się podrzyna sznurkiem, wędzidłem, przegrzyziona przez kancer, czyli raka, chorobę, że na subtelney

tyl-

tylk  
zn  
nie  
zrzenie  
natkła  
bu,  
znaspo  
tenprz  
żena,  
rawkie  
ciauty  
che

sam

dob  
brz  
kznia  
we

tylko utrzymuje się cząstce; może tedy zupełnie urwać się i wypaść; co zupełnie bydle skaleczyć może, gdyżby już zrzedć nie mogło.

Uważać ięszcze potrzeba, iężeli koń nie ma choroby tyku, czyli tykawości, natęgu cale szpetnego; to ięst, kiedy, kładzie zęby zwierzchnie na brzegu żłobu, wyrzucając pokarm; przez co traci znaczną częśćkę peśitku swego, schnie i sposobi się do dychawicy. Można poznać ten defekt z zębów zwierzchnich, ięśli są przytarte z brzegów zewnętrznych. tak, że ich powierzchność nie ięst złączona, ale przygrziona, i nieiako przedziurawiona.

Uważać też, iężeli puzdro ięst szerokie i obfzerne; gdyż konie mające puzdro ciasne i szczupłe, podlegają zatrzymaniu uryny, iak się tylko zmordują, aby trochę. Znak ięst słabości, kiedy koń w samym puzdrze urynę odlewa.

Jęśli koń ięst wałach, uważać ięśli dobrze wałachzony i wyrznięty, ięśli dobrze zagoiony, ięśli się nie pozostała iak rana, albo mokrość homoru.

Nakoniec podnieść nogę, uderzyć w nią żelazem dla doświadczenia, iężeli wezwyczajony do kucia.

*Zainformowanie o podkuciu koni.*

Podkowy wynalezione dla ocalenia kopyta, a nie zaś dla ocalenia Arzatzki i piętki.

Piętki jest iakby podeszwa u obuwia. Im więcej ta będzie mięska i twarda, tym koń dalszy od niebezpieczeństwa, tym dalszy od zranienia się o kamień, korzeń, lub o goźdz na drodze leżący.

Widetki, czyli piętka, jest ciało nakształt gąbki, wzdęte, i uginające się na drodze; przez co koń staie się mocnym w biegu, i zatrzymuie się iuż dla miętkości, iuż dla elastyczności piętki, od strętwienia i narutzenia rogu kopytowego.

Z tych fundamentow, wypływa, że widetki powinne tykać się ziemi, a za tym podkowa nie powinna bydź zbyt grubą; owszem trzeba cale znieść haki u podkowy, ktore podnosząc od ziemi nogę na powietrzu ją utrzymują, i wstrzymują konia od rownego biegu na gruncie twardym; co wielce utrudza nogi przynaglone utrzymywać mocą ściągacza cały ciężar ciała, na podobieństwo, iak żeby człowiek chodził na samych palcach. Dla teyże samey przyczyny paznokcie, albo same końce rogu nad podkowy wychodzące, mają bydź dobrze i rowno z podkową, oberznięte.

Podo



Podkowa zupełna równa być powinna z obrączką rogu kopyta końskiego, i teyże długości, a nie przedłużona z boku piętki, a daleko bardziey, żeby nie przechodziła piętki albo, żeby nie styrczała za piętka. Ufaśle, czyli ćwieki, powinny być w szerokości szczytley, a żeby nie dziurawiły zbyt rogu; i przy główkach trochę kończaste; co zamiast hakow służyć może bez żadnego szwanku. Im mniej jest żelazna, tym mniej koń szwankuje; z inney zaś strony, będąc lżeyszym, mniej nog utrudza właściwym ciężarem.

Nigdy nie trzeba ostrugiwać obrączki; nie może ona być ani zbyt gruba, ani zbyt twarda. Nigdy nie trzeba dotknąć wybierac między rogiem a widetkami; trzeba tylko po prostu przygotować róg sam kopyta, aby podkowa zupełnie przypadła. Strzedz się też mocno potrzeba, aby nie kładziono podkowy zbyt ciepłey albo rozpaloney, na róg, co zwykli czynić kowale leniwi, albo mniej umiętli. Nic bardziey nie wykrzywia nogi, iako iey omiżenie. Tym więc sposobem iść potrzeba, chcąc ukuć nogi zdrowe i dobrze ułożone. Względem zaś tych koni, które mają defekt mogący się poprawić przez ukucie, albo kiedy o to w

szczególności i wyraźnie proszą, śacno będzie z poprzedzających fundamentów osądzić, i wynaleść odmianę stosującą się do poprawy różnych defektów, ale zawsze ile możliwości będzie trzeba trzymać się sposobu, który pokazałem, jako najprzy-  
zwoitszego naturze.

*Sposób wafszczenia koni, i ucinania ogona.*

**M**Ożna wafszyc konie w różnych le-  
ciech. Konie cięte później powin-  
ne być wafszone, aniżeli konie dzielne  
i siodłowe. Nie wiele na to zważać,  
czy głowę małą subtelną czyli też wiel-  
ką. Można czynić tę operacyą każdego  
czasu nim do roboty zażyte będą: to  
jest, między trzecim i czwartym rokiem,  
byleby jednak aż do tego czasu odłącza-  
no je, i osobno trzymano od klaczow,  
i od samych nawet wafschow. Będą  
mieć stąd więcej sił i dzielności. Po  
obaleniu konia sposobem przyzwoitym, a-  
by całe się nie mógł ruszyć, otworzyć  
pochwę brzytwą, wydobyć iądro, zawią-  
zać mocno żytkę spermatyczną sznure-  
czkiem woskowanym, albo dratwą, wę-  
złem, któryby się nie mógł rozwiązać;  
po wydobyciu iądrow, pomiędzy nimi i  
węzłem, (jeśli się lepiej nie może za-  
wią-

wiązać,) żyłę (permatyczną wziąć mię-  
dzy dwa kawałki krotkie drewna, i po  
końcach mocno je uwiązać, i niech tak  
związane wiszą pięć lub sześć dni po  
operacyi.

Sposób przypalania rozpalonym żela-  
zem po wyrznięciu iądraw, wielce pod-  
legły jest niebezpieczeństwu. Po uczy-  
nioney operacyi skrapia się pochwą octem  
winnym. Kiedy pokaże się nabrzmienie  
znaczne, prowadzić konia do wody tak,  
aby tę część okryła, albo jeśli zbyte-  
czne zimno, skrapiać dwa albo trzy ra-  
zy z octem winnym na dzień. Jest by  
ślad cierpiął koń gorączkę, albo febrę,  
patrz w artykule o febrze.

Chcąc uciąć ogon, ktorey operacyi,  
jako niepożyteczney, nie radzę czynić;  
położyć go napnietu jakim, poszukać złą-  
czenia stawow, położyć na tym złącze-  
niu narzędzie przecinające, i uderzyć  
mocno młotem w narzędzie, aby za ie-  
dnym razem był odcięty rzep ogona. Do-  
puścić krwi płynienia przez kilka minut,  
potym przetrząść na ranę purhawkę w  
znaczney grubości, aby krew przeniknąć  
nie mogła. Można też uważać, aby na-  
ktaniac tylec narzędzia do boku dolnego  
ogona, aby ogon utośnie był urznięty;  
przez co koń wyłoko go podnosić bę-  
dzie.



dzie. Przywiązać konia w ten sposób, aby się nie mógł czochać, i żrąć purchawkę przywiązaną do rzepy ogona; płynie krwi stądby nastąpić mogło. Nakoniec trzeba uważać, iak ułożyć instrument, którym się ucina podogon, aby był sposobny do przyjęcia uderzenia po samymże ogonie; nastąpiłoby stąd straszne utłuczenie, i zdruzgotanie mięsa, coby mogło spowodzić różne przypadki, i gangrenę.

Ci, którzy życzyli, aby koń miał ogon nakształt waltorni, czyli po Angielsku, po ncięciu ogona według długości przyzwolętej niech uczynią trzy ineyzyc poprzeczne aż do kości albo aż do tego mieysca, gdzie się daie czuć mały łoskot (co jest, znakiem, że ściągasz i st przerznięty,) pod ogonem blisko fundamentu, na cal jedno od drugiego odstępując na dół, z każdej strony kanału, czyli szpiku, który wzdłuż się ciągnie w samym środku rzepy, dla uniknienia rurtek i żyłek, które się tam znajdują. Podwinąć rzepy ogona, i przywiązać mocno przy krzyżu, układając go nakształt lekkiego półszorku, czyli podogonia dobrze ułożonego, tak z poprzęgami, iako i z napiersnikiem: zostawić konia w tym ułożeniu, tak, aby nie mógł

możt odmienić przez żaden sposób, po-  
ty, aż incyzye bliznami zaydą. Ku te-  
mu końcowi zawijają knotkiem zmacza-  
nym *in spiritu vini*, czyli spirytusie win-  
nym, aby się nabrało w incyzye, przy-  
krywizy z wierzchu żywyca drobno u-  
t rtą.

Wszystkie te operacye nie mają bydź  
czynione, tylko czasow umiarkowanych,  
kiedy nie dokucza, ani zbytne gorąco,  
ani zbytne zymno.



APTECZKI  
KONSKIEY

CZĘŚĆ DRUGA.

O krwi puszczeniu, i innych  
lekarstwach.

## ROZDZIAŁ I.

*Instrukcja generalna o puszczeniu krwi i le-  
karstwach purgujących.*

Nie należy nigdy lekarstwa dawać, i  
krwi upuszczać koniom bez widoczney  
potrzeby, dla samey tylko ostrożności i  
prezerwatywy, jako na przykład na wio-  
snę, kiedy je wypuszczamy na trawę i t. d.  
Przynajmniej jeśli nie znać skłonności  
bliskiey i ubezpieczającej o tym, jaka jest  
na przykład, gdy koń zbyt często spały  
ma być zażyty do pracy gwałtownie  
ciężkiey w czasie wielkich upałów: ro-  
stropność kaze w takowych raziech przy-  
spodobić go przez dyetę, czyli ujęcie po-  
karmow, przez krwi upuszczenie, i tam  
daley.

Przy puszczeniu krwi trzeba się infor-  
mować o jakości iey, wypuszczając krew  
w naczynie jakie. Pierwsze weyżrzenie

na



I na krew daie iasnie i łacno poznać istotę choroby. Krew czarna, twarda, i sucha, znaczy zapalenie, i że trzeba powtorzyć krwi puszczenie. Krew ropiasta, i rzadka znaczy pospolicie potrzebę lekarstw kwaśnych przeciwnych zgnilości i zepsucia humorow.

ch  
i le  
ć, i  
zney  
ści i  
wio.  
t, d.  
ności  
a jest  
pałty  
wnie  
ro-  
rzy-  
po-  
tam  
for-  
rew  
enie  
na

Krwi upuszczenie pospolicie wynosić powinno do dwóch kwart, albo czterech funtow krwi.

Lepiej jest krew puszczać puszcza-  
dłem obszernym, aniżeli zbyt subtelnym. Krwi puszczenie nie jest rzecz trudna, i rzadko podlega obrznięciu w części ciętey niezbyt subtelnym puszcza-  
dłem.

Poznamemy zaś, jeśli żyła jest otworzona, kiedy krew pociskiem wychodząc nakształt źródeła wytryskuje. Krew ta, która z żyły płynie, dzie bez przerwania, i iednostaynie wypada.

Kiedy po otworzeniu żyły, albo po operacyi przypada hemorragia, albo krwi płynienie, dla łacnieyszego krwi zatrzymania i zapobieżenia ślepotie z obfitości krwi ubiegłej przydarzyć się mogącey, trzeba, jeśli ta część dozwala, mocno obwiązać, aż się przyspłobi lekarstwo własne i poeznie się opatrować.

Jeżeli ta żyła jest takowa, która hemorragią sprowadzać zwykła, otworzyć  
stosć

łość zawsze powinna być między bindą i sercem związania; jeśli zaś jest pulsowa, binda przeciwnie powinna się zawsze znajdować między sercem, i otworzystością. W częściach takowych, iako to, w nogach, ogonie, gdzie można mocno obwinać i związać, nie trzeba mieć względu na tę przestrożę; ponieważ w ten czas razem się obwiązanie i żyła, i puls.

Z każdej żyły można krew puszczając; nayspospoliciej jednak i najłecniej z żyły karkowej. Dla tej tedy przyczyny ten sposób nad inne przenosić zwykliśmy, będąc iednostajnie iak i inne skuteczny. Wszystkie lekarstwa płynne do środka dawać się zwykłe, powinny się brać ciepłe, czyli letnie, z rana, kiedy jeszcze brzuch jest czczy, jeżeli lekarstwa nie sprawują skutku, a koń się wzdyma, powodzić go zwolna, aby pomedz do skutu, i dać mu mokrz wzbudzący talety kawał. Napoić go potym dostatecznie, a jeśli nie chce pić wody ciepłej, napoić go i zimną raczej, aniżeli zostawić go bez picia: iedno duże napicie się jest konieczne potrzebne.

Jeżeliby lekarstwo uczyniło znaczne wyprożnienie, albo, zbyt długo operowało, co się nazywać zwykło przemknieniem,

ciem  
mać  
dium  
pułk  
daley  
cy, p  
nie p  
namo  
enicy  
gani  
dzon  
czaw  
włoi  
czys  
dzia  
prze  
kwa  
zy d  
iezel  
wał  
nie  
kwa  
ięce  
z ty  
wnę  
wiz  
skie  
gotu

ciem, czyli biegunką; możnaby zatrzymać kordyafami, iakie są, uncya *disco-  
dium*, czyli *lambativum*, od biegunki, w  
potkwarcie wina dana, dryskiew, i tam  
daley. Pigułki, czyli konfecik purgują-  
cy, powinien bydz iaykowatey figury, i  
nie przewyższać wielkością jaja kurzego:  
namoczyć go wprzód w oliwie dla ta-  
mneyszego potknięcia. Przed daniem pur-  
ganu, zwłaszcza kiedy koń zbyt zatwar-  
dzony; trzeba go otworzyć, to jest, zma-  
czawizy rękę, albo dwa palce w oliwie,  
włożyć ją w przyrodzoną dziurę, i wy-  
czyszczyć więktsze kawały pomiotu zatwar-  
dzanego, który się tam znajduje; gdyż  
przeszkodziłby do przeycia purganowi.

Lawatywa pospelicie się daie zedwoch  
kwart iakiegokolwiek dekoktu, który słu-  
ży do wyprożnienia i wyczyszczenia; lecz  
jeżeli potrzeba, ażeby ten dekokt zatrzy-  
wał się przez czas nieiaki w lechtach, a  
nie zaraz wyszedł, umnieyszyć go do  
kwarty iedney: takowe lawatywy posila-  
jące są z mleka, z bulionu tłustego, lub  
z tych rzeczy, które służą do zgoienia  
wnętrza narutzonego, i do zamknięcia;  
wzysztko to ma się dawać letnie.

Zazwyczają częstokroć do lekaśw koń-  
skich ognia, iako lekarstwa gube wil-  
gotności ścieizającego, albo iako lekaśwa  
humor.



humory rozproszone w kupę ściągającego. Służy też ogień do otworzenia otoku miękkiego, albo wrzodzienicy; skąd też dano nazwisko żegadła, albo *Cauterium*, które dawać się zwykło żelazem kończącym, rozpalonym, i czerwonym od ognia. W pierwszym rodzaju ogień używany bywa ku ściśnieniu obrzniętości, zastrzeżonej i zatwardziałej, iakie są ochwat, guzy twarde i t. d. W takim razie przykłada się żegadło, albo narzędzie nożowe, którym się kauterya daie, mniej albo więcej głęboko w obrzniętość, według twardości i mieysca, gdzie się położona znajduje.

W drugim rodzaju, to jest, dla ściągnięcia humorów rozszerzonych, iakie są nogi obrznięte, żył nabrzmienie, wywinięcia stawów, odłączenie się jednej kości od drugiej i t. d. żegadło nigdy nie powinno przenikać, czyli zrywać rzeźmię albo skórę; raczy kilka razy operacyą powtorzyć, a niżeli popadać w zmianę kowaną nieprzyzwoitość. Włos, czyli futro nie więcej powinno być przypalone, tylko tak, iak jest kolor wiśniowy; dla czego żegadło powinno być tylko czerwone, a nie gorejące, albo płomień wydające. Ogień daie się, czyli kauteryi używamy w ten sposób, iżby operacye mo-

zna

zna było czynić na wszystkie części ciała, do których zażyta będzie; ślad żegadło tey powinno bydz figury, które ku temu końcowi jest przyzwaita, którego by można zażyć na nogi w goleniach, czyli piszczelach, na łopatkę, na około i t. d.

Częstokroć dla więkšzey dzielności ognia, puścić w punkt żegadłowy ognistv trochę *oleum vitrioli*, czyli oleyku koperwasowego, albo zlekka umoczyć i przykryć go plastrzem ze smoły, zwanym pospolicie *cerotem*, czyli plastrzem balwier skim. Kiedy strup opadnie, zawiązać ranę pospolicie.

Koniem, któremu się daie kanterya, można pracować, byleby z umiarkowaniem: lepiej jednak zaczekać zupełnego wyzdrowienia.

## R O Z D Z I A Ł - II.

*O żółzach, i wypryskiwaniu, czyli nosaciznie.*

**Z**ółzy, jest to przecyzłzczenie się, któremu z przyrodzenia podlegają wszystkie konie, tak, iak ludzie ospie. Otwierają się w różnym wieku, ale najpospoliciey i z najmnieyszym niebezpieczeństwem w młodości, to jest, od pierwszego roku, czyli paszy, aż do czwartej lub piątej. Pokazują się przez rozdęcie

dęcie kulek, które się znajdują pomiędzy dwoma kośćcami części tylnej głowy blisko kraniu. Najlepsze są te, które same się otwierają i czyszczą, i które płyną przez nozdrze w materji białej nakładał zgiętego mleka. Czasem ta materja wypływa na różnych miejscach, w łędzwiach, nogach i t. d. Sprawia gruczoły częste, które odchodzą otokiem, i ropią się w starych koniach; ten otok stale się nie uleczonym: zepędzony z jednej strony, przenosi się na drugą. Jest rzecz bardzo pożyteczna wzbudzić żółty w koniach, i dopomóc do zupełnego ich wyrzucenia w młodości lat. Jakoż można zażrepić łatwo żółty, kiedy w ten sposób żrzebiec nie cierpi w czasie utemperowanym i sposobnym, na ten czas wypuszczać inne żrzebięta wspołą z żółniącym, które jeszcze nie miały żółzow, i nie odłączać ich; stąd po większej części zarażają się niemi w wieku i okolicznościach najspółobniejszych, i uwolnią się od żółzow zupełnie; albowiem to czyszczenie się dopełnione nie trafia się tylko raz przez całe życie bydlęcia.

Można wspomóc i przyspieszyć wypełnienie gruczołów, trzymając je całemuś. Pomocne jest do tego skutku takie sado, lub tłustość zielczasta; obwi-

nając



nać ie skurą baranią sierścią w frzodek dla zatrżmania ie w cieple. Pospolicie po kilku dniach płynienie przez nozdrze się pokazuje, a gruczoły ropią się: zatrzymać ie w takowym stanie, aż się zupełnie wypełnią i wypłyną; a dla wzbudzenia ciepła wewnętrznego właściwie potrzebnego do wytrżmania żółzow, dawać siano i owies, wmięszawszy w nie nacyą *flos sulphuris*, czyli siarki riatko utartey. Jeżeli głowa cięży, oczy smutne, nozdrza zatłkne, oddech ciężki, dać do iedzenia otrąb gotowanych, i wolnie ciepłych; wapor wilgotny, który z nich wychodzi, przenikając nozdrze, rozerwie materią gęstą, która ie zawałta, i sprawi płynienie. Można też dać płokanie w nozdrzach przez seringę, czyli cyrulicką sikawkę z wodą ciepłą, dla wy-czyszczzenia pługaństwa. Jeżeliby napadła gorączka, partz w artykule o gorączce.

#### O fałszywym żółzowaniu

Kiedy rełta żółzow pokazuje się w starych koniach przez wrzodzenie, które się wyrzuca raz tu, drugi raz owdzie; trzeba zażyć lekarstw zewnetrznych na puchlinę, złączonych z temi, które biorą się wewnetrznie, iakie są, przeczyszczenie krwi; nadewszystko lekar-

stwa

Rwa merkuryalae, i z *Antymonium*, czyli spitzglaz, iakie jest *ethiops mineral*, czyli minerał kruszec murzyński pot uncyi, albo *le foie d'antimoine* uncya 1. iedno i drugie zmieszawłzy z otrębami zmaczanemi. Do picia dawać wodę (*l'eau de heux*) z wapna, albo dekoka z trocin drzewa gwaiackiego z Indyi. (*de buis de gaiac.*)

*O nosaciznie, czyli wypryskiwaniu.*

**N**osacizna jest płynienie materyi ropiaśney, czasem przez iedno nozdrze, czasem przez obie, pochodzące z ranienia błonki, która przykrywa nos we trzeczynie. Ta materya jest biała, z elona, albo czarniawa, czasem zmieszana ze krwią. Ta choroba wielce jest zaraźliwa; częstokroć samym chuieniem zaraża zdrowych koni. Skąd zaraz takiego konia odłączyć od innych iak najotobniey.

Przed doświadczeniem P. de la Foise, to złe miano za nieuleczone; iakoż tak jest, a nie inaczey, ieżeli dopuści się ta choroba zaistrzeć, dając czas, by kość nosa sprochniała, a malsa krwi się zepsuła. Zawsze ta choroba złączona jest, i pokazuje się przez wzdęcie i twardość gałek części tylney głowy, kiedy ie gałki nie się nie taczają, ale ślasy, i niby

niby ją przypięte do wewnętrzney kości. Leczenie tej choroby nie może być działane, tylko za pomocą szprycowania; a że toż szprycowanie nie może sięgnąć aż do miejsca zgnięłości, która się znajduje w dołkowatości części wyżzey nośa, trzeba więc koniecznie otworzyć ją trepanem, czyli świdrem cyrulickim (sporządzonym do otwierania czalzy głowy, na dwa cale prawie od wewnętrzznego węgła w oku w linii prostej ku drugiemu oku. Za pomocą tegoż samego narzędzia uczynić kontr.aperture, czyli drugą na przeciw tej wywiercić dziurę u dołu pod pod kości irogowej, czyli polozkowej, prostując trepan ku gornej. Z aperture gornej do dolney przepuścić setylet iaki, albo pręcik, dla umocowania komunikacyi jedney dziury z drugą, drogą tej operacyi można będzie szprycować przez dziurę gorną płokaniem (porządzonym, czyli dekoktek z kokornaku ziela (Arisaemae) i z centuri wielkiej, czyli iasienca ziela, (Centaurae Lat: Centaureum) w jedney kwarcie, w której rozprowadzić dwie uncye maści egypcyakum nazwaney, z gryzpanu, przasnego miodu, i octu szadaiacey się, i do wygryzienia mięsa złego (spolobney; (Gall: Egyptiac) tyleż tynktury myrro-

E                      wey.



wey. (Gall: Teinture de Myrrue) To płokanie wypływać będzie przez aperturę niższą, i przez nozdrze; które trzeba przez czas niośki zatrzymać w nozdrzach aby uczyniło solucyą. Kiedy materya gęstwieć pocznie, i stanie się czyściej, mniej ropastą, i mniej obfitą, można zażyć płokania z łączmienia utartego z tyaktarą myrry i miodunką albo miodem prawdziwym; kiedy będzie osychać, dopełniając opatrzenie, zrobić płokanie z wodą hałunową, albo z wodą wapienną. Zatrzymować przez czas leczenia, aby apertury się nie zamknęły, kładąc w niozopki ołowiane, albo skóry woskowane. To lekarstwo nie prędzey weźmie skutek, aż po kilku tygodniach. Dla przyspieszenia i lepszego skutku, dawać każdego dnia do wypicia kwartę albo trzy kwaterki mocnego dekoktu z drzewa gwaiaak, z minerałem Ethiopskim poł uncyi, albo *foie d'antimoine* jedną uncję zmieszawszy z otrębami zmaczanemi.

## R O Z D Z I A Ł III.

O drżączce czyli oziębieniu, i o gorączce czyli febrze.

§. O drżączce czyli oziębieniu.

Wszystkie odmiany nagłe, a naysobliwiej z ciepła na zimno, mogą bydź przy-

przyczyną oziębienia. Ta choroba pokazuje się przez kaszel. Oczy są mokre i płaczące, kulki tylne części głowy i kulki koło uszu wzdętey. Następnie płynie przez nozdrze w odychaniu nakładzt chrzypki: czasem, jeżeli choroba jest gwałtowna, gorączka i płynie do niej łączy się. Jeżeli nie ma gorączki, poczyną się leczenie od krwi pulczenia: trzeba konia trzymać ciepło, i mieć do otrębów owsianych dwie uncye *sos sulphuris*, czyli siarki tartey. Kiedy upatrujemy, że się i gorączka łączy, trzeba zażyć saletry według stopnia gorączki; ale strzedz się trzeba wszystkich lekarstw gorących, zażywanych pospolicie w takich okolicznościach. Ciepło zewnętrzne, siarka, i posiłek odwilżający z otrębów zmoczonych wodą ciepłą, albo mąka ięzmienna, dostateczne są na odpędzenie tej choroby.

#### §. O gorączce czyli febrze.

**Z**Naki, po których poznać się gorączka, jest prędkie i częste bicie pulsu przykradając rękę do boków; kiedy nie można poznać z łopatki lewey, da się czuć bicie serca. Jeżeli iego uderzenia prze-

przewyższając liczbę czterdziestu na jedną minutę, oraz kiedy koń pokazuje się być chorym, nieomylnie ma gorączkę. Różne odmiany towarzyszą i formą gorączkę. W nayprostszej gorączce pachwi, nami zbiera; oczy ma czerwone i zapalone, język suchy; oddech prędki i żywy: westchnienie ciężkie; zgoła całe ciało ma więcej gorąca, aniżeli po prostu mieć zwykło. Traci koń apetyt, wyprożnia się mało, gnój jego jest twardy i zapalony; i mocz jego, który z trudnością wydać, jest zbyt zsiadły. Zaczęć lekowanie od upuszczenia dwóch albo trzech kwart krwi, według dzielności i mocy bydzącej, potem dać mu konfekcik saletrowy zmieszany z miodem psimym; dawać mu konfekcik po trzy razy na dzień z jednej uncyi saletry z dostateczną ilością miodu na każdy raz puścić go do wody białej, do każdego węgorza zamieszawizy i rozpuściwizy jedną uncję saletry, i nakarmić go otrębami gotowanemi, albo otrębami zmazanemi wodą ciepłą. Kiedy po dniu albo po dwóch dniach gorączka szczyty się, powtorzyć krwi puszczenie, kontynuować zażywanie saletry w konfekcikach i napoju. a jeżeli gnój jego jest twardy, dać enemę złożoną z trzech kwart wo-



dy ięczmienney, dwóch garści liścia śla-  
zu wielkiego leśnego, (Gall: Guimauves)  
w pewney kwocie szczerzego itu, *vive-*  
*marne*, albo ięśli on trudny, tedy po spo-  
litego ślazu do dwóch kwart wygoto-  
wawszy, do niego przydać kwaterkę lub  
pułkwarty oliwy naypospolitszey, i garść  
soli. Lecz osobliwszego dokładać stara-  
nia w poieniu wodą saletrową; ile mo-  
żności, choćby iak naywięcey. Trzeba  
też dać baczość, aby zbyt nie nakry-  
wać konia; a kiedy ięść poczynać bę-  
dzie, powodzić ięgo kilka minut każde-  
go dnia z wielką pilnością, i strzedz się  
wszelkich lekarstw spirytusowych, i za-  
grzewających.

Druga gorączka daleko niebezpie-  
cznieysza, a niżeli pierwsza, o ktorey mo-  
wiliśmy, pokazuje się przez gorączkę wol-  
ną i głuchą, która sprowadza słabość, i  
z nią spadnienie jeneralne. Raz się koń  
pali, drugi raz zimny; oczy są smutne,  
obwisłe, i mokre; pysk ustawnie zma-  
czany śliną klejowatą, która mierziaczkę  
sprawuie koniowi, i zatrzymuie go od  
pizia i iedzenia; pośpolicie brzuch pro-  
żny i wolny; gnoy mięki i wilgotny;  
mokrre blade i mało eo mający koloru,  
raz obfite, drugi raz w małej bardzo  
ilkości. Kiedy żywność umnieysza się bar-  
dziej

dziey a bardziey i widoczniey, i aż też cale mierzi pokarmy, iest to zły znak. Daje się widzieć nieregularność znaczna w odmiennych skutkach, które wespół towarzyszą z gorączką takową. Poczynac lekarstwo od upuszczenia krwi trochy, ktoreby nie przewyżżyło kwarty albo trzy kwaterki, i powtarza się według zupełności paroxyzmu albo zapalenia, ktoreby następowało. Dawać pić w znaczney kwocie wody saletrowe, a za pokarm mąkę ięczymienną zmaczaną z trochą siana iak naylepszego. Kiedy mimo te lekarstwa gorączka się wzmacza znacznie, kiedy gnoy iest rozczyniony i rzadki po zatrzymaniu się ślącym, kiedy pyśk nie przestaje ślinić kleykowato, skora raz mokra, drugi raz sucha; zbyt wielkie iest niebezpieczeństwo; i trzeba się udać do ocutu, iako lekarstwa osobliwszego we wszystkich chorobach zapalających i zgniętych, tak zewnętrznych iako i wewnętrznych.

Dać wypić bez zwłoki napoy następujący: iedną dragmę i aż do dwóch kamfory rozpuszczone w spirytusie winnym, czyli wyskoku tęgim, *esprit de vin rectifie*, co zmieszać potrofolze z octem dystrylowanym miary pułkwartowej, i podzielić na dwie dozes czyli razy. Jeże-

li koń cierpi załwardzenie, dać mu enę  
mę wyżej opisaną. Jeżeli mokrz odle-  
wa zbyt obficie i niepomiarkowanie, za-  
trzymać ją wodą wapenną; przeciwnie,  
jeśliby miał mokrz zatrzymanie, trzeba-  
by zadać pigułkę z iedney uncyi saletry  
obwiniętej w poł uncyi terpentyny czy-  
li żywicy. Wlać potey pigułce w gar-  
dło koniowi dekoktu z ślazu wielkiego  
leśnego ostudzonego miodem psianym;  
wszystko to dwa albo trzy razy na'dzień.  
Jeśli mimo te starunki gorączka się po-  
mnaża, kiedy płynie nozdrzami smark  
zielenawy albo czerwony, kiedy na-  
stępnie chudość, kiedy się przyłącza wzda-  
cie i obrzmienie stawów, kiedy kulki  
w części tylney głowy z nabrzmieniem  
twardnicą; kiedy się nakoniec przyłącza  
biegunka z materją czarną nieznośnie  
śmierdzącą, koń jest zdesperowany, i w  
bliskim niebezpieczeństwie.

W powszechności mówiąc w każdym  
rodzaju gorączki zaczynać trzeba od krwi  
pułczenia, przeczyszczać przez obfite na-  
pawanie wodą saletrową, ochładzać pi-  
gułką z saletry i octem uporządkować  
i omocować transpiracją kamforą. (Uwa-  
żając puls różnicę poznawać wzniegania  
się, albo umnieyszenia gorączki; doświad-  
czają zaś uderzenia, czy to rękę kładąc  
przy



przy sercu, czy kładąc palce na jakiey zyle białcey tak na karku, iako i na wszystkich innych częściach. Te uderzenia wybijają, około czterdziestu razy na minutę; jeśli tedy przymneżają się, kończenie byź mu więcej lub mniej gorączki; jeżeli wynoszą aż do pięćdziesiąt gorączka jest znaczna.

## R O Z D Z I A Ł IV.

*O nosatości czyli kaszlu flegmistym, i o suchotach końskich.*

**Z**Aziębnienie w koniach toż samo jest co katar w ludziach. Koń, który tę chorobę cierpi kaszlu, często oddycha z ciężkością; nozdrza takowych koni są zatkałe, i zatartasowane śluzą grubą białą, którą wyrzucają kawałkami, osobliwie kiedy przychodzą do picia, i kiedy zaczynają albo kończą pracować; kulki części tylnej głowy są duże i wzdęte; daie się słyszeć sapanie albo chrypka niejakowaś w gardle. Każdy koń, który wyrzuca materią, naprzykład przez nozdrze, powinien byź odłączony od innych, aby wypryskając tę materią, albo oddychając, nie pozarażał innych tąż chorobą. Trzeba konia nosatego trzymać całę ciepło, smarować kulki tylne słazą iaką tłustością, naprzykład, kozłowym lub wie-

wieprzowym sałem it, d. i obwinąć ię  
 skórą owczą, futrem do środka. Dać  
 bacznosc, aby onemu nozdrza często czę-  
 dożono, nawet za pomocą wzmiankowa-  
 ney seryngi dawać płokanie wodą ciepłą  
 dle rozerwania i wyprowadzenia ślegmy  
 nozowej tam przykleionej. Dawać nie-  
 ktore lawatywy zmiękczaące, tudzież  
 wodę białą troszkę ciepłą do picia, do  
 ktorej wrzucić szczyptę mirry lub sale-  
 try do każdego węborka; a za pokarm  
 mąkę ięczmienną zmaczaną wodą ciepłą,  
 trawy młodej, jeśli bydz może, zadać  
 mu do żłobu, albo trochę siana i rżan-  
 ki zmaczanej i oblanej, a nadewziys-  
 ko siana. Pospolicie, niech kulki tylne  
 wypłyną, kaszel i nosatosc ustanie, a koń  
 już jest uleczony; lecz jeśli by się kaszel  
 stał oporny, jeśli by i krztuszenie się do  
 niego przyszyło, upuścić krwi obficie,  
 powtorzyć toż samo według wielkości  
 kształtowania się, dzielności konia, i iego  
 wieku mniej lub więcej podeszłego.  
 Dawać codziennie 1p gułkę następującą:

Assa fatida, czyli smrodzieniec, albo  
 kley z ziola cyrenayskiego dwie  
 uncyi, czołnku cztery uncyi, *flos*  
*sulphuris*, czyli siark miale utartej  
 dwie uncyi, dziegciu lub fuzu od  
 oliwy cztery uncyi; z tego wży-  
 skie.

skiego ugnieść palztecik na sześć  
pigulek, z należytą wielością miodu praćtego.

Pilnować tego, aby konia przeprowa-  
dzano powolnym powietrzem, i żeby mu  
czyniono opatrowanie należyte. Nietrze-  
ba dopuszczać, aby koń wiele zbyt iadł  
razem, który ma trudność w oddechu.  
Daje się takowym pokarm w małej kwo-  
cie; ale często raczy powtarzać, aniżeli  
dozwolić zbytecznie otkać się i mieć ślad  
łrzech ciężki i obciążony. Wszystkie  
pokarmy, które im się dają, trzeba zma-  
czyć. Kiedy nosatność na żadne nie usę-  
guie lekarstwa, kiedy koń traci apetyt,  
schudnie, i słabieje, jest to znak jego schył-  
ku. Płuca jego są pełne guzów bolą-  
cych, nazwanych wrzodziemcą, albo *em-  
pyeme*, to jest, wrzody w pierśsiach lub w  
bizucha, które przychodząc do zupełności  
częstokroć zaduszają konia obfitością ropy,  
którą wylewają; albo zamieniają się w  
iany, które przez utłuszczenie i wycięcie-  
nie konia częstokroć o śmierć przyprawu-  
ją. Kiedy wnosimy, że wrzodziemce  
czyli *empyeme* opanowały konia, i że do  
suchoty go wprowadzają; kiedy wzrok jego  
jest ciemny; pyłek jego i nogi ciepłe;  
że kaszle i krztusi się gwałtownie i z  
impetem; kiedy śapie wiele ubolewając,  
kiedy

kiedy  
ca p  
teryą  
tem  
kwat  
natar  
Wyp  
wiett  
it(ze  
k(atu  
ku.  
wybo  
tego  
jedna  
fluży  
cniey

I  
razy  
otręb  
czaną  
dregi  
i mie  
faciz  
i zafi



kiedy zbiera bokami, kiedy często wyrzuca przez nozdrze krew skrzepłą, i materią żółtawą, który je siano z apetytem nie wielkim; trzeba upuszczać krwi kwaterkę, tyle razy, ile razy postrzeżemy natarczywość większą aniżeli potpolicą. Wypuścić konia na trawę na wolne powietrze. Jest to lekarstwo najprzyzwyczajone i najsukuteczniejsze na wszystkie kłatuszenia się iakiegokolwiek bądź gatunku. Lekarstwa merkuryalne są wprawdzie wyborne; ale, że są zbyt kłótowne, dla tego żadnych nie przepisałem. Kładę jednakowoż lekarstwo iedne, które może służyć na wszystkie przypadki, i naytańniejze jest do robienia i zażywania:

Weź cynobru z antymonium funt ieden bardzo miążko utartego. Przyday w teyże samey wielości gummy z drzewa gwaiak, i *nitrum* czyli saletry.

Dawać iedną uncją tego proszku dwa razy na dzień, który trzeba mieszać z otębnami, albo z mąką ięczyenną zmaczaną.

Wyborne lekarstwo, które nie jest drogie; a może zstąpić wszystkie inne, i mieć miejsce na wszystkie rodzaje nosacizny i kaszlow slegmitych, suchych, i załzarzących; iest woda z mazi dziegci.

ciowey albo oliwney, którą trzeba dać wac pić koniowi w otrębach poſpolitych. Maſz ten naſtępnący robienia tey ſpoſob.

Weź mazi dziegciowey albo oliwney funtow dwa, na którą naley woda kwart dzieſięć albo dwanaſcie; którą bić i kłocić łopatką iaką przynaymniey przez poſkwadranſu goſdziny, toż dopuſcić, aby ſię uſtąpiła. Kiedy rozſtłocziny opadną na dno, przelać w inſzy węboreł do poſeńia.

Te rozſtłocziny maziowe mogą być zażyte ku temu końcowi, do którego ſię zażywać zwykł dziegieć lub fuzy oliwy. Kiedy po znakach uleczenia koń częſto odpada, to ieſt, że znowu wyrzuca przez nozdrze ſmark żółtawy, i materyą zſiadłą, który zawsze zoſtaie w pociu; który ſipia krztuſząc ſię, kiedy wedwoynaſob więcej barkami zbiera, maſo ieſt nadziei do uleczenia onego; zatym lepiej ieſt opuſcić takiego konia, aniżeli prebować nowych lekarſtw, coby ſprawiało expenſę nie pożyteczną.

## R O Z D Z I A Ł V.

O Dychawicy.

Dychawica nie napaſtuje poſpolicie tylko koni znacznych lat. Nie widać ieſt ni-

nigdy przed ołmym lub dziewiątym rokiem, kiedy koń już nabrał zupełney swey rośliny i doskonałości. Jako ten defekt jest z ułożenia w pierśiach i częściej one składających tak to złe dobrane przewidziane jest nieuleczone: samo tylko wynayduie się ulżenie czyli folga albo też przerwatywa wprzod nim się to złe uformuie. Koń zbyt żerny, który pije wiele, którego brzuch jest zawsze pełny jest bardziey sposobny do dychawicy, niż iony mniej żerny. Wszystkie prawie konie, które mają bliską skłonność do dychawicy, cierpią nagabanie od kaszlu suchego i upornego, bez utraty apetytu, owczem przeciwnie żrą wiele, nawet samo podesłanie, a piją iestzcze więcej. Matychmasta napada na nich wielka trudność oddychania, tak, iż wkrótce sprawia poruszenia gwałtowne, sapanie z śpianiem, zbieranie bokami podwoione; to jest, iż skoro się bok podnieść przez oddech znagła opada, formując iakiś rodzaj kanałów wzdłuż żeber. Kiedy się dychawica zupełnie odkryje, tylko ulżyć można, ale nie zupełnie z niey wyprowadzić. Skoro tylko postrzeżone będą symptomata, czyli własności wzmiankowane, kaszel suchy, i apetyt zbyt żerny, który poprzedza dychawicę mo-



żna czasem uprzedzać albo ulżyć, pościć  
pując z koniem w następujący sposób:

Opuszczać krwi koniowi, potym dać  
mu dwa albo trzy razy na tydzień przed  
jedzeniem następujący napoy:

Weź dwie łyzki mazi dziegciowej  
albo fuzu oliwnego, którą zmieszay  
z żółtkiem iaja, potym rozpuścić to  
w kwircie na poł wina, na poł  
wody za napoy.

Trawa, czyli iakożkolwiek zielenina  
dana na wolnym powietrzu, jest wielką  
w tym razie pomocą, ale trzeba, aby  
pastewnik był suchy i mało dojący tra-  
wy, i żeby zawsze się tam koń bawił.  
Pastewnik obfity dodaie ziół tłustych i  
łoczystych: koń w znaczney wielkości zia-  
da, i brzuch jego zawsze napętniony;  
co jest rzecz szkodliwa, i zamienia czę-  
sto katzel suchy w iawną dychawicę. A  
tak tym koniom, ktoreby nie miały pa-  
stewnikow suchych i nie obfitych prze-  
ba dawać trawę w stajni z ięczmieniem  
albo innym zieleń, menażąc tym spo-  
sobem, aby koń nigdy nie był napętnio-  
ny. Kiedy go koniecznie trzeba karmić  
suchemi rzeczami, każdy jego pokarm,  
siano, sroma, mąka ięczmienna, albo o-  
wies, niech będzie zmaczany wodą czy-  
stą, albo ielsecz, lepiej iesli można u-  
ry.

ryna  
wiel  
owfa  
albo  
w k  
wod  
co tr  
ście.  
wana  
dych  
chę  
ielze  
bydź  
kości

O ap

§. I

boko  
oczy

ryną, ośobliwie siano, którego przed nim wielce trzeba zachraniać. Wkraiać też do owśa dwie albo trzy główki czołnku; albo raczey utrzedć trzy uncye czołnku w kwarcie mleka zmieszanego na pół z wodą; co ugotować na napoy, i dawać co trzeci dzień z rana przez dni piętnaście. Ruchawość też i praca umiarkowana w pomogą ielcze cokolwiek konia dychawicznego. Ci, którzy mogą albo chcą ponieść expensę jaką, będą zadawać ielcze pigułki następujące, które mają bydź brane z rana każdego dnia w wielkości iaia:

*Gummi amoniac*, galbanowego soku, (*Gall: Galbanum*) i *assa fetida*, czyli smrodzieńca, każdego po dwie uncye, *squille* albo cebuli morskiej cztery uncye, cynobru z antymoniem sześć uncyi; z czego zrobić ciastko z miodem prażnym, i poć uncyi szafranu.

## R O Z D Z I A Ł V.

O *apoplexyi*, *letargu*, wielkiej chorobie, *paralizu*, i *konwulsyach konskich*.

§. I **W** *Apoplexyi* upada koń nagle bez najmniejszego poruszenia, oprócz boków. Ten paroxyzm wydale się przez oczy zapłakane, a czafem zapalone, przez

jakąs osobliwą słabość, przez utratę żywności, i przez głowę zbyt ciężką i obwisłą. Jeżeli ten przypadek pochodzi z razów zadanych w głowę przez naruszenie albo zebranie się meteryi w mózgu, do poprzedzających znaków łączy się pewny gatunek szaleństwa; które nagabania napadają najczęściej po jedzeniu końskim. Kiedy znagła upada, kiedy bokami zbiera gwałtownie, kiedy podługolnym krwi pulszeniu nie może się podnieść, rzadko wyidaie z tej choroby. Nie można w tej chorobie krwi puszczać zbyt prędko, ani zbyt wiele; upuszczać jej jednak do czterech lub pięciu kwart, wiele żył razem otwierać, i podnosić głowę na przymoczenie do trzech podestane. Jeżeli koń opiera się nagabaniu, dać mu kilka zawłok, numer: 38. Dawać mu rano i w wieczor enemę mocno ugotowaną z senem, do której wtypać soli obficie. Nadmuchać mu w nozdrze proszku betoniki, albo mleczniku, (jest to *gummi*, albo kley mlecznikowy w Apteczce,) (Gall: Euphorbe) pieprzu tłuczonego, lub tabaki Hiltzpańskiej. Na koniec przelaxować go dwa albo trzy razy purganiem numer: 35. wyrażonym. Dawać mu też w pokarmie zmaczanym w przeciągu miesiąca codziennie uncya

opit.

opit  
fiar  
łotści,  
zast  
stwo  
mak  
kilkcięż  
by  
mu  
kart  
częś  
39.  
pem  
tręb  
zy  
jeśl  
go  
końcha  
ocz  
ma  
dob  
nia  
nie



opilkow, czyli trocin z żelaza na poł z siarką zmieszanych; to jest, każdego po łół uncyi.

Jeśli ta choroba pochodzi z pełności, z zbytłych pokarmow, albo z zaścienia się konńskiego; stanie za lekarstwo koniowi, dając mu wodę białą i mąkę ięczmienną, upuścić mu po trórze kilka razy krwi.

§. 3. W letargu gława jest zbyt ciężka i obwisła, koń wydaie się iakby usławicznie spał, a pokrm zostaię mu w pysku, i częstokroć połyka pokrm bez żucia. Takowemu koniowi często dawać lawatywy zmiękczaące num: 39. opisane; poić go wodą białą, to jest, pomieszaną z otrębami, i dawać mu otręby gotowane, zadać mu też dwa razy na dzień pigułki nerwowe, num: 4. jeśli k. n. ma zatwardzenie, wyprożnić go ręką, jeśli się pokażą glisty w pomocię konńskim, patrz w artykule o glistach.

§. 3. W wielkiej chorobie koń wacha się nogami, zbiera, i zagnęta upada, oczy ma wlepione i natężone, i nie ma żadnego czucia, wypuszczać gnoy nie dobrowolnie, czasem zostaię bez poruszania, wyciągnowśy nogi iak zdechły, nie postrzedz nie można, procz gwałto-

wne

wnego bokow zbierania, czatem się tło-  
cze, cierpi konwulsyje tak mocne, że  
gryzie podeślanie i ziemię. Zostaie przez  
kilka godzin w tym stanie, potym zdro-  
wy wstaie, mając tylko pyśk pełen śli-  
ny. Takowe przypadki są skutkiem ra-  
zow zadanych w głowę, albo gwałto-  
wney pracy, albo krwi zbytaczney. W  
takowym razie trzeba krwi puszczać, i  
dawać ławatywy zmiękczaące. Jeżeli  
koń iest chudy i wycięńczony, trzeba się  
wstrzymać od krwi puszczenia, karmić  
go tylko mąką ięczyenną gotowaną, i  
wodą białą czyli otrębową poić, dawać  
też należy siano albo trawę, jeżeli od-  
miana czasow pozwala.

## R O Z D Z I A Ł VII.

*O zawrocie głowy końskiej spokojnym, i o za-  
wrocie wściekłym, oraz o katarze głównym,  
czyli spadku, bardziey naruszeniu muzgu.*

§. 1. *O zakręcie czyli zaciętności spokojney.*

**K**OŃ nagabany od zawrotu spokojnego,  
ma głowę ciężką i nieskrętną, nie  
może iey dźwigać, kładzie ją na uździe-  
nicy, albo na czym tylko może welprzeć.  
W chodzie wahca się nogami, zbiera,  
zwraca się z drogi, i upada. Chcąc się  
we-

wspaniałem, zadacie sobie w głowę  
 ciężkie razy o mur, i o to wszystko, co  
 na przeciw iego jest. N koniec zostacie  
 w uławicznejy spiączce, i powłaczonym  
 upadaniu. Dla uniknienia więc niebezpie-  
 cznych przypadków, które się sąd przy-  
 trafiać zwykły, trzeba go postawić na  
 próżnym miejscu między dwoma słupa-  
 mi, i uwiązać dwiema uździenicami, ie-  
 dną do jednego, a drugą do drugiego  
 słupa, tak aby się znajdował pośrodku  
 nie mogąc na żadną z tych słupów udać  
 się stronę. Przyśtać w takowej sytu-  
 cyi do dawania enemy z szlazu polspoli-  
 tego, albo w niektórych stronach z le-  
 karstwa *fromageot* nazwanego, z stone-  
 cznika, i z ruty skalney gotowanych  
 w kwocie dostateczney wody; przytym  
 krew mu puszczać trzy razy na dzień,  
 za każdą razą kwartę, albo dwa funty  
 krwi, aż się spiączka, i ociężałotć u-  
 mniejszy. Widziałem, jako krew jedne-  
 mu koniowi puszczano w tej chorobie  
 ośm razy w przeciągu dwóch dni. Po-  
 wtarać też enemę wyżej opisaną do  
 trzech albo czterech razy na dzień, i  
 kontynuować ją przez cały czas choro-  
 by. Zadmuchiwać takż w nozdrza pio-  
 rzkiem ziarna pieprzu grubo tłuczone.



go po szczypcie, albo tabak. Hiszpańskiemu, a jeżeli to sprawi płynienie z nosa, kontynuować też aż do zupełnego wyleczenia. Wzbudzać go do picia wody etrębowey ile możności iak naywięcey, a karmić go mąką ieczmienną zmaczaną. Jak tylko będzie mógł cokolwiek utrzymać się na nogach, chociaż ielazce słaby, trzeba się starać, aby był przeprowadzany codziennie według mocy, wodząc go w ręku, po ziemi rowney i bez zmordowania. Jam widział koni, których przez cały miesiąc lekowano, a upadali na naymnieysze podnieśnienie, które było przed nimi, w pierwszych dniach ich wyśnięcia.

### §. II. O zawrocie wściekłym

**W** Zawrocie wściekłym koń zawsze iel w złości, tłucze się łbem o mur, niebezpieczna rzecz do niego się zbliżać. Trzeba mu obficie krwi upuścić, i nadmuchać w nozdrze tabaki Hiszpańskiej albo proszku młecznego. Dawać mu ile możności mocne enemy zmiękczające, num: 39. w których roztworzyć blisko uncyi *opium*, ale iak nayuśliciey starać się o sprawienie wyczyszczenia przed nozdrze.

## §. III. O naruszeniu mózgu.

**N**aruszenie mózgu, katar, czyli descens, w głowie, jest to naciągnięcie, i naciężenie tak znaczne wszystkich myśzek czyli móżdżków, że koń cale żadnego poruszenia uczuć nie może. Nogi, kark zetną się iakby koły iakie, i nie mogą się ugiąć. Łeb styreży na przed, szczęki tak są zamknięte, że żadną miarą nie można ich oddzielić ani otworzyć. Skośca tak jest naciężona, że iey żadnym sposobem ani nawet obcęgami uszczypnąć nie można. Stan takowy trwa czasem przez trzy tygodnie, albo i cały miesiąc. Przez ten czas koń nie odbywa żadney powinności, nie je, ani pije.

Ma się zaczynać opatrowanie tey choroby od dwoch lub trzech razy krwi puzczenia, nadewszystko ieśli koń jest ciężki i napełniony; czynić zaś to, co dwa dni raz. Ale ze go karmić trzeba, przeto dawać mu przez trzy lub cztery dni enemę dwoch kwart na raz, sporządzoną w następujący sposób:

Wziąć opatkę maki ięczmienney, i onę gotować w dostateczney wielkości wody, poty, aż ta wada zgęstwieje; wszystko to precedzić przez płóto mocno wyciskając, i w tym co się precedzi w Bierze dwóch

dwóch kwart rozprowadzić poł un-  
cyi *opium*, i jedną uncyą smrodzień-  
cu, czyli *assa fetida*.

Wpuszczalem czalem aż do uneyi o-  
*pium* bez żadney ślad nieprzyzwoitości.  
Poczekać trzeba cierpliwie, aż koń po-  
cznie otwierać, i trochę ruszać łzyczka-  
mi; w ten czas mieć pilność, aby mu  
dano mąkę ięczmienną dobrze zmaczaną,  
i prawie rzadką, w którą wmieszać poł  
uneyi *opium* perzniętego na kawałki nie-  
zmiernie drobne, aby koń ich nie po-  
czuł. Kontynuować toż aż koń zupeł-  
nie jeść zacznie. W ten czas zanieszać  
*opium*, kontynuować czyniąc aż do zu-  
pełnego zdrowia w dawanii mąki ięczy-  
mienney na miejscu obroku, a wody o-  
trębowey za napoy. Jeśli się to dzieje  
latem, wypuścić go na trawę; mieć zaś  
staranie, aby przez cały czas choroby u-  
trzymywać go w wielkim cieple.

Kiedy koń naruszenie mozgu cierpią-  
cy jest chudy i wyschnięty, posilać go i  
utrzymywać enemą z mleka albo bulio-  
now tłustych, do których zawsze wkła-  
dać poł uncyi *opium*.



## R O Z D Z I A Ł VIII.

O kołowatości czyli fluxie w żyłach suchych  
nog końskich, i o żółtaczce.

§. I. O kołowatości czyli fluxie.

Kołowatość, jest to flux, katar, który nagaba pospolicie żyły suche nog przednich. Nogi przednie tak się nateżają, że się nie dają ugiąć. Czałem i gorączka, czyli fiebra, łączy się. Ta choroba ma wielkie podobieństwo do naruszenia mózgu, albo zawrotu; przeto temź niemal co i tamta lekarstwami ma być wyprowadzana. Upuścić krwi obficie, jeżeli koń nie jest chudy i wycieńczony, i jeżeli kołowatość nie pochodzi z pokarmow chciwie żartych; w których okolicznościach trzebaby zaczynać lekarstwo od wyczyszczenia i wypróżnienia, dając enemy odwilżające, do których przymieszać po uncy smrodzienu, i tyleż opium. Pokarmem będą otręby gotowane, albo mąka ięczmienna zmoczana, do której przymieszać pokraiwłzy drahnę czyli ołmą część uncy opium, z należytnym napoieniem wodą saletrową, albo do każdego węborka wrzucić garść saletry. Kiedy flux takowy bywa zaniedbany, częstokroć spada w kopyta, albo się wdać w nogi, i kaleczy konia, przynajmniej,

maiey, że nie będzie zdolny chyba do samey i to prostej pracy.

§. II. O żółtaczce.

**T**A choroba daie się poznać z koloru ciemno żółtego, którym oczy są napuszczone, równie też podniebienie, język, i dąsia; z którą towarzyszy gorączka wolna, wyrzut gnoiu twardy i suchy, żółtawo blade, albo zielonawy; mokrzy gęsty i brunatny w krótkim czasie po wzięciu wydaie się czerwony jak krew. Jeżeli się temu złemu nie zabieży koń wpada w odment i w szaleństwo. W starych koniach ta choroba pospolicie bywa ostatnią, a kończy się przez dyaryą wielką. Trzeba zaraz krew puścić obficie, i dawać częste ławatywy, czyli krystery, enemy z lekarstwa *foirole* nazwanego, z ślazu, i oliwy pospolitey do piąci u kwart wynoszące; potym zadawać każdego dnia pigułkę następującą:

Weź korzeni szczawiu ogrodowego iaskółczego ziela, każdego po uncyi, i gotuy, aż się zupełnie rozgotnie; z czego potym zrob gałkę z uncją mydła, którą day połknąć koniowi z wodą, w której gotowano korzenie i w tey samey przygotować garść liścia tychże ziółek.

Kie-

Kiedy po tygodniowym leczeniu trwa choroba, udać się do pigułek z ziela świni w elz, *cigue*, w kwocie pół drachmy na dzień, kontynuowanych przez czas nie mały, wmielzanych do pigułki czyli konfekciku wielkości iain, składającego się z opitkow stali ugniecionych w znaczney kwocie mydła. Jeżeli kolor żółty pomnaża się, albo jest zbyt czysty, do opitkow stali przydać na jedną pigułkę pół uncyi minerału ethiopskiego. W przeciagno choroby dawać pić wodę nitrową, albo w której rozpuścić uncją saletry na każdy węgorek. Można też dawać z wielkim pożytkiem do picia wodę zasrzoną octem aż do kwaśności.

## R O Z D Z I A Ł IX.

O zbyt czystym płynieniu uryny, i o mokrzukrwawym.

Kon koń cierpiący zbyt czystnie płynienie uryny bardzo często mokrzy, nadawizyftko kiedy powraca od wody, a mokrziego jest jasny i przeźroczysty. Jeśli koń jest młody, defekt ten może się uleczyć; lecz w końach starych jest nieulczony popolicie. Jak się koń wymokrzył, ielczce przez kilka minut śaczy się uryna. Jeżeli przydzie mu uczynić warulzenie nagłe, którego nie spodziwa się



się, naprzykład uderzywszy go biczem w stajnię, albo uderzywszy trochę mocniej dłonią podbrzuch koło iądraw, postrzeżemy tegoż momentu wypadanie mokrzcu płynącego nie dobrowolnie z puzdra. Nie gdy nie można tuczyć konia, który na gabanie cierpi tej choroby, iakożkolwiek on iada z wielką żyrnością, i pije wiele. Jeżeli go mordnią pracą usławiezną albo niepomiarkowaną, mokrz krwawy wypuszcza. W krótkim czasie, jeżeli koń jest podstarzały, wpada w suchoty, gnieje, i zdycha. Jednakże koń, który konserwuje się w ściernie należytem, choć by najczęściey mokrzył, może bydz użyteczny przez czas niemały. To jest tylko znakiem słabości, i mocnym wnioskiem, że koń napotym zapadnie w flux niepomiarkowany, i zgniłość.

Wszystkich takich koni karmić na sucho; trawa, i wszelka zielenina jest im przeciwna. Kiedy ten defekt zupełnie się objawi przez schnięcie, które napada mimo wypoczynek, mimo obfitości i wyboru pokarmow, które częstokroć z większą pożerają skwapliwością, niż przedtym; takowym koniom dawać przez miesiąc cały codziennie, zwłaszcza ieśliby przed tym czasem nie wyzdrowieli, następujący konsekcik.

Wziąć

Wziąć uncyą hałunu, i na drobny i delikatny proszek utłukłszy, z trochą miodu praśnego ugnieść ciastko; które ciastko w ręku przeformować nakładać kulki.

Aby tę pigułkę łatwo mógł koń połknąć iako i inne wszystkie pigułki, o tworzywszy koniowi gębę, wziąć go za język zwolna, i cokolwiek go wyciągnąć; drugą zaś ręką albo kiykiem nie wielkim położywszy konferek na języku, popchnąć go iak najdaley do korzenia językow-go, albo do gardzielu, dając baczność, aby nie narużyc gardła. Toż wyciągnąwszy rękę albo kijek, uwolnić język, i zaraz podnieść głowę koniowi dotyc wysoko, aby nie mógł stworzyć pyśka, i wyrzucić pigułkę. Potrzymać ją tak dwie albo trzy minuty, poki nie rozpućni się konferek, albo poki koń go nie poćknie. Procz tego, zadać mu trzy razy na dzień rogim albo czaszka wydrążoną w pyśk mu ją włożywłwy na każdy raz kwartę wody wapienney, którą preparować gażąc wapno niegażone w węberku, ktoren zaczekać i nie poruszać dotąd, aż woda ustoi się, i pozbędzie białości, a wapno opadnie na dno węborka. Na ten czas przelać tę wodę zwolna bez zmącenia do innego węża.

węborka], ku przerzeczonemu używaniu. Dawać baczność, aby wstrzymywano konia od zbytęcznego picia: węborek ieden wody pospolitey dostateczny mu będzie na raz ieden, do ktorego, iesli można, wrzucić pełne przygarśnię kieiu, który płynie z drzew; iakie są, wiśnie, śliwy, i t. d. Kiedy po nie przerwanym przez cały mieńac leczeniu żadnego nie widać polepszenia, żadney poprawy, opuścić konia. Jesliby mokrz krwawy przypadł z przyczyny zmachania, oberwania ciężarem, i gwałtownego zmocowania, a iesliby to nie było skutkiem zbytęcznego fluxu uryny; do przerzeczonych lekarstw przydać małe krwi puszczenie powtarzane często, aż do wyzdrowienia. Lecz ile to jest przyteczno, i koniecznie potrzeбно w tym przypadku, tyleby było szkodliwo w zbytęcznym fluxie uryny, i w puszczeniu mokrzy krwawego, który częstokroć jest skutkiem fluxu.

## R O Z D Z I A Ł X.

*O kolkach albo rzerzączkach, to jest, torfysach.*

**R**zecz jest wielkiej wagi poznać w jakim rodzaju kolek koń jest nagabany; lekarstwa bowiem skuteczne na iedne, byłyby szkodliwe na inne.

Tro-



Troiaki rodzaj upatrzniemy kolkow: kolki wietrzne, kolki z żółci pochodzące, albo zapalające, znane pod imieniem kolek czerwonych; nakoniec kolki suchie, albo pochodzące z zatwardzenia.

W kolkach wietrznych koń, to się kładzie, to się tarza, to powstaje, co raz to odmiany szuka, bije się o brzuch nogami tylnymi, przednimi nogami kopie, spogląda na swoje boki, stawia się właśnie jak do puszczenia mokru, ale mokrzyć nie można, wierzga często wyciąga nogi, jakby był zdechły, nie wypuszcza gnoju, ani mokrzy; te są najwiękšie znaki tego gatunku kolek. Poczynać leczenie onych otwierając konia, to jest: zmaczawszy rękę w oliwie, wsunąć dwa palce do celu, któremi powyciągać gnoj tam się znajdujący, tyle, ile dobrać można, mając bacność, aby nie zadrażnić paznokciami wewnątrz kieszki. Często stokroć ta sama operacya skuteczna jest koniowi do gnojenia i mokrzenia; a tym samym koń jest uleczoney. Jeśli choroba nie przestaje, następujący koniowi wlać napoy:

Wziąć mydła, saletry, albo w niedostatku oney soli polskiej, (jednakże saletra jest lepsza,) każdego po uncyi, i terpentyny iednę uncya,

któ-

którą roztworzyć z żółtkiem od jaj. Wszystko to rozpuścić w trzech kwatrkach wody, w której gotowana była wielka cebula, zażyć tego za napój, który powtarzać dwa albo trzy razy co dwie godziny, jeśli tego jest potrzeba, i poty, aż koń pocznie obficie mokrzyć. W przeciągu tego napoju dać enemę z wody ciepłej, w której rozpuszczono uncyą mydła. Przeprowadzić też konia zwolna dla pobudzenia go do gnoienia i mokru.

Dla tych koni, które się drogami bawią, wielce wygodne są pigułki laxujące, które będąc suche, można je mieć w drozde z sobą ku potrzebie. Bardzo są skuteczne na ten gatunek kolkow. Można je dawać dwa albo trzy razy, jeśli tego potrzeba, od dwóch godzin do dwóch godzin. Sporządzają się w ten sposób.

Wzł uncyą smrodzieńca (alsa fatida) wlew na to szklankę octu, przymieszaj uncyą jagod bobkowych albo jełowcowych na drobny proszek starych; z czego się zrobi ciastko, do którego przymieszaj uncyą nitru albo siaretry, potym urob z tego gałkę, którą musisz w sieniu i zatwardzić; będzie ta pigułka.

gułka dla konia w potrzebie, na którą wlać koniowi w gardło, jeżeli pozwala wczesność, dwie kwatki wina białego na pół z wodą, albo samey wody czystey.

Kolki żółciowey albo zapalającey, nazywaney kolką czerwoną, inne po większey części są własności nad poprzedzającą. Złączona jest z febrą, gorączką, palpacyą, i suchością pyłką. Jeden znak różniący ten rodzaj kolkow jest, gdy kawały gnoiu mało co są z sobą stykające się, i wyrzucane z wodą gorącą. Kiedy ta woda jest czarnawa albo czerwona, lub zaśmierzdieie, prędko się wda gangrena. Trzeba iak narychley upuścić trzy kwarty krwi; a jeżeli w kilka godzin potym parexyzmy rownie są gwałtowne, powtorzyć krwi pułczenie. Dawać trzy razy na dzień enemę zmiękczaiącą, zrobioną z dwóch kwart wodu, w ktorey gotowane garść ślazu albo *fromageot*, iedną garść *faiale*, do czego włożyć dwie uncye nitru albo saletry. Dawać pić, ile możności iak naywięcey, wody gumowey, to jest, w ktorey rospulzczono klej drzewowy. Jeżeli takowego kleju nie ma, wrzucić do każdego węborka wody uncyą albo garść sale-



śaletry. Dawać dwa albo trzy razy na dzień następującą pigułkę:

Uncyą *diapente*, puł uncyi *diascordium*, są to lambitywa poty (sprawuające, i purgujące; dwie drachmy mirry w proszek utarte; urebte z tego pigułką z trochą miodu praśnego.

Tey gątki w ten czas tylko używać będzie potrzeba, gdy powtorzone krwi puszczenie, enemy częste, i napoy obfity, żadnego nie sprawiły poleptzenia. Pokarm przez cały czas równie tey iako i innego rodzaju kolkow, powinien bydź z otrębow zmaczanych, do których przydawać uncyą śaletry, i woda otrębowa zaprawiona czterema uncyami gummy Arabskiey, albo inney z wiśnień, sliw, i t.d. Rozpuścić te ctery uncy gummy w kwarcie wody, którą potym wiać do wody otrębowey.

Kolka albo rzerzączko sucha pocho dzi naye częściej z zatwardzenie. Koń, który to cierpi, uśtule gnoić, ale nie skutecznie; albo jeśli mało co wyrzuci gnoiu, to kawały takowe będą czarne, suche, i twarde. Podnosi ogon często i mocno, uryna jego jest zbyt mętna, i nie spokojny i nieprzyjętny. Otworzyć go nayperod, tak, iak mowiliśmy o kolkach wietrznych. Wyprożnić go ile możności.

żności od większych kawałów, potym dać mu dwa razy na dzień enomę zmięczającą z wody, w której gotowano garść słon, garść *foirole*, i k Kubek oliwy. Dawać obfite napawanie wodą otrębową, i poty też dopełniać, aż zupełnie brzuch się oczyści i uwolni.

Pamiętać trzeba, że w rzerzające czerwony krwi puszczanie obfite i częste jest koniecznie potrzebne, równie iako i osmy zmięczające i chłodzące; że lekstwa powinny być przyłódzące i ściągające, ale bez zapalenia, że te lekstwa, których zażywają na kulki wietrze, byłyby szkodliwe, na te, i przyłódzłyby gangrene przez wzburzenie i kłocie wewnętrzne, któreby mogły sprawić.

## R O Z D Z I A Ł XI.

O biegunce, i krwawey dyaryi konfkiey.

Kiedy choroba długa i ciężka kończy się na bieguncę, i kiedy materya jest czarna i smrodliwa, jest to znak pewny zgaiłości humorow, i zdechnięcia blukiego: lecz jeżeli koń jest zdrowy, mocny, i w ścierwie należyty, biegunka ma to sprawić niebezpieczeństwa. Jest to pośpolicie skutkiem pokarmow obfitych

albo mniej zdrowych niestrawienia. Nie potrzeba nagle zatrzymować tego wypróżnienia, owizem trzeba czekać, aż się naturalnie samo zatrzyma, zażywając ku temu końcowi wody ciepłej zafarbowanej mąką ięczmienną, i teyże mąki zmaczaney zapokarm. Jeżeli płynienie będzie zbytczne, jeżeli materya pełna kłopotliwości, jeśli by się tam znalazły oskrobiny z kiszek, jeśli by koń miał rzerzączkę, wychudła, i stracił apetyt, na ten czas na mięciu mąki zmaczaney, trzeba by dawać otręby na sucho; dawać też trzy razy na dzień poł kwarty wody ryżowej gęstej, w której roztworzyć poł dragmy opium, czasem i dragmę, jeżeli bole są doymujące. Rzuca się zaś dobrą garść ryżu do dwóch kwart wody, którą do poty gotować, aż się ryż rozewrze. Ryż zaś tak rozgotowany można dać za pokarm.

Jeśli by się biegunka pomazała, i stała gwałtownieyszą, udać się do pigulek złożonych z uncyi hałunu na proszek startego, a w dostateczney kwocie miodu prainego ugniecionego, które dawać rano i w wieczor, aż poki się wypróżnianie umnieyszy; a za napoy ordynaryjny woda kowalska, albo ta, w której się gaś żelazo rozpalone. Przez

CZAI



czas dzienny dać dwa albo trzy razy enemę z jagód różowych leśnych rozetrniętych, i z ziarek oczyszczonych, które gotować we dwóch kwartach wody kowalskiej, aż się wygotuje do jednej kwarty; rozpuścić potem w tej wodzie dragmę opium. Jeżeli nie ma jagód różowych, można zażyć na miętę onych dwóch garści kory dębowey poćiekanej na drobne kawałki.

Dysenterya albo dyaria krwawa, rzadka jest choroba między końmi. Ma wielkie podobieństwo z kolkami albo rzęączką czerwoną. Zażywają tychże samych na nią lekarstw, iako i na rzęączkę; pomocna też rzecz enema zrobiona z dwóch kwart bullionu tłustego, albo z mleka, w której rozpuścić dragmę opium.

Kiedy materya abytecznie jest pomieszana ze ktwią, a kolki zbyt są doymniające, trzeba krew puścić (nawet więcej niżeli raz,) według stopnia mniemanego zapalenia kiszek, albo według stopnia mniejszego lub większego krwi płynienia. Wiedzieć trzeba, że każda biegunka przytrafiona w chorobie, jest odmianą natury, która się sama przez się

salwunie; nie należy więc gwałtownie ją zatrzymować.]

## R O Z D Z I A Ł I XII.

*O robakach i glistach.*

**K**onie wszystkie podlegają nagabaniu od robactwa; żadnego prawie nie ma od tey napasli wolnego. Próba najpewniejsza tego złego jest, kiedy się dają widzieć w gnoju końskim. Częstokroć brzuch koński jest onemi napelniony; co sprawnie konwalisys, a czasem, ale bardzo rzadko, śmierć. Koń napastowany od tego robactwa, ma oko smutne, włosy maieżony, bolotci dają się widzieć w ten sposób, jako i w rzerzączce; podnosi częstokroć nogę ku brzuchowi, ale się nie wala. W każdym rodzaju robaków lekarstwo najskuteczniejsze jest merkuryusz, czyli żywe srebro, zażyte z ostrożnością potrzebną, to jest, trzymać konia osie ciepło, i przerwać używanie lekarstwa, jeżeli pyłk koń zaczyna zwieszać i ślinić. Wziąć dwie dragmy merkuryutzu, który umieścić w poł uncyi terpentyny, bijać to sposobem poty, aż merkuryusz zniknie; przydać do tego uncją aloesu, zrobić z tego pigułkę, i dać ją raz w tydzień koniowi. Kiedy glisty zrodziły się z pokarmu nie dobrego, mo-

zna

zna się kontentować rutą, kwasem garbarskim, ezofakiem, sawiną, lub choinką jagodową, albo bukspanem posiekanym w otrębach owsianych. *Antimonium*, i opitki od żelaza, także są skuteczne; ale nierównie skuteczniejszy merkurysz nad te wszystkie wzmiankowane, a po nim siarka.

## R O Z D Z I A Ł XIII.

o *myszach końskich, i ościekłości.*

Myszki końskie, jest to zapalenie kulek położonych między dwiema kośćmi części tylnej głowy, co też spramuje, że się te kulki wzdymają. Zapalenie, rozszerzając się do gardła przeszkadza koniowi połykania, i wprawdzie go w niebezpieczeństwo uduszenia się. Ościekłość, czyli myszki, jest zapalenie i puchlina nagła kulek znajdujących się pod uszami między kością części tylnej głowy i szyją: pospolicie myśz i myśzki są związane prawie zawsze z kolkami, i zatrzymaniem uryny; co sprawia, że się koń mocno biedzi i dręczy. Te dwie choroby będąc jedneyte natury, jednośłaynie też bywają opatrowane. Czasem obrzmienie kulek zatrzymując cyrkulacyę czyli obieg krwi przez ściśnienie żył, mózg wkleśłym się staje,



# APTECZKA

a koń wpada niby w apoplexją; i na ow czas wyciąga iak nayprędzsey pomocy. Kiedy to złe napastnie konia młodego, a jeśli nie ma niebezpieczeństwa widocznego, postępować z nim w ten sposób, aby się otworzyły i ropiły kulki, otobliwie części tylney. Co ażeby szło pomyslnie, trzeba ie całe tłuſto utrzymywać, nacieraając bażyliką, to jest, maścią ropiącą, i wrzody dostatecznie czyniącą, albo starą tłuſtością, a gardło obwijając skurą owczą. Kiedy znaki są kolek i zatrzymania uryny, wypróżnić konia ręką, i dać mu iedną albo dwie enemy; wręzcie iak w rykule kolek. Jeśli koń zamiast trapienia się pokazuje się mieć wielką ciężkość głowy, że się układa bez rzucenia się, zgoła, że ieſt obciążony; bez żadney zwłoki krwi mu upuścić, wypróżnić, dać enemę i powtarzać krwi puszczanie od czterech godzin do czterech, aż będzie wolnieyszym, i obrotnieyszym. Myłzki następują poſpolicie bez ropienia się, upuszczając krew raz albo dwa razy, utrzymując ie tłuſto maścią ślazu leśnego, (onguent d'althea) num: 1. i obwijając one ciepło. Chociruiąc koń na myłzay, wyparskiwa często przez nozdrza. Zatrzymać można to płynienie, które ieſliby trwało po uleczeniu,

oſta-

eſta-  
iac  
nieia  
Indy  
ne n  
iaki  
zan,  
Jeſli  
ſzy,  
nieia  
częſt  
zwy.  
poſe  
sum  
bięta  
ki n  
wada  
żeli  
nie  
bo v  
wſzy  
konie  
czmi  
ſię o  
dy  
mne  
łoſci  
teryi  
przy  
dzia

i na  
 noma-  
 mto-  
 nstwa  
 w ten  
 y kul-  
 ateby  
 sto u-  
 o jest,  
 i czy-  
 to ob-  
 ki są  
 rożnić  
 dwie  
 kolek.  
 kazie  
 że się  
 ie jest  
 wi mu  
 owta-  
 godziń  
 ym, i  
 spoli-  
 ew raz  
 to ma-  
 thza)  
 Cho-  
 często  
 o pły-  
 zeniu,  
 sta-

ełabieby mogło, i wysuszyć konie; le-  
 iąc mu w gardło codziennie przez czas  
 nieiaki moczny dekokt z trocin drzewa  
 Indyjskiego gwaiak. (Lekarstwo wybora-  
 ne na zatrzymanie płynienia zbytęcznego  
 iakiegożkolwiek rodzaju, i na osuszenie  
 ran, które wiele nabawiają materyi.)  
 Jeśli to jest koń stary, który cierpi my-  
 szy, albo myszki, jest to znak wielkiej  
 nieszczęśliwości, i zupełney straty, albo  
 częstokroć jest to poprzednictwo nosaci-  
 zay. Kiedy po lekach zoftaie twardość,  
 polewać ją smarowidłem merkuryalnym,  
 sum: 12. Przypomina się, że w żrę-  
 biętach i młodych koniach wszystkie kula-  
 ki napuchłe i twarde mają być wypro-  
 wadzone przez ropienie się raczey, ani-  
 żeli przez rozpędzenie; ceby mogło uczy-  
 nieć zastanowienie materyi wewnątrz, al-  
 bo wrzody znaczne i nie uleczone. We  
 wszystkich tych przypadkach trzeba poid  
 konie wodą ciepłą, zaprawioną mąką ię-  
 czmienną; te przypadki bowiem trafiają  
 się od wiatrow zbyt mroźnych, od wo-  
 dy z łodem pomieszaney, albo zbyt zi-  
 mney, którą koń piał, od zbytney wie-  
 lości zboża, częstokroć z zatrzymania ma-  
 teryi i zółzow. Częstokroć te same  
 przyoczyny przez przypadek iaki niespo-  
 dziany sprowadzają zamulenie płucow,

bez

bez żadnych innych znaków, przez znacz-  
nego zbierania bokami, i ociążałości  
apoplektyczney; przez co w momencie  
koń poyść może, jeżeli się nie zapobieży  
przez krwi pulaczanie i eremę; i iako  
naywłaściwsze na to środki.

## R O Z D Z I A Ł XIV.

*Recepta na tyłczak, czyli bolączki krwawe  
konńskie.*

**T**yłczak jest to choroba pęcherzow, czy-  
li krośt krwawych, które dają się wie-  
dzieć w guzikach, które się podnoszą nad  
temi pęcherzami; co częstokroć odmieńia  
się w pewny rodzaj parchow, od których  
żyły nagabane stają się iak łodygi iakte.  
W początkach te guziki są twarde, po-  
tym miękczają, otwierają się, i wydają  
ropę tłustą albo krwawą; nakoniec za-  
mienią się w rany (mrodliwe i zarazli-  
we.

Te krośty pokazują się w każdej  
części ciała konńskiego, albo osobno, al-  
bo po całym ciele. W niektórych mniej  
jest niebezpieczeństwa, i więcej łagod-  
ności w leczeniu, aniżeli w innych. Kie-  
dy się tyłczak przytrafia w małych kro-  
stach i w niewielkiej liczbie, nie wie-  
le jest szkodzący. Kiedy zaś pokazawszy  
się na iedney części, przenosi się na  
dru-



druga, jest wielce niebezpieczny; lecz jeżeli tyłczak: jest szerzący się i zaraźliwy, który nagaba wiele części razem, który formuje rany słone i śmierdzące, który sprawnie płynie obficie z obu nozdrzów rąteryi krwawo zielonawey, nie ma sposobu do ratowania; w krótkim czasie wprowadza zgnióść, która zabija bydło. Trzeba tedy podzielić na trzy rodzaje czyli stopnie tyłczak, kiedy nagaba bardzo małe żytki, kiedy największe żyty są natężone, iako to: nogi, pęciny, czyli przegub nogi końskie i bolki zarażone, nakoniec kiedy tyłczak pokazuje się z jednej tylko strony, ale równie przenosi się na drugą, i zaraża całe ciało.

Jeśli tyłczak jest powierzchowny, który w małych żytkach pokazuje się, tako to: na głowie, skroniach, nosie, który w małych krostkach sadzi się na kłębie, na powierzchowności łopatek i zadu, leczyc można łatwo, opatrniąc w fałdach początkach, częstokroć kowiem tyłczak najprościej zaniedbany, odmienia się w zbyt zaraźliwy i niebezpieczny. Jeżeli koń jest tłusty i krwisty, zaczyna od obfitego krwi puszczenia; lecz iesliby był chudy i stargany, trzeba się od tego wstrzymać, i nie iść tego

zażywać się, tylko w samym początku tej napadci, daley byłaby rzecz nie pożyteczna krew puścić, jeśli tyłczak wziął gorę. Poić konia wodą białą. Dawać też przez trzy tygodnie, albo przez miesiąc, t. zy uncye saletry na dzień, czy w pigułce z miodem, czy w iedzeniu; trzy uncye na trzy czasy różne, iako to: rano, w południe, i w wieczor; nacierać te krosty smarowaniem numero 14. wyrzonym. Częstokroć krosty giną od tego samego smarowania, zostawiają tylko miejsca te bez włosów, które się pokrywają tym porządkiem; kiedy te krosty ropią się i czyszczą, kiedy materya jest gęsta, i dobrze wystęła, dopuścić, aby się sama czyściła natura. małe guziki bez włosów, jeśli by się zostały, rozpuścić, dając przez pięć dni po dwie uncye wątroby z antymoniową rozpuszoną, (*foie d'antimoine*) a na dzień przez drugie piętnaście dni po uncyi. Na miejscu wątroby antymoniowej, chociaż mniej skutecznie, można zażyć opiótkow żelaza, byleby nie było nardzewione, zmieszanych na pół z siarką miętko natartą.

Kiedy tyłczak wielkie nagaba żyły, szynne, łopatkowe, albo krzyżowe są puchłe, puścić krew z przeciwney strony,

a potarliży tuknem krośty, napoić je smarowaniem numero 15. dwa razy na dzień. Dać koniowi co dzień na trzy uncye nitru, aż paśma się wyleją, i guzy wyropią się. Trzeba leczyć najmnieysze rany krośtawe, a czynić folgę skore woskiem ru pułaczonym w oliwie, lub oleiu. Dla bezpieczeństwa zdrowia, i uprzedzenia powrotnego zapadnienia, za- dć antymonium, albo opitki, iak się wyżej namieniło.

Kiedy się tylczak przytrafia na pachwisch, albo na brzuchu, postępować z krośtami tak, iak się wyżej namieniło, dając smarowanie numero 15. wyrażone, jeśli obrzmiatość cale nie ustępuje, napa- rzac cały brzuch kompielą humory ro- spęszczającą numero 25. wyrażoną, zapo- biegać zaś, aby się krośty nie szerzyły, daley zażywać lekarstw z antymonium, któreśmy nie dawno opitali.

Tylczak na lędzwiach zostaje tam czę- sto ukryty przez czas nie mały. Prze- to tylczak takowy sądzonoby za uderze- nie albo za puchline wodną; iednakże zawize jest złęczone z obrzmieniem na- głym, albo z ar-nieniem krwawym. Wo- dy zaś są złęczone z puchliną miękka, która się otwiera z tytu w składzie pę- oiny, gdy tym czasem tylczak zaczyna  
od



od guzika nad pęcina, a posuwa się w górę szypetkami jak paciorki rzędem. Często kręć prosto chłodno z otręby i winogronow albo octu winnego, którym się okładaia częściej, a raz na dzień się odmienia, tę chorobę leczy. Jeśli się tyłczak formuje w mięso dzikie, smarować olejkiem koperwasowym, albo ferwaserem godziną przed obwiniciem chłodnym.

Jeżeli się choroba wkorzeniła, i zaczęła, a nie ustepuje na przerzeczone lekarstwa, tedy nacierać wszystkie obrzmienia smixturą numero 16. wyrażoną. Jeżeli dzikie mięso zatyka dziurki ran małych, albo że skora tak zgrubieje, że materya nie może odchodzić, zrobić aperturę rozpalonym żelazem, spędzić dzikie mięso, napuszczając je koperwasowym olejkiem, albo ferwaserem, albo maselem z antymoniem. Chętożyć trzeba i wyczyłzczać rany płokaniem numero 17. wyrażonym, które się przenosi nad wszystkie lekarstwa gryzliwe i przypalające. Wewnętrznie dać potknąć koniowi co dwa dni jedną pigułkę numero 41. wyrażoną; dopełniając to lekarstwo przez dwa tygodnie, ale trzeba zaprzestać tych pigulek przez dni ośm, potem znówu trzeba zacząć dawać. Je-

sli-

a sielw sli-  
 rzędem to konia słabym, przymieszając cztery,  
 py i wi albo pięć gran opium, albo kamfery.  
 ktorym Kiedy od zażywania tych pigulek zrobi  
 zień się się zapalenie albo zranienie w pysku,  
 Jeśli się zatrzymać się z niemi, a zlatka prze-  
 smareo purgować, aż ten traf przeminie, w ten  
 albo ser czas znowu się wrocic do dawania pi-  
 m chle gułek w małej kwocie. Jeśli koń jest  
 a, i za mocny, można zamiast tych, zażyć pi-  
 zezzone gułek merkuryalnych numero 40. wyra-  
 obrz żonych, dając dwa razy na tydzień, a  
 rażona uprzedzając ślinieniu, czyli płynięciu śli-  
 ki ran ny, w przciągu dawania tych pigulek  
 ieie, ze przepurgować lekko. Można też nacie-  
 obić ra rać guzy i szeragi guzów zaskernych  
 zic dzi smarowaniem merkuryalnym numero 12.  
 erwafo wyrażonym. Kiedy się one otworzą, o-  
 a, albo patrować je mieszając dobrze w rowney  
 trzeba części merkuryusz i terpentynę. Trze-  
 numero ba wielką dać bacność, aby utrzymy-  
 ofi ma wać konia w ciele przez cały czas le-  
 zypala karst merkuryalnych i antymonialnych,  
 konio- kiedy się lekowanie zakończy, dobrzeby  
 numero dawać przez czas niejaki co dwa dni  
 karstwo raz, dwie dragmy lekarstwa na udlawi-  
 zaprze czną gorączkę albo hektykę z potarium,  
 e, po to jest: żyleniec ziele kandyjskie, sporzą-  
 e. je dzonego, (*d'antiheptique de Potorius*) al-  
 sli- be

bo poś uncyi zmieszanego z pigułką kodyalną.

Znaki tylczaku nienieczonego są, kiedy nowe guzy wynikają, gdy tym czasem dawne zstają w iednym stałym stopniu; kiedy się podnożą na kości krzyżowej, i nad nerkami czyli iadrami, kiedy kość ichtnie, tak że skóra marzycz się na bokach, kiedy wypryskuje przez nozdrze, kiedy się zamienia w otok albo wrzodzenie, znaczną na miejscach mięsistych, kiedy wåręt od karmu ciepłego i biegunkę, kiedy gnoy jest rzadki a czarniawy, na koniec jeśli wielkie żółty, mimo lekarstwa, nie przestają być guzami obsadzone, i natężone.

## ROZDZIAŁ XV.

*Tylczak wodny albo puchlina.*

**Z**Nayduie się pewny rodzaj fałszywego tylczaku, który się nazywa tylezakiem wodnym, a ten to tylko ma podobieństwo z prawdziwym tylczakiem, że ma obramienie miękkie nie bolesne, napętlone wodą, która się podnosi pod skórą. Dzielę się na dwojaki rodzaj: pierwszy jest skutkiem poprzedzoney choroby, iako to febry, żółtaw albo kataru zaraźliwego; drugi (sprawia) ostanie trawy iefienne, zły pokarm i niezdrowy, mgły nie zdrowe,

we,



we, dwie zimne w tych czasow edmiannach, które sprawują krew gęstą i lipką. W pierwszym, członki, brzuch, puzdro, są częstokroć rozdęte mocno, a te wzdęcie jest twarde. W drugim woda się pokazuje przez puchlinę w niektórych tylko częściach, które są miękkie, ugina się w palcach, i znaki równają ugnięcia.

Zaczyna się leczyć pierwszy od drobego lekkiego pufczadłem nabekania, albo narznięcia na lędźwiach, łopatkach, na obydwóch bokach brzucha; to wyprowadzi płynienie tak znacznie, że się koń we dwudziestu czterech godzinach puchliny pozbędzie, a uleczy się za lekkim purganssem. Na drugi gatunek tylczaku wodnego, albo puchliny, zadać koniowi rano i w wieczor napoy numero 36. wyrażony, a dla wzmocnienia żyłek nieco powolnionych i osłabionych napoy numero 37. wyrażony, rano i wieczor przez piętnaście dni zadawać.

## R O Z D Z I A Ł XVI.

*Recepta na parchy, strupy, albo grubość karaku - i na liszaje.*

Wszystkie defekta skorne są daleko trudniejszy do uleczenia kiedy są zaistniałe, aniżeli kiedy się opatruią w początku.

# 110. A P T E C Z K A

czątkach. Wszystkie te defekta są zaraźliwe; lecz te, które się nabrąły przez zarazę, nie tak są niebezpieczne jak te, które przychodzą z przyrodzenia. W tych defektach lekarstwa zewnętrzne pospolicie są dostateczne, oświadczenie kiedy koń nagabany jest młody, i w dobrym stanie.

Dwojaki rodzaj jest parchow, jeden suchych, które się nieznacznie rościągają po całym ciele, sprawiają, że włos opada, twardnieje skóra, staje się biaława, i chropowata; a drugi pokazuje się w guzikach, które się łupią i kryją się w strupach. Pierwszy parch jest uporczywszy, aniżeli ten. Rodzi strup, w niektórych stronach (*con grates*) grubością (czyli nazwaną, jest to rodzaj parchow zaniedbanych i zastrzyżonych, które nagabają szyję końską i ogon, odzierając je z włosów, a krzewiąc się w zawinięciu grzywy, skąd się łączy również jako i z ogona w kropkach wady czerwawey. Licząc się to plamy parchate, które się nie rościągają dalej, są nakładają maki, albo suchie i żyjące, czyli strzaskane. Wszystkie te choroby będąc jednoz, iż tak rzekę: przeto jednemiż lekarstwami leczą się, tylko więcej albo mniej, czasu potrzebnia, maiey

mniej  
w ty  
wnę  
ścić,  
no i  
zmac  
antyn  
w dr  
go ta  
zara  
razon  
starza  
kuryc  
na si  
nazw  
towa  
wyr  
prosti  
poka  
czar  
sce p  
lana  
tu p  
znac  
upul  
albo  
purg  
row  
pozy

zarazmniey albo więcey przymieszania, nim  
przez w tym będą zażywane lekarstwa ze  
k te, wewnętrzne, nayprzod trzeba krwi upu-  
ścić, potym zadawać przez ośm dni ra-  
no i w wieczor w macie ięczmienney  
ae po- zmaczanej i prażoney, iedną uncę z  
kiedy antymonium i siarki na poł zmieszanych  
obrym w drobnym cale proszku, preperowane-  
go tak konia można natrzeć w stronach  
i eden zarażonych smarowaniem numero 19. wy-  
ciągają rażonym. Lecz iesliby parch był za-  
s opa- starzały i uporczywy smarowaniem mer-  
towa, kuryalnym numero 12. wyrażonym. Parch  
się w na szyi i na ogonie rdzą albo inacze-  
rią si na zyi i na ogonie rdzą albo inacze-  
uper nazwany, (*gal de ruvioux*) po przygo-  
p, w towarzyszeniu konia wewnętrznym, niedawno  
grubo wyrażonym, trzeba leczyć ściierając go po  
y par- prostu wiechciem z stomy, aż się krew  
p, kto pokaże, na ten czas obłożyć go mydłem  
edzie- czarnym, które łać na zarażone miey-  
się w sce po łopatkę czerwono rospaloney że-  
zy ro- lazney, aby mydło przeniknęło do grun-  
a wo- tu parcha. Jesliby te choroby były zbyt  
plamy znaczne, po iednym lub dwojakim krwi  
d. ley, upuśzczeniu, trzeba przepurgować dwa  
y iac, albo trzy razy w czasie piętnastu dni  
zoreby purgansiem numero 35. wyrażonym. Sma-  
ete ie- rowanie bardzo proste, którego można z  
o wię- pożytkiem tu zażyć, iest, które się wy-  
niące, rza  
niey



taż numeru 18. smarować nim wszystkie części zarażone parchem, ile możności jak najgoręcej. Pokarm powinien być chłodzący z wody otrębowey, z maki ięzmienney rozczynioney z otrębow it, d. Jednakże jeśli ta choroba na byta z nędzy, niedobroci albo z niedostatku pokarmow, trzeba sił dodać bydługiem śianem, owsem, i t, d.

## R O Z D Z I A Ł XVII.

*O zapaleniu się sadła końskiego.*

**Z**apalenie się sadła, jest to nie poślednie niebezpieczeństwo, które pospolicie nagaba koni zbyt tucznych i tłustych, ościwie kiedy niemi pracują bez umiarkowania w czasy gorące. Właściwości tej choroby są trochę podobne do właściwości rzerzączki, zmaszania konia, fluxu w żyłach suchych; koń bokami zbiera, częstokroć przypada febra mniey lub więcej gwałtowna, koń się kładzie, powstaie z niepokojnością i niecierpliwością; ale co jest tej choroby istotną właściwością i znakiem, że gnoy koński znajduje się powleczoney, i niby uwięziony w materią jakąś białawą, która podobna jest do tłustości rozpuszczoney; krow gdy zastrygnie, pokryta jest plewką szarą, zbyt twardą, i gęstą białą albo żół.

żółtawą. Krew zsiadła daje się widzieć jakby mieszanina iaka z kleju i tłustości tak ślizgająca się, że ucieka z pod palców, i nie może być ujęta. Kiedy koń obficie przepryśnie nozdrzami, a materya jest ze krwią pomieszana, na ten czas ta choroba jest wielce niebezpieczna. Stąd następuje wycieńczenie i zbytne wychudzenie przez długi czas, i jeżeli się nie poprawią zupełnie złe humory, tyłczak, albo parch uporeczywy ślad pochodzi.

Zaczynać leczyć przez obfite krwi puszczenie, co powtarzać przez dwa albo trzy dni, ale nie tak obficie. Dawać często enemy zmiękczenia, sporządzone z garści ślazu gotowanego w czterech kwartach wody, do której wrzucić uncją, albo pełną garść saletry, na koniec postarać się, aby iak nayoobciej napoić konia wodą ciepłą, w której solwowaną uncją saletry albo garść małą na każdy węgorski. Kiedy gorączka ustanie, a koń nabędzie apetytu, zadawać mu przez dni piętnaście albo i przez trzy tygodnie codziennie pigułkę jednę numero 33. wyrażoną, co zakończy leczenie takowego konia.

## R O Z D Z I A Ł XVIII.

*O defektach oczu.*

**D**efekta oczu albo są przyrodzone, albo przypadkowe.

Przyrodzone defekta oczu inaczej płynienie albo jest przemiatające, albo zawżepewnych czasów wracające się czyli perydyczne, stąd takowe płynienie wzięty swe imię od xiężycza z łacińskiego *Luna*, a koń się nazywa lunatyk, czyli męsięcznik, na jedno albo na obie oczy, według tego iak na jedno, lub na drugie, lub też na obie oczy zapada perydycznie. Choroby oczu przypadkowe, przytrafiają się z ukuszenia iakiego, zabiłiana, zaskłucia, i tam daley.

Po większey części defekta oczu daia się poznać przez obrzmienie powiekow, i przez łzy, które z oczu płynąmniey lub więcey obficie.

Płynienie przemiatające pochodzące od ostrości wiatru, albo z innych przypadkow tegoż samego gatunku, bywają uleczore przez oddalenie przyczyny, która była początkiem, to jest: trzymając konia w słayni naprzykład: zamykając okna przez które wiatr w oczy wieie i t. d. można też zalać oczy wodą słoną rozpuściwszy szczyptę soli w puł szklance

wo.



wody; takowy defekt nie wiele przynosić zwykł niebezpieczeństwa.

Płynienia peryodyczne, które powracają każdego miesiąca, skład też imię mają miesięcznych, pospolicie są nieuleczone, i ze stratą oczu w lat kilka mniej lub więcej ustają. Można folgować, w prowadzając w oko chore kosmatością piora, następującą wodę.

Wziąć hałunu w wielkości laskowego orzecha, tyleż koperwasu białego, co rozтворzyć w pułkwatku wody przezroczystey i iakney.

Zmaczać w tey wodzie kończyk miętki piora w sliżance lub innym naczyniu, gdzie ta woda będzie, potem otworzywszy powiekę w puścić te krople na oko, nie popychając piorkiem, aby go tylcem piora nie zranic, powtorzyć toż dwa albo trzy, razy, maczając za każdą razą pioro w sliżance i białaiąc. Czynić zaś dwa razy na dzień tę operacyą rano i w wieczor. Będę potym nazywał tę wodę, wodą oczną. (Cat: eau optalmique) Pomocna jest na wszystkie choroby oczu iakkolwiek we wszystkich defektach przypadkowych, trzeba otwierać powiek które pospolicie są zowarte i opuchłe; patrzeć w iakim stanie zostaje źrzenica, czy mętna, czy

czy zielonawa, czy czerwona. Kiedy przypadek nie wielki naprzykład: że koń w biegu otwiera trochę oka chorego, takiemu zdrowe oko trzymając zamknięte; dotyc będzie wpuszcć dwa razy albo trzy na dzień wody oczney w oko chore, przez tydzień albo przez dwa kiedy puchlina jest duża, która z pod powieki wychodzi, na kształt poduszeczki czerwoney i zapaloney, trzeba iak narychley upuścić krwi dostatecznie z szyi, zakropić oko wodą oczną, czy to piorakiem, czy seryngą. Potym przyłożyć na całą puchlinę plastr następuiący, na płotno nasmarowany, który będziem nazwać plastrzem ściągającym. (*Cataplasme restrainctif.*)

Weź dwa białki od jajow, które będą dziesz tłukł prętem hafunowym, hafun sam przez się posłuży do bicia poty, aż z tego będzie brały na kształt klaystru, albo plastru.

Potym wziąć z grzebienia łopianego, lub konopnego, albo gąbkę iaką dobrze napoięną wodą oczną, którą przykryć kataplazmą, czyli plastr dla utrzymania chłodu i wilgoei. Nakoniec wszystko to przykryć i obwinąć płótnem na kształt bindy, uwiązany do uździenicy na wzor

takow  
mogł  
mow  
wzara  
koń  
i zap  
dzo  
dwa  
opatr  
chęd  
dżas  
tną,  
wod  
to d  
zlekl  
wiel  
ni p

nych  
biał  
lub  
dzer  
bard  
li a  
szcz  
chy

ba  
tręb  
zim

Kiedy takowy, iżby nie zepsuć zawinięcia nie mogło, niezbyt jednak ścisłając. Odejmować to opatrowanie codziennie, a powtarzać tymże samym sposobem, aż się koń zupełnie wyleczy. Jeżeli puchlina i zapalenie nie umniejszy się chyba bardzo mało, powtórzyć krwi puszczenie dwa albo trzy razy. Kiedy się czyni opatrowanie, trzeba się starać naparzać i chędożyć plugaństwo z lekka, i bez zadrażnienia, płótnem albo gębką delikatną, zmaczaną w winie ciepłym, albo w wodzie oczney. Jeżeli się potrzeże mięso dzikie albo czarne, trzeba to zebrać z lekka, aż do mięsa czerwonego, dając wielką baczną, aby tego nie zranic ani podbić.

Po zupełnym uleczeniu razow zadanych na oczy, zостаie pospolicie plama biała, albo biel na źrenicy moresza lub większa, na zgubienie ktorey i spędzenie, zadmuchać w oko szczyptę soli bardzo miętko utartej, albo szczyptę soli ammoniackiej całe miętkiej, co jest jeszcze skuteczniejszy rzecz; i poty zadmuchać, aż plama zupełnie zeydzie.

We wszystkich chorobach oczu trzeba mieć owia koniom, pocić je wodą o trębiową, zachraniać je od gorąca, od zimna, od wiatru, zgoła od tego wzy-  
stkich-



skiego, coby im mogło sprawić przykrość jaką albo udręczyć.

Są jeszcze i inne choroby oczu; lecz, że te pochodzą z nieporządnego ułożenia, albo z wewnętrznego jakiego choroby nieznanej, przeto po większej części są nieuleczone, albo potrzebowałyby operacyi zbyt delikatnych albo całę nieznanych wszystkim konowatom; dla czego nie eba było tylko uczynić wzmiankę o nich tu, ile że nie piszę dla doskonałych w tej sztuce, którzy powinni umieć swoje rzemiosło. Dostyd mam zalecić, aby nie dopuszczać nigdy zamykania żyłki trawą nazwaney, ani z oka zbierać, to jest: zrzucać i podnosić błonkę, czyli skurkę wewnętrzną kończyka ocznego. Pierwsza operacya jest szkodliwa, druga nie pożyteczna.

# A P T E C Z K I

## K O N S K I E Y

### C Z Ę S C T R Z E C I A .

O obrzmieniu, puchlinie, i różnych kalecztwach końskich, zkađkolwiek one pochodzą.

#### R O Z D Z I A Ł I .

O obrzmieniu, albo puchlinie w powszechności.

Obrzmienia, czyli puchliny, albo pochodzą z przyczyn zewnętrznych; iakie są razy zadane, zabitanie, kaleczenia i tam daley, albo z przyczyn wewnętrznych wynikających z choroby iakiey: na ten czas puchlina jest zebranie wilgotności i humorow, przez ktore przyrodzenie reszty z tego wyrzuca.

Obrzmienia z przypadkow na iakieykolwiek będą części. powinny być otworzone i trzepane często, zagrzewając je octem winnym, albo mokrą ciepłą. A jeżeli się może utrzymać zawiązanie iakie na części rażoney, iako naprzykład

na

na nogach; kiedy ją nabrzmiąte i ociekające, na ten czas przyłożyć katzplamę czyli chłodne sporządzone z octu i mąki owianej, albo lagru z wina czerwonego, zmieszanego do twardości ciasta rzadkiego z ziemią od kamienia młynskiego gdy go krzesaia. Zatrzymać to bindą swolną zawiązaną. Latem: kąpiel prosta może częstokroć uleczyć: trzywać konia przez puł godziny w wodzie po dwakroć na dzień; tak, aby puchlinę woda pokrywała. Jeżeli puchlina nagrobana stawu czyli członkow spoienia, ugotować piołunu, bobkowego liścia, rozmarzynu, do czego przymieszać gorzałki według potrzeby. Wódka kamforowa jeszczeby skuteczniejsza była do tego: potym trzepać i zagrzewać razy tą wodą, można nawet gąszcz sam pozostały sprzyżyc na bindzie do części chorych. Jeżeli puchlina nie zbyt jest rozszerzona i niewielka, a zupełnie świeża, można ją rozpędzić jeszcze nacieraiać gdziekolwiek się czuć daie białkiem od iayka rozbitym z kawałkiem hałunu, aż się przyimie. Jeżeli stłuczenie albo uderzenie było dosyć gwałtowne, tak, iżby się naprzykład krew rzuciła, trzeba otworzyć puchlinę całą, dla wychodożenia isy winem ciepłym, potym zawią-

wiąza  
staryc  
wey  
gralsu  
albo  
strzec  
rolpę  
przec  
do ro  
miało  
ciny  
aby  
tego  
bi p  
mi, l  
ści t  
na k  
na pu  
wyp  
rya,  
w m  
kwo  
chto  
dzie  
czuć  
trzeb  
że b  
rzen  
tyi



wiązać fleytułzkiem z natarganych nici  
starych zmaczanych w wodzie hałuno-  
wey (*d'alibour*) numero 21.

Względem puchliny albo humorow  
grasujących, napastujących w przeciagu  
albo na końcu choroby, trzeba się pilnie  
strzedz, aby się te nie wrocily nazad,  
rospędzając je lekarsstwami ściśkalącemi:  
przeciwnie zaś trzeba je przyprowadzić  
do ropienia się, zwłaszcza kiedy ta obrz-  
miałość nie wpada w przegub, czyli pę-  
ciny, gdzie byłaby rzecz niebezpieczna,  
aby otok nie zepłuł ściągacza. Oprócz  
tego iednego przypadku, z którym trze-  
ba postępować tak, iak z poprzedzające-  
mi, kiedy się humory zbierają około czę-  
ści tyłney głowy, za uszema, na czole,  
na kłabach, na częściach dolnych brzucha,  
na puzdrze it, d. Zażywać trzeba lekarsstw  
wypełniających, czyli zbierających mate-  
ryą, iakie są: krupy owiane gotowane  
w mleku, do czego przydać w należytey  
kwocie sadła topionego, albo smalcu na  
chłodno, co przykładać dwa razy na  
dzień p ty, aż płynienie materji da się  
czuć w nabrzmieniu, którą w ten czas  
trzeba czole otworzyć, iezeli to bydź mo-  
że bez niebezpieczeństwa. Wielkie otwo-  
rzenia sprawiają, zupełne wyicie mate-  
ryi, i ścisłość opatrowania, zawsze są  
nad

nad inne pożyteczniejsze. Opatrzeć za-  
raz i obwiązać ranę, kładąc w nią  
knotek zmoczony w bazylicę, albo napu-  
szczony smarowaniem od zranienia nu-  
mero 4. wyrażonym, którymby napelni-  
ła się rana, aż do wierzchu, przyciska-  
jąc go zlekka. Kiedy płynienie mate-  
ryi chwalebnie ustanie, co można  
postrzedz z materyi białey i gęstey, kto-  
ra się będzie formować, poprzestać ba-  
licum, a na zgubienie mięsa dzikiego, i  
zapobieżenia, aby ciało nie miało guza  
powstającego, kończyć leczenie zażywa-  
jąc fleytuszką zmoczanego w wodzie wa-  
pienney, zmieszanej z piątą niemal czę-  
ścią gorzałki, albo w wodzie koperwa-  
lowey czyli kałunowey, dając baczność,  
aby się końce skóry rościłtey nie zadzie-  
rały.

## ROZDZIAŁ II.

*Oobrzmienu czyli puchlinie pochwy, i puzdra  
które się rościąga aż pod brzuch.*

**C**zęstokroć koń po walażeniu, przez tę  
operacyą, przez uderzenie nogą, albo  
inny podobny przykład, widzieć się  
dać z pochwą i puzdrem wzdętym  
znacznie. Latem wprowadzić go do wo-  
dy, aż po same pachwiny, i potrzymać  
przez godzinę każdego dnia, a pospoli-  
cie

cie nabrzmienie opada. W zimie gdzie woda jest zazimna, na tak długą kąpiel, udać się do octu ciepłego, którym trzepać puchlinę, na którą położyć też czopek z n. ci. zmaczany dobrze w occie, który utrzymywać bindą, i powtarzać takowe opatrzenie, aż do zupełnego zdrowia. Można też wziąwszy ziemi, która się znajduje w korycie kamienia młyńskiego, od okrzesywania, rozprowadzić ją na ciało rzadkie octem albo iagodami winnemi, rościągnąć na worku, i przyłożyć na obrzmienie. Jeżeli pomimo te lekarstwa puchlina nie zmniejszy się, owłozem się powiększa pod brzuchem: na ten czas trzepać po prostu octem winnym ciepłym puzdro i pochwę, i nasmarować obrzmienie brzucha starym sadłem. W krótkich dniach ta obrzmiałość zmiękczeie w całej swojej rościągłości; przykładając tam palec, zostanie się znak przyciśnienia. W tej takowej dojrzałości materyi, otworzyć to miejsce grypem albo podobnym instrumentem. Trzeba mocno tego pilnować, aby łamą tylko skórę przeciąć, i nie dalej sięgać, tylko jak jest worek otoku. Skąd nie trzeba zanurzać nigdy instrumentu takowego kończatości, ale przerznąć krwią, albo raczej ścisnąć skórę we dwóch pal-



palcach, i otworzyć ją scyzorykiem; zachować też trzeba w tej operacyi dwie rzeczy istotne: pierwsza, aby ta incyzya była na części nayniższej puchliny, z przyczyny, aby materya mogła spływać własnymże swoim ciężarem. Powtore: aby ta incyzya była dość obłzerna, aby w nią można było włożyć palec. Uczybiwszy incyzyą, wycisnąć ręką materyą, posuwając rękę na całą rościągłość puchliny, aby iak naydoskonalej stamtąd wyprowadzić materyą, też seryngą nadeńnioną następującą wodą dać płokanie w worku pozostałym ze włzech stron dla wewnętrzznego oczyszczenia, i wycisnąć wodę, aby wyszła tym sposobem iako i materya. Po powtorzeniu dwojakim lub trojakim takowego płokania, wziąć stary sznur wystrzępiony, albo nici naciąganych z płotna starego, ułożyć te nici targając w ręku na knot proporcjonalny, wielkości dziury pozostałej od puchliny. Zmaczać ten knot w teyże samey wodzie co i wyżej, ktorey zaraz dam sposób robienia, i wetkać ten knot przez otworzystość zwolna małym iakim kiykiem gładkim i bez żadney ostrości, opatrować codziennie, i mieć staranie, aby

aby  
żadne  
niebi  
gmie  
trzec  
lek  
tak  
wan

O p  
niekt  
ki na

NA  
ro  
i da  
na g  
ci z  
staby  
gora  
trud  
go  
przy  
mys  
rych  
god  
a r  
mia

aby odmieniać knoty, nie dopuszczając żadney wewnętrzney puchliny.

Weź koperwasu białego, koperwasu niebieskiego i kamfory, każdego po drąganie, to jest: ośmey części uncyi. Zetrzeć to wszystko na bardzo miatki proszek, i nalać to pułkwartą wody. A tak sporządźisz wodę hatunową, używaną w tey potrzebie.

## R O Z D Z I A Ł III.

O puchlinie wewnątrz uda, którą płonnie niektórzy przypisują ukąszeniu małej myszki nazwaney pażkiem Brytańskim, albo też i jaszczurki.

Napada częstokroć z nagłą wstąpi ni choroba na konia, która go ochrania, i daie się poznać przez małą puchlinę na grzbiecie wewnętrzną uda. Koń traci żyrność, staje się ponury i smutny, ślaby, raz cierpi ograszkę, drugiatz gorączkę, a to często; oddech ciężki i trudny, po którym bliska śmierć, jeżeli go nie leczą. Wyznaczono fałszywie przyczynę tey choroby ukąszeniu małej myszki pażkiem Brytańskim w niektórych stronach nazwaney. Naydaley w godzinę puchlina rozszerza się znacznie, a nogi stają się zbyt spuchłe i obrzmiałe.

Jak

Jak skoro to złe postrzeżone będzie, trzeba położyć konia, rozerznąć skur jak długa jest puchlina, i sięgać grypem konowalikiem, aż do samych muszkułów. Uczynić dwie albo trzy takowe incyzy, według wielkości puchliny. Co się nazywa, nasiekanie, czyli nakaprowaniem. (*scarification*). Potym chęć żyć i natrzepywać zwolna essencją terpentynową ciepłą, trzy albo cztery razy w przeciągu pięciu albo sześciu godzin, aby przeszkodzić i zatrzymać gangrenę. Zagrzewać też ranę wodą słonową ośm albo dzieśnięć razy na dzień, aż do wyleczenia. Na początku przeprowadzać konia pięć albo sześć razy na dzień po poł kwadransa każdego razu. Kiedy oddech jest trudny i ciężki, trzeba krwi upuścić, a dawać enomv zmiękczenia. Jeżeli nogi są zbyt grube, nacierać je, i natrzepywać dekoktem zmiękczenia, do którego przymieszać octu winnego, wina albo jagód winnych.

Przez pierwsze dwa dni, za wszelki pośtek dawać wodę białą otrębiową, a przez trzy lub cztery dni następujące otrębie i trochę siana; pomnażać zaś pokarmu według umniejszenia choroby, aż do zwyczajny miary. Zaś

zaś  
nie,  
ktore  
nie p  
cyą u  
jest,  
jesz  
żyła  
krwi  
przyp  
jak n  
Rośc  
czyli  
rzem  
godz  
żyły

Choro

KR  
fo  
nie,  
chod  
albo  
sem  
czas  
ktore  
wui



zaś można się przeciąć, czyniąc karbowanie, żyła, która rościąga się pod skórą, ktorey za puchliną dostrzedz i poznać nie można, dobrzeby było przed operacją uczynić zawiązanie pod puchliną, to jest, ku nogom się składając. Może się jeszcze przytrafić, że się przetnie jaka żyła pulsowa, co można poznać i ze krwi, która wytryskuie. W takowym przypadku wyciśnąć krew, ile możności jak najlepiej, a przyłożyć na otworzyłość żyły iedną albo dwie purchawki, czyli bedłki wewnątrz napelnione kurzem. Rozedrzeć i przyłożyć na pół godziny na otworzyłość atery, czyli żyły pulsowey.

## R O Z D Z I A Ł IV.

*Choroba kret, albo norzyca nazwana, czyli puchlina na wierzchu głowy.*

**K**Ret choroba, iest puchlina, która się formuie na wierzchu głowy na stronie, gdzie się kładzie uzdzienica. Pochodzi ta choroba od uderzenia razow, albo innych takowych przypadkow, czasem też bywa z przyrodzenia, na ten czas iest składem humorow zepsutych, które się wyrzucaią na tę stronę, i sprawia otok. Kiedy to złe bywa zanie-

niedbane, materya zatrzymana, wygryzie i formie drogę czyli dotek w zółty grzywy czyli karku. Skąd ta choroba imię Hreta wzięła, albowiem nurtując podobne drogi robi pod skórą, iak kre pod ziemią.

Kiedy ta choroba początek swoy odnosi od razow, od boleści i udęczenia albo takich podobnych przypadkow zewnętrznych, trzeba zaczynac od naparzenia, i trzepania octem ciepłym puchliny. Jeżeli włosy opadły, a przez skórę łączy się wilgotność iakaś, przymieszac do octu trzęcią część spuytu winnego, albo tegiey gorzałki. Kiedy przytym świerzbi się znayduie z gorącością i zagaleniem, krew puścić, i przyłożyć chłodno z ośrodką chleba, i kwiatu bzuwego gotowanego w mleku. Takowe opatrowanie rozpędzi puchlinę, i przeszkodzi wieli zżeniu, Lecz jeżeli obrzmienie pochodzi z przyczyny wewnętrzney, i kiedy znac się dale, że przychodzi do ropienia się, doprowadzić materyą do zupełności chłodnem zmiękczaącym i wyjętniającym, z maki owsianej, i smalcu albo sadła topionego wpalzczonego w wrzące mleko, albo smarując samym sadłem, lub smalcem, lub inną iaką tłustością starą. Dazwo-

lic

lic zaś, aby sama puchlina przez się o-  
 tworzyła się, albo jeżeli otwiera, dać  
 pilną baczość, aby nie narużyć spoie-  
 nia, albo ściągaczow, czyli żył ściaga-  
 nie utrzymujących, które rościągają się  
 w zdłuż szty. Jeżeli puchlina przenosi  
 się z jednego boku na drugi, na ten  
 czas otworzyć z obu stron, a żyły zo-  
 stać pośrodku, bez niebezpieczeństwa  
 naruszenia. Materya lipka, i tęgosci o-  
 leiowej, znakiem jest, że częściej trze-  
 ba uczynić incyzję, a jeśli się znay-  
 duje w palcach albo na puszczadle gąszcz-  
 iaka, albo ropa, trzeba codziennie otwa-  
 rzać w części najniższej, a rana będzie  
 opatrowana terpentyną, miodem praśnym,  
 i tynkturą myrrową zmieszaną wespół,  
 poty, aż ropienie się potrzebne dobrze  
 uporządkowane będzie, to jest: aż ro-  
 pa będzie biała i gęsta, na ten czas  
 nie opatrować, tylko czopkami zmaczane-  
 mi w wodzie hałunowej numero 21.  
 wyrażoney. Jeżeli powstaia guziki z  
 mięta czyli gorki, które wzbierają się na  
 dnie rany, trzeba się poznać. Często-  
 krotć uleczy się rana zagrzewając i na-  
 trzepując z prostą wodą hałunową, i  
 przykładając na całą powierzchowność  
 czopki zmaczane w białku od jaja zbi-  
 tym



tym z octem winnym; i nie trzeba bindy na utrzymanie onych, sam białek od iaia flużąc zamiast kleju sprawuią, że się czropek utrzymaie bez żadney inney pomocy na ranie. Tak opatrować dwa razy na dzień. Lecz jeżeli rana jest bezecna i smrodliwa, która wydaie wielkie mnostwo materyi nieuchamowanej, trzeba ją wyparzyć. Zmieszać poł uncyi gryzpanu z kwaterką tłustości wielorybiey, (*un demi septier d'huile de baleine.*) tateru uncye olejku terpentynowego, i tyleż *oleum vitrioli*. Wziąć tey mieszaniny w łyzkę żelazną z noskiem, zagrać gorąco, potym wlać w ranę, którey brzegi ściagnąć kilka łztychami łzycia. Po kilku dniach potym odwinąć, jeśli rana nie wypełnia się, jeżeli obfitość materyi nie zmniejszyła się, i jeżeli nie zgęstwiła. Kończyć lekaństwo naparzając *spiritum* winnym.

## R O Z D Z I A Ł V.

O puchlinie pierśi nad sercem, czyli norzycy pierśistej.

NOrzyca pierśista, iest puchlina niebezpieczna, która zaczyna się na części przedney pierśi. i reściaga się częstokroć pod brzuch. aż do puzdra. Sprowadza z sobą ograsakę, gorączkę, dręczenie,

nie, słabość i utratę żywności z okazji zapalenia gardła, czasem tak znacznego, że się trzeba lękać, aby się koń nie udusił.

Zaczynać lekarstwa od obfitego i częstego krwi puszczenia, aby umniejszyć gwałtowność zapalenia; potym dawać dwa razy na dzień enemy zmiękczające, do których przydać jedną uncję saletry: do każdego zaś węborka wody wrzucić garść saletry do napoju, nakoniec napuszczać tłustością puchlinę przez chłodne zmiękczające, i do zupełności przyprowadzające materią, numero 28. wyrażone, albo przykładając stare sauto lub tłustość utłuczone z cebulą dobrze upieczoną. Kiedyby po czterech albo pięciu dniach inflamacya zypełnie stęchła, uślnie się zawinąć, aby do zupełności i dożyźrzałości przyprowadzić puchlinę, utrzymując ją ustawicznie w tłustości i pomagając naturze, dając poćknąć koniowi każdego wieczora dwie uncye dryakwie rozpuszczoney w kwaterce wina. Jeżeli nie ma dryakwi, zamiast dryakwi można zażyć *assa fœtida*, w teyże wielkości, albo pigułkę smrodliwą num: 34. wyrażoną. Jeśli puchlina zmiękcze, otworzyć ją i opatrzyć terpentyną namaszczoną na czopek. Jeśli nie można przyić

prziść do wyprowadzenia puchliny przez ropyenie się, że pomnaża się zbytcoźnie, i że niebezpieczeństwo jest uduśzenia, przebić pięć albo sześć dziur żegadłem rozpalonym, i wetkać w te rany knotki zmaczane w terpentynie, do ktorey przymieszać trochę proszku z much, ktorych zażywiają do wizykatoryow, i z mlecznika ziela. Tegoż samego czasu utrzymywać zawsze puchlinę iak nątlustnicy, okładając maścią *dialcium* (*d'althea*) nazwaną, nummero 1. opisaną, albo chłodnym następującym.

Niektorzy po otworzeniu skery u dołu pierśi między nogami kładą w dziurę kawał korzenia czemierzycy czarney, wielkości orzecha laskowego, moczonego przez kilka godzin w occie winnym, zaszywają brzegi otworzystości, i zostawiają tak przez dwadzieścia cztery godzin: czasem się uformuje puchlina w tęj stronie, drugdy tak wielka iak głowa ludzka, a to znak jest dobry. Postępować z tą puchliną tak iak zawsze, to jest: utrzymując ją dobrze w tłuściści, a otwierając w zupełney dojrzałości, opatruiąc terpentyną, aż do zupełnego wyropienia się, petym wodą hałunową przemywać.



## R O Z D Z I A Ł VI.

O spadku, descensu, rupturze, czyli kile ko-  
skiej.

Kiedy przez gwałtowne mięzary albo podobny przypadek, wnętrza narusza-  
ją muszkułow pod brzuchem, i wycho-  
dzą zewnątrz czyli to przez pępek, czy-  
li spadając w pochwę puzdra, formuie  
się ślad ruptury czyli kila mniej lub  
więcej obłazna, według wielkości wną-  
trza wychodzącego ze spodu brzucha.  
Trzeba się więc starać ją powrócić na  
miejsce, to jest aby wnętrza powróci-  
ły na swoje miejsce, potym zatrzymać  
je, przykładając na otworzystość, albo  
oddalenie się od siebie muszkułow, bin-  
dę, któraby je przymknęła, i umoco-  
wała zupełnie. Zrobić z kawałka kor-  
kowego drzewa, albo dręwna lekkiego  
wydążonego i heblowanego tęg na wzor  
poł kuli, i przykryć to miejsce, który  
tęg powinien być d. b. e. przysposobio-  
ny do skury i wielkości ruptury. O-  
piąć też rzemieniem dobrze, tak, a-  
żaby koń żadnym sposobem nie mógł  
tego opatrzenia wzruszyć. I poty niech  
to nosi, aż się części umocnią i zam-  
kną, tak, żeby trzewia więcej nie mo-  
gły wypadać. Kiedy ruptura jest zbyt  
duża i twarda, a przeto nie może być  
na

na miejsce przywrocona naturalnie, pozwolnić trzeba muszknolow, upuszczając krwi obficie. Zmiękczać puchlinę, przykładając na nią chłodne z mąki, oleju, i octu, co dopełniać poty, aż się będzie mogło do skutku przywieść. wprowadzenie na powrót wnętrzow: potym obwiązać bindą.

Kiedy koń nie watałzony, a ruptura jest w pochwie puzdra po wprowadzeniu na powrót wnętrza wywatałzyć onego, tym sposobem lekarstwo z gruntu będzie upewnione.

## R O Z D Z I A Ł VII.

*Puchlina podkolankow, albo ochwat, druga, puchlina w kolanach, ościekłość kolan, wrzod w przegubach.*

**O**chwat, jest to puchlina twarda iak kość, która rościąga się wewnątrz, i na doł podkolankow ku gorze kości nożney. Kiedy ta puchlina jest zewnątrzna w teyże samey stronie i na przeciw ochwatowi nazywa się gruda.

Pochlina w kolanach jest obrzmiałość długa i twarda, położona we środku podkolankow przy stawach i spaianiu się kości, postępując samą ku nerwom. Ta sama puchlina położona na wierzchu podkolankow między wielkim ner-

wem

wem i punktem podkolankow na przeciw puchliny w kolanach, jest ościelnością.

Nakoniec wrzodzielnica w przegubach jest puchlina iakaś, która przypada na punkta podkolankow.

### §. I. O Ochwatcie.

Im niższy jest ochwat, i baydziey położony na początku nog, nie rościągając się ku środkowi. tym mniej ma niebezpieczeństwa. Ochwat spowodowany przez uderzenie po kości, albo przez inne iskie ciężkie razy, nie jest właściwie ochwatem. To złe mniej jest niebezpieczne w koniach młodych, aniżeli w tych, które już są letnie, czyli lat podeszłych, w ten czas staje się nieuleczonym. Natychmiast jak tylko się postrzeże, po ciężkiej iakiej pracy odyma się na przodzie podkolank, przyłożyć chłodne ściiskające z octu i z białekow od iaiec zbitych z hałunem. W koniach młodych, to złe będąc powierzchownie, jednym tym lekarstwem uleczone, bydz może, lecz jeżeli jest uporczywe i zastarzałe, udać się do maści sprawującej pęcherze, czyli wizykatoryum nam: 2. wyrzuceney, albo do przypalenia. Wygolić włosy na tey części, potym przyłożyć plastr napuszczony grubą maścią z wizykatoryum, a na wierzchu inny plastr



ze smoły, a wszystko opatrzyć binda-  
 dobrze. Trzeba też uwiązać konia wy-  
 soko, aby nie mógł się położyć od ra-  
 na aż do wieczora. Kiedy wizykatorya  
 zaczną operować, i sirop się ufermuie,  
 powtórnie tenże sam plastr przyłożyć  
 tak, iak i pierwey. Takowy plastr  
 przeniknie, a skutek lepszy będzie: po-  
 spolicie w młodych koniach ochwat gi-  
 nie za tym drugim plastrzem. Jeż-iby był  
 uporny, na ten czas trzeba powracać  
 pięć albo sześć razy wizykatoryum, da-  
 iąc pauzę piętnaście dni, albo trzy ty-  
 gedniej za każdą razą, aby blizny nie  
 zamienić w ranę, która nie mogła bydź  
 nakarbowaną. Jeżeli ochwat upornie się  
 trzyma po kilku miesiącach, ktoregoby  
 twardosc była nie przenikliwa, ieżliby  
 się rościagał, aż do środka podkolano-  
 kow, i ieżliby sięgał stawow; ieżliby  
 koń był wieku podeszłego, wizykato-  
 rya na ten czas staia się nie użyteczne,  
 i nie ma innego sposobu, iak udać się  
 do przypalania, który sposob niebezpie-  
 czny, i częstokroć w okulawienie wpra-  
 wiający konia, kiedy ochwat jest zbyt  
 głęboki, zważywszy wielką liczbę ścię-  
 gaczow, czyli nerwow, które się znaj-  
 duia w tej części. Kiedy ochwat jest  
 na wierzchu można czynić przypalania  
 bez

bind bez bezpieczeństwa, żelazem subtelnymi,  
 albo nożem przyciskając dobrze, aby głę-  
 boko przeniknęło do masy ochwatu,  
 którą dziurę opatrzyć natychmiast mascią  
 z wizykatoryum przytęgodzonego, czyli  
 zwolnionego, uymuiąc z tego wizykato-  
 rium sublimacyi, czyli rzeczy chemicznych  
 zgrzyźliwych. Inny rodzaj ochwatu jest,  
 który nazywają ochwatem bydłęcym (*o-  
 perviu de bœuf*) jest to puchlina dotyc  
 miękka, która kosciczki podkolankow na-  
 pastwie wewnątrz nad żyłą; postępować  
 z nim tak, iak i z poprzedzającym.  
 Ochwat krwawy, albo żyła ociekła, jest  
 to rozszerzenie się iakieś żyły w d-  
 ku podkolanka, które formuje puchlinę.  
 Opatruje się lekarstwem ściągającym nu-  
 mero 6. i 7. wyrażonym, a ścisła się  
 dobrze bindą. Jeśli się ten sposob nie  
 nada, powiększyć puchlinę, bijać w ży-  
 łę, otworzyć skórę, a za pomocą igły  
 krzywey przebić nitek woskowaną u-  
 gory i d-ku puchliny, związać mocno  
 żyłę w tych dwóch miejscach, potem  
 podnieść puchlinę, cawszy między dwó-  
 ie wiązania, opatrzyć ranę terpentyną,  
 miodem, i gorzałką wespół zbitą.

### §. II. O grudzie.

Postępuje się lecząc grudę tak, iak  
 i z

i z ochwatem, w pierwszych początkach gadt  
zażywając lekarstwa ściągającego; iez wadz  
jest twarda i zaścizana, wizykatoryum trzyc  
powolnionego, na ostatek lekarstwo wizeck  
przypalania.

§. III. *O puchlinie w kolanach.*

Kiedy ta puchlina nie zupełnie iak pu  
twarda można ją uleczyć przez powto  
rzone przykładanie wizykatorium; leczy nym  
ieżeli jest twarda i oporna wizykatori tward  
um, zażyć przypalania na wzor piora przypa  
to jest: strzałka jedna według długości  
puchliny, a wiele inszych pobocznych, O gua  
ktoreby miały komunikacyą z tą strzał  
ką naypryncypalnieyszą, przynajmniej PRzy  
skutki tej puchliny będą powściągnięte, baia  
ieżeli nie zupełnie uleczy się. Można się tal  
przyłożyć na to pioro wypalone ogniem, narosi  
płastr z wizykatorium przyjemnego. i na

§. IV. *O ociekłości kolan.*

Ociekłość kolan leczy się pospolicie czyli  
lekarstwami ściągającemi. Jedne lekarstwa albow  
naywięcej zalecone, tak tu, iak i w nożna  
wszystkich puchlinach miękkie jest to, skaia  
które się wyraża numero 6. krorym de ko  
parzać części zarazem przeciw włośom w zu  
trzy razy na dzień. Jeżeli te lekarstwa olme  
nie zaradzą, przebić puchlinę jakim ze fiaia.  
ga. iest t



czątko gadłem rospalonym, aby stamtąd wypro-  
wadzić wodę czerwoniawą, potym opa-  
toryum zrobić iak w artykule o puchlinie w po-  
rętności.

### §. V. O wrzodach i przegubach.

wrząd w przegubach tak się leczy  
iak puchlina tmięka, octem tęgim albo  
innym lekarstwem ściągającym; jeżeli  
stwardniał, dać zawłokę, albo ogniem  
przypalić.

## R O Z D Z I A Ł VIII.

O guzach na goleniowej rurze nie bolesnych.

Przyłączam guzy, chociaż te nie naga-  
biają podkolankow, lecz przeto, że  
się tak kurują, iak i ochwat. Jest to  
narost twarda i skośniata, która się wzne-  
sa na rurze nożney koniskiej. Te gu-  
zy, które sądzą się na części posłedniej  
czyli zadniej; są nayniebezpiecznieysze,  
albowiem będąc położone między kością  
nożną i ścięgaczem czyli nerwem, ści-  
skają, trudnią jego ruszanie się. Mło-  
de konie bardziey temu podlegają, niż  
w zupełnym wieku. Po siódmej albo  
osmiej paży, rzadko się guzy przytra-  
fiają. Kiedy te guzy są świeże całe,  
jest to raczey humorow zgęstwienie, i  
to

to jest ślad, że zaczyna się od skóry, która kość okrywa raczey, aniżeli od napastowania kości samey; na ten cel same lekarstwa ściskające i rozrywające humory mogą być dostateczne; nade wszystko ocet tęgi, który ściskając, ściska i rozpędza: lecz kiedy te guzy zastarzałe, i nieiako się zamieniły w istotę kości, trzeba się udać tak, iak w ochwacie do plastrów z wizykatorion, powolnionych przyjemnych, numero 1. wyrażonych, to jest, w których przygaszone jest sublimowanie, przykładają po kilka razy, aż się zupełnie guzy rozpędzą. Albo przypaleniem, które zwolna dawać, i w iak naybliższych promieniach jednego od drugiego, kiedy guz się znajduje na zadzie nogi, strzedz się, aby nie obrazić ścięgacza, którego się tyka.

## R O Z D Z I A Ł IX.

*O wrzodzie miękkim.*

Miękkość czyli wrzód miękki, jest to puchlina miękka, która ustępuje pod palcami, a pokazuje się pośpolicie u dołu nog, osobliwie zadnich, między ścięgaczem czyli nerwem i kośćciami, trochę wyżej nad włofami piętki zadniej. Powstaje od zmordowania i pracy wielkiej.

skory. Jak tylko się wrzód takowy po-  
każe, tak zaraz starać się jego ścięć,  
przykładając na to miejsce zbitey ka-  
wał wełny, albo czopek dobrze napo-  
iony wywarem z skory dębowey i ha-  
łusa gotowanych w occie, co obwiązać  
bardzo mocno bindą. Starać się, aby  
czopek zawżę był wilgotny, zalewając  
pomiędzy obwiązaniem i kością, tymże  
samym wywarem. Jeżeli po kilku dniach  
lekarstwo nie przynosi żadney odmiany,  
przyłożyć wizykatoryum powołnione bez  
inibimacyi numero 3. wyrażone, co dwa  
dni przez tydzień. Powtarzać zaś to  
opatrzenie raz w miesiąc potym, aż  
do zupełnego wyleczenia się. Wrzód  
miękki czasem się ukazuje na części  
najmnieyszey, pomiędzy muszkułami.  
Na ten czas otworzyć go, albo przebić,  
i opatrzyć zranienie według pośpolite-  
go sposobu. (patrz o zranieniu) Rzecz  
jest niebezpieczna zażywać przypalania na  
puchlinę, czyli wrzód miękki; ta pu-  
chlina będąc położona blisko stawow,  
częstokroć przypalenie narużyłoby, człon-  
kow, i zatrudniłoby ich ruchomość.

## R O Z D Z I A Ł X.

O wrzodzie w kopycie, czyli w pecinie.

**W**Rzód kopytowy jest to puchlina na-  
kizała goździa, który się podnosi u  
doła



dotku pęciny. Postępować z nim tak; jak z puchliną, aby się ropył, przykładając chłodne zmiękczające; albo sadłem starym smarować pęty, aż zmiękczeje, i rozwiąże się, czyli na wierzch wydzie nakłztałt orzecha mięgkiego, co się nazywa drdzeniem, który wypadając, albo się otwierając, zostawia po sobie dołek, który opatrzyć terpentyną, aż się ropa zupełnie oczyści, po którym można zażyć tynktury, albo knótkow zmoczanych w wodzie hałunowey num: 21. wyrażoney. Jeźliby ściegacz był naruszony, zażyć do opatrowania smarowania myrrowego. Kiedy materya osiada na obrączce i kopycie, na ten czas kopytnik czyli wrzód kopytowy; staje się w kopycie zgnitym. Postępować z nim tak, jak w artykule o zakłociu, o załatwowaniu, i t. d. kiedy materya wzdyma się nad włos.

## ROZDZIAŁ XI.

*Puchlina czyli nabrzmienie pochodzące od szorow, siodła, kulbaki i t. d. na kłębach, na grzbiecie, na łądrach, i t. d.*

**S**Koro się potrzeże obrzmienie pochodzące od szorow natarcia albo uderzenia na jakiegokolwiek części, zaraz sta.

starć się, aby spadło natrzepniając często octem ciepłym, albo wodą hałunową, albo lekarstwem ściśkającym numero 7. wyrażonym, albo nakoniec, jeżeli jest w drodze, mydłem z gorzałką, albo uryną a to nayprędzey i nayskuteczniej, a szory lub siódło tak uporządkować, aby więcey nie cisnęło na to miej c.

Kiedy po dwóch albo trzech dniach puchlina bynajmniey nie opada, za używaniem lekarstw ściśkających, ująć się sposobow do ropienia się, a to zawżę ile razy puchlina jest zbiorem materyi, i daie się poznać ze skutkow gorączki ograżki, albo innych chorob wewnętrznych. Utrzymywać cale tłuſto, nacieraiać często starą iaką tłuſtością, rzecz jest niebezpieczna, otwierać takową ranę nim się zupełnie dostoi, natarcie może się zamienić w ranę. A tak zmiekczać skurę ile możności tłuſtością albo maściami naciągającemi ropę, numero 8. wyrażonemi, od który same się z łacnością otwieraią. Przymnażać z proltą otworzystością dla łacnieyżego opatrowania, i żeby łacniey materia spływała, dając baczność, aby otwieranie było na boku strony iak nayniższej, aby się nie zakradł otok, albo fistuła, który się otwiera zupełnie brzytwą, kny-

K . . . . . pem,

pem, jeżeli można, albo się spędza przy-  
 kładając korrozywa czyli lekarstwa gry-  
 zliwe, iakie są: precipitacya chemiczna,  
 hałun palony, koperwas biały, op. trzyć  
 miejsce zranione knotami zmoczanemi  
 w wodzie hałunowej numero 21. kto-  
 re na wierzeh przykryć czopkiem, czy  
 plastrzem nasmarowanym białkiem od ia-  
 iów zbitym z octem winnym. co się  
 przyklei, i będzie służyło za bindę na  
 utrzymanie knotow i świeżości rany.  
 Jeżeli puchlina jest w kłębach, jest rzecz  
 wielkiej roztropności dopuścić, aby się  
 sama przez się otworzyła, albo jeżeliby  
 trzeba było otworzyć, dla tego, iż się  
 natarcie mocno szczytło, albo iż skóra  
 zbyt gruba, poczekać, aż ta puchlina  
 będzie dobrze miękka, że się będzie u-  
 ginać pod palcami, i da się czuć płyn-  
 ność materyi; lecz trzeba pamiętać, aby  
 nigdy nie otwierać u gory kłębu, mo-  
 głoby albowiem to obrazić spoienie,  
 które się znajduje w tej stronie, co by  
 konia okulawić mogło, ale na stronie  
 iak najniższej puchliny, albo otworzyć  
 całą pochwę puchliny, którą ropa ufo-  
 rowała na boku albo indziej, w ten  
 sposób, aby na żadnej stronie nie się nie  
 zostało, ale aby ropa szła wolnie.

Skościatość, albo w rog się zamienie-  
 nie

nie p  
 iow  
 tey n  
 wezw  
 staie  
 zaś p  
 cie,  
 ed f  
 i nay  
 stokr  
 to fi  
 po(p  
 ieżel  
 dziel  
 zaś  
 ieżli  
 zatw  
 a z  
 num

Puch  
 O  
 c  
 wi,  
 Kie  
 nien  
 spęd  
 mi  
 li p



nie pochodzi przez bolesne natarcie szorow ustawiczne a zaniedbane. Skora na tey stronie przez ustawiczne nacieranie i wezwyczajenie zamienia się w rog, i staie się podo nież twarda. Nayczęściej zaś przydaie się na iądrach, na grzbiecie, przy karku, gdzie się kładzie łk od siodła. Smaruje się starą tłustością i naystarszą, iaka tylko być może. Często skroć skośćiałość opada, a żywe mięso się pokazuje, co należy opatrować polpolcie, wodą hałunową numero 21. jeżeli tłustość stara nie jest dostatecznie dzielna, zażyć maci szarey, żeby się zaś nieła, to ją rostopić. Nakoniec, jeżeli się wśzytkiemu opiera, zdjąć tę zatwardziałość ostrym jakim narzędziem, a zranienie opatrować wodą hałunową numero 21.

## R O Z D Z I A Ł XII.

*Puchlina nog i łędzwiow, wodnik nazwana.*

OD zaścioenia się długiego, i od zbyt ciężkiy pracy puchną nogi koniowi, co się też nazywa nabrzmieniem. Kiedy puchlina jest prosta i bez płynienia, ocet sam dostateczny jest do rospędzenia oney, obwiłając nogi czopkami zmaczanemi dobrze w occie. Jeżeli spoczynek i zaścioenie się było przy-

K 2 czy-

czyną, zadać koniowi lekką iaką przelazdkę, a jeżeli z niepomiarkowaney pracy dozwolic wypoczynku.

Jeżeli się włos nareża, że się śący humor białawy, albo skora złazi, złe staie się niebezpieczneyse i trudneyse do leczenia, nadewszystko jeżeli zaniedbano w początkach, i kiedy się zarzazło. Jeżeli się z tem złem śący, albo jeżeli to złe jest skutkiem choroby iakiey, iaka jest bolączka czyli krosty faszowe, żółta czyli przepłykanie, żółta czyli, puchlina wodna i t. d. lecząc tę chorobę, lecz się też wodnik. Kiedy się zaś sam ukazuje, a nie jest zbyt mocny, można zażyć samych tylko lekafw zewnętrznych. Ostrzydz albo ogolic włosy przez całą długość tego złego, trzeba też mieć staranie, aby się obchodzić cale ochędoźnie, wymywając często wodą osuszającą numero 24. Potym przyłożyć z lekka maść oliwą zającą numero 9. Kiedy puchlina spadnie, a wilgotność oschnie, obwiązać mocno pęcinę, i nogę przez całą tę część, gdzie się rościągato chorobisko bandą na trzy palce szeroką, niech tak potrwa przez dni kilka.

Lecz kiedy noga zbyt mocno jest ociekła, kiedy płynienie materyi zbyt jest ob-

obfit  
rank  
zwią  
zaży  
zli  
od k  
codz  
nied  
mod  
Dla  
bie  
środ  
wał  
ney  
hafto  
da z  
wie  
dnie  
przel  
marf  
nym  
rek  
sto p  
teryi  
wł  
obfit  
skute  
we  
ścią  
miej

obfite, i zbyt śmierzzące, kiedy małe ranki słone, szpetne i śmierzzące pokazują się, mimo lekarstw zewnętrznych, zażywać wewnętrznych i zawłoki. Jeżeli koń jest gruby i ścierwiły, zacząć od krwi puszczenia, potem dawać mu codziennie w owśie przez miesiąc albo sześć niedziel saletry dwie uncje, albo z modelem zmieszawszy zamiast pigułek. Dla dobycia humorów obfitych, zrobić incyzję wzdłuż na skórze w pośrodku pośladka, do której włożyć kawałek korzenia gorczycy czarnej zmoczonej w occie, wielkości migdała, przyhaftować dwa albo trzy sztychy nitką, dać zatrzymanie go na miejscu, i zostawić go tak, aż sam przez się wypadnie, albo łacniej nierównie można, przebiwszy na tej samej stronie skórę marżącą żelazem napalonym czerwonym, przeciągnąć przez obie dziury sznurek nasmarowany bazyliką, którego częścią przeciągać, aby dać sposobność materii do płynienia. Lecz takowa zawłoka nie sprawi płynienia ropy tak obfitego, jak ciemierzyce, i będzie mniej skuteczna. Kiedy rany są zbyt plugawe, opatrzyć je ze dwóch stron maścią od ran czyli ztaniaenia numero 4. mieszana z egipsyakiem, a na wierzchu przy-



przyłożyć kataplasma czyli chłodne oczyśczające numero 29. Jeżeli salitra nie ze wszystkim jest skuteczna, udać się do lekarstw merkuryalnych, lub z antymonium numero 40. 41. jeżeli koń ma od niego trudność.

Ale naywięcey doda, i pomoże do kuracyi wodnika, puścić konia na wolność, na wolność zupełną w stajni wielkiej, aby mógł dogodzić i wyciągnąć nogi swoje, kiedy się kładnie, które ułożenie jest naypomysłniejszy tey choroby. Albo jeszcze lepiej, popuścić go każdego dnia na łąkę, jeżeli czas do tego jest sposobny, praca też wolna i umiarkowana w tey chorobie zażyta byłaby bardzo pożyteczna. Trzeba zaobalić i położyć, jeżeliby zawsze został stojący.

### R O Z D Z I A Ł XIII.

O rospadlinach, o wrzodach ropiastych w pecinie, o parbach w pecinie, o zdrętwieniu ściegacza w pecinie oraz § o parbach konfuskich w przegubach i podkolankach, i o parbach w przegubach w kolanach, z korych ropa czerwona i gryząca siecze.

**W**Szykie te są kta tak, wielki mają związek z wodnikiem, że mało co inaczej mają być opatrowane, od niego. I nie różnią się tylko figurą, i poło-

żeniem od wodnika, a częstokroć są po-  
czątkiem wodnika, albo się z nim łączą.

Rospadliny są ryśy w pięcie albo  
pęciny, z ktorey łączy się humor mę-  
tny, a czasem śmierdzący. Jeżeli rozp-  
adliny są głębokie, biorą nazwisko wrze-  
dow ropiałych, i stają się wielce nie-  
bezpieczne. Poczynać od ulżenia, i po-  
wolnienia nerwow zażywając kataplasma  
numero 30. do ktorego przyłożyć tro-  
chę terpentyny: opatrować przez kilka  
dni maścią od zranienia numero 4. po-  
tym osuszać wodą osuszającą numero 24.  
i smarowaniem osuszającym numero 9.  
albo numero 10. Trzeba się starać, a-  
by utrzymywać miękkość i giętkość  
piętki i skóry, przykładając na nie  
plastr zrobiony z oleju i łotru wespół  
ropionego; co uprzedzi p wrot tego cho-  
robiske. Kiedy jest uprzedzi p wrot tego cho-  
roby, zb t głębokie otworzyć całe  
wydrążenie albo puchę, która się mo-  
że znajdować, i opatrować raz albo  
dwa na dzień maścią numero 11. Jeżeli  
kon jest gruby i ścierwiasty, można krew  
puścić.

Parch w pęcinie, są humory ostre i  
gryzące, które łączą się na k łto obrącz-  
ki. Pr mywać je wodą osuszającą  
numero 24. obłożyć maścią dialcium na-  
me-

mero 1. i maścią od zranienia num: 4. zmieszanych w rowney mierze. i naprowadzonych na knotki. Dobrzeby było dać czy to w praśnym miodzie zamiaść pigułki, czy w napoju dwie uncje saletry.

Zdrętwienie ścięgacza w pęciny, jest to rodzaj twardych i łuskowatych, które się rościągają wzdłuż ścięgacza, iak jest długi od pęciny, aż do środka łędzwiów. Podobne zaś w skutku do ogona z włosów łodartego. Jedne są wilgotne, a drugie suche. Pierwsze opatrować wodą ołuszającą num: 24. i maścią ołuszającą numero 9. albo 10. drugie maścią merkuryalną numero 12. albo jeżeli to nie opernie skutecznie, zmiękczy to zdrętwienie ścięgacza, czyli krost maścią num: 13. potym podność potrosze dłotkiem lub innym iak m narzędziem ostrym, tak iak podrzyna się kopyto, i obwinać terpentyną, Imołą okrętową, i miodem praśnym, według okoliczności, można przymieszać gryzpanu, albo koperwanu.

§. II. O parchach w przegubach, i podkolankach i t, d.

Parchy w podkolankach są rospadliny które się przydarzają w składzie ko-



kolan, z których śący się humor ostry i gryzący.

Parchy w pęcinie są rozpadliny też same w składzie kopyta: obie leczą się jednymże sposobem. Jeżeli oporne są na przyłożenie mydła tustego, lub zielonego przykładanego przez dni kilka, zażyć na to miejsce maści merkuryalnej numero 12. Trzeba się starać często chędożyć, często przemywać, i trzepać ługiem mocnym z popiołów. Jeżeli nie ustępuje na to lekarstwo, smarować następującym smarowaniem.

Mydła sześć uncyi, minerału Etiopskiego pół uncyi, dragmę czyli osmą część uncyi koperwasu, razem to zmieszać.

Dla łacniejszego kurowania przeczścić trzeba krew, dając przez piętnaście dni, albo i przez trzy tygodnie piątkę z nitru, albo saletry w miodzie praśnym wmięszanej uncyą saletry naraz, i na każdy dzień.

#### R O Z D Z I A Ł XIV.

O naruszeniu różnych części, o oddaleniu się jednej kości od drugiej, wypieczeniu, o wykopyczeniu się, naruszeniu nerwów, nerków czyli wnętrza i t. d.

W E wszystkich zwichnięciach, pracowniach, i wywinięciach jakiegokolwiek są,

łą wystrzegać się trzeba lekarstw twardszych i powolniających. Na wszystkie części wytrącone lub naruszone same tylko służą lekarstwa ściiskające, spirytusowe, i chłodzące, jeżeli jest zapalenie.

Wypłeczenie albo naruszenie łopatki nadarza się, kiedy ta część, przez poruszenie gwałtowne odłączyła się od ciała, i oddala się na stronę. Koń kulele mniej lub więcej, według tego, jak był wypłeczony. Dla ubezpieczenia się, jeżeli to złe jest w nodze albo w łopatce, opatrzywszy i obeyrzawszy nogę zupełnie, obwiązawszy mocno nogę, albo ściiskając kleszczami wżędzie, kiedy koń nie wykopycony, żadnego nie oświadcza bólu, na ten czas nacierać ręką. Jeżeli zamiast stawienia nogi prosto przed sobą, wywija na bok niby poś ciekutku wyrażając, jest to znak pewny wypłeczenia. Nad to w stajni zawiesz wysuwając nogę chorą, nie wspierając się na niej.

Zaczyna się leczenie od krwi puszczenia, potem aparzać punktualnie trzy razy na dzień całą łopatkę octem ciepłym, do którego wlać kawał rozpuszczonego mydła. Jeżeli podwoch albo trzech dniach chorobisko to trwa bez pu-

chli.

chliny i bez zapalenia, nacierać mocno i długo, aby lekarstwo przeniknęło do maizkułow, iednym z płukaniow num: 16. i 27. wyrażonych. Kiedy łopatka spuchła, przykryć ją całą kawałem woyłoka zmaczanego w occie tęgim ciepłym, zmieszanym cum spiritu vini, czyli tęgim spirytusem na poł. Jezli wytrącenie było gwałtowne, a puchlina cale znaczna, dać zawłokę na końcu łopatki numero 38. opisaną. Przyłożyć jezli można chłodno z mąki owianej gotowanej w occie, albo lagru wina czerwonego, z tą przestrogą, iż trzeba smaleu na zatrzymanie ośuszenia. Kiedy przez te lekarstwa puchlina i zapalenie rozpędzone będą, można zażyć płukania num: 16. i 27. Niech to będzie za nayofobliwizą przestrogę, przykładac we środoku łopatki zdrowey, tak z strony pierśi, iako i z zadu kataplazma zmiękczaiące num: 30. wyrażone, przez cały czas kuracyi, albo przynajmniej utrzymymać wżyskie łopatki tłuśto.

Naruszenie nerwow albo ścięgaczow, które się znaydują w zadnich nogach jest naypospolittze i daie się poznać ten d fest przez obrzmienie znaczne, które się rościąga w zdłuż nogi. Przyłożyć kataplazma na to mieysce wzmiankowa-

ne z mąki owianej numero 30. wyrażone. Po rospędzenie zaś puchliny natrzepywać i naparzać płukaniem numero 26 i 27. i obwiązać mocno nogę bandą szeroką na trzy p. lce. Kiedy ten przypadek często się trafia, należyte lekarstwo zażyć przypalenia ogniem.

Naruszenia pęciiny, uderzenia kolan, wykopycenia się, tak się leczą, iak naruszenie nerwow: Jak się puchlina rozpięcznie, nacierać części lekarstwem ścislijącym numero 7. do którego przymieszać oleyku terpentynowego i spiritum vini, każdego po pół uncyi.

W naruszeniu, w wywinięciu, w wybicju i t. d. dawnym albo zastrzałym, przykładac na takowe części kataplazma numero 32. Wszystkie naruszenia w powłzeczności na początku mają być opatrowane octem tęgim ciepłym, chłodnem z mąki owianej gotowanej w occie, albo lagrem. A kiedy puchlina ustąpi, trzeba trzepać i naparzać miejsce natrącone płukaniem num: 26. albo 27. a jeśli miejsce jest sposobne, zawiązać mocno bandą. Jeśli jądra są naruszone, położyć na wierzch kataplazma przywierające. Części naruszone zachować w należytey tęgłości, wypuścić konia na trawę w pole, i na zupełną wolność,

na



ra ostatek, jeżeli nie to złe trzyma mi-  
mo wszystkie te lekarstwa, wykarbować  
pięro wzmiankowane wyżej ogniem. Je-  
żeli wywiniecie jest lekkie i świeże,  
wprowadzać konia do wody każdego  
dnia na pół godziny, tak aby wywi-  
nięcie pokrywała woda, częstokroć to  
lekarstwo proste i naturalne uleczy.

## R O Z D Z I A Ł XV.

Przydadki wynikające z niedoskonałości ko-  
niewa w kuciu konia, jakie są skurczenie nogi,  
zakłócenie, zagożdżenie, zadzierżnienie i t. d.

Noga koniska jest skurczyna, i ściśnię-  
ta, kiedy ją kują, usnał który cho-  
ciaż nie zakłócił obrączki mięsistej, to jest  
ciężła, która jest pod obrączką, ani cięż-  
ła żłobkowatego, to jest ciężła, która  
pokrywa wewnątrz kopyto, jednakże jest  
bliźki jego, dla czego zgęście szerokości  
goździa sprawia boleść. Oderwać pod-  
kowę koniowi. Jeżeli w przedziurawie-  
niu goździa nie widać żadnej wilgoci,  
ani ropy, znowu mu przyłożyć podko-  
wę lekką na cztetech usnałach, a przy-  
łożyć na obrączkę terpentyny naciągnio-  
nej na czopki. Jeżeli przy końcu dwóch  
dni, koń jeszcze bardziej kula, ściśnię-  
wszy wszystkie boki nogi, cęgami dla-  
oda

odkrycia prawdy wego mieyca gdzie naywięcey dolega, co się da widzieć z rzucania się konia, wybrać rog na tey stronie swiderkiem do tego służącym, pomiędzy p boczny rog, albo między rogiem kopyta i obrączką, rylec narzędzia do ciała obracając poty, z się otok dobędzie. Po wyjściu otoku opatrzyć ztaniecie małemi targańcami zmaczaniem w essencyi terpentynowej. Często się przytrafia, że koń nie kula, aż omege lub piętnastego dnia po okuciu.

#### §. Zakłócie nogi.

Noga końska jest zakłóta, kiedy ufnal zamast prostego przedryłowania kopyta sięgnął ięzce obrączki ścierwistej, i narużył ścierwo nad żłobkiem kopyta będącego; czasem też naruża kości nożney, która się znajduje nad kopytem. Jeżeliby same tylko było zakłócie, trzeba, aby ufnal był zupełnie na powrot wycięgniogę. Zalać zakłócie trochą essencyi terpentynowej. Jeżeli po kilku dniach ięzaczko koń kuleie, otworzyć zakłócie swiderkiem do tego służącym. Znajdzie się krew nurtująca albo otok, opatrzyć więc tak, jak nogę naruszoną, terpentyną. Jeżeli przy końcu szwartego dnia ne piąty koń zawsze kula,

Jeżeli otok bez przestania płynie obficie, jeżeli on pochodzi z pod obrączki roggu, trzeba z pod kopyta staratkę czyli szrodek wybrać, założyć targańcami zmaczanymi w gorzałce, i łubkami albo deszczułkami małemi lub podszawą założyć na wierzch, opatrować co dwa dni, dopełniając to opatrowanie przez dni 15. Jeżeli otok pochodzi z pomiędzy kopyta i ciała, które wewnątrz mięsisto przykrywa kopyto, trzeba uczynić aperaturę świderkiem do środka kopyta z pod nogi, aż pod to miejsce, skąd otok wychodzi; potym macać narzędziem, jeżeli kość nie jest naruszona od ufnąła. Jeżeli nie jest, i całe tego nie można dożyć, opatrować ranę przez dzień, aż do zupełnego wyleczenia targańcami zmaczanymi w trochę terpentyny zmieszanej w równej części z ełsencją terpentynową.

Jeżeli po wymacaniu uczynionym pokazuje się odkrycie kości albo zakłócie, trzeba obrączkę wybrać dółkiem, czyli świderkiem do tego sposobnym, grzebić tego narzędzia obrocivszy do kości nożnej zepchnąć mięso na przeciw zakłócia będące, wyciągnąć zadrzaśnienie czyli szczepę kości, jeżeli się całe nie trzyma samej kości, albo począć, jeżeli od-

odtupianie nie ze w szyskim gotowe, to  
 iest, iezli szczepa ieszaze się zupełnie  
 nie od zielita od kości, napętnić aperturę  
 mchem płotna skrobanego, albo tar-  
 gąciami trochę mocniejszy zmaczane-  
 mi w mieszanie zrobioney z trzeciej  
 części terpentyny, a dwóch części esen-  
 cyi terpentynowey. Przypiąć żelazo o-  
 błoczyte na miejscu apertury, aby ta-  
 cniey można było opatrować konia bez  
 oddzierania podkowy, a resztę obrączki  
 napętnić skrobaniną z płotna, napuszczo-  
 ną gorzatką, przykrywając túbkiem lub  
 podszawą wspomnianą. Nie trzeba kar-  
 mić konia tylko otrębami zmaczanemi,  
 plewami lub ograbkami. Upuścić mu  
 krwi raz albo i więcej w pierwszych  
 dniach według bolenia większego lub  
 mnieyszego. Nie odeymować pi-rwšie-  
 go oporządzenia chyba przy końcu dnia  
 szóstego, na którego miejsce drugie po-  
 dobneż uczynić, które może się odjąć  
 przy końcu dnia trzeciego. Nakoniec  
 iezli odtupa a część kości, mało co się  
 trzyma, oderwać szczepę, a opatrzyć  
 bliznę skrobaniną zmaczaną w tynkio-  
 rze aloesu, czyniąc to przez dzień, aż  
 do wyleczenia, które nastąpi w przecią-  
 gu miesiąca lub z dokładem.



## §. Zagóźdzenie

Zagóźdzenie nie różni się od zakłosa tylko tym, że usnał, który kłosa, zostaje w nodze, i nie jest wyciągnięty na wierzch. Postępuje się z zagóźdzeniem tak, jak z zakłosem według tego jak jest mniej lub więcej dręczące.

## §. Zadzierzgnięcie.

Noga końska bywa rażona od części usnała od niego odstającej, kiedy go ubijają. Ta częśćka wchodzi do mięsa nad kopytem, tam zostaje, i nie zostawia tylko znak niedoyszany na tym miejscu, kędy się ukryła, co też nazywamy zadzierzgnięciem, albo zadzierznięciem, czyli krywką częśćki iakowej. Kiedy się da poznać miejsce zadzierzgnięcia w ucinaniu usnałów koło nogi cęgami po wybraniu rogu z obrączki, wydrążyć rog dółkiem konowaliskim w tej stronie, aż do tego miejsca, gdzie się wnosi, że częśćka usnała została. Trzeba doyrzrzeć albo wymacać narzędziem cyrulickiem tę częśćkę blaszki. Przepuścić z tyłu ostrożnie dółko żłubkowane gładkie dla obruchania z miejsca, i nachylenia iey ku bokowi kopyta na ten czas małemi szczy-

perzy-

pczykami ją uchwycić i wyciągnąć, po-  
 tym opatrywać bliznę przez dzień, tar-  
 gańcami zmaczanemi w terpentynie na  
 poł zmieszaną z tąż esencją. Lecze-  
 nie przeciągnie się do dni ośmiu, i  
 daley. Jeżeli przy końcu tego czasu  
 koń cale się nie poprawił, blizna usna-  
 lowa doięta aż do kości nożney. Bli-  
 zna zawżę wydaie otok, mięto się  
 rozdyma na około kości, na ten czas  
 wybrać strzałkę z pod kopyta, i tego  
 samego zażyć opatrowania, iak na za-  
 kłocie, które rani kość nożną. Jeże-  
 li materya, we wśzystkich tych przy-  
 padkach wychodzi na wierzch włesow,  
 to jest na obrączkę, nie trzeba nic czy-  
 nic, przytępna będzie uprzątniona prze-  
 takowe operacye, ten przypadek załpo-  
 koi się sam przez się. Kiedy usnał się  
 gnął kości nożney w części wyższej,  
 to jest ku obrączce, trzeba wyrznać nie-  
 wielką część kopyta, od części niższej  
 aż do zakłęcia kości, i zażyć tego o-  
 patrowania, iak wyżej, co wśystko przy-  
 mocować należytym zawiazaniem.

§. Goźdz w nogę końską wdeptany.

Zatrutowanie się albo goździa w  
 nogę wdeptanie, jest zranienie od go-  
 dzia, na ktorey koń w biegu trafia, od  
 drza.

drzazgi, albo od inney iakiey ostroty, która w nogę załazi. Są zaś trzy rodzaje, zatratowania się, proste, głębokie, i nie uleczone. Proste jest, które same tylko widetki, strzałki, lub piętkę przebijają, albo które samą tylko część mięsistą nagaba, nie tykając kości nożney. Kiedy się krew nie pokazuje, obrączka ścierwista nie jest naruszona, na ten czas wyciągnąć tylko ćwiek albo drzazgę załazłą, jeżeli zaś przeniknęła aż do obrączki ścierwistej, uczynić małą aperaturę dla napuszczenia tam esencji terpentynowej. Jeżeli ostrota przetnęła aż do kości nożney, co można poznać macając szukadłem, trzeba wybrać środek kopyta, i przedrażzyć trochę obrączki ścierwistej naprzeciw sawego zakłócia, przyłożyć na kość dwa albo trzy małe kłutki z skrobaniny napoione esencją terpentyną, a na koniec obrączki samą terpentyną. Odiąć takowe opatrzenie dopiero aż szóstego dnia, potym opatrować co dwa dni, poty, aż kość polistku zebrana będzie, albo odłupanie oddzieli się, albo zadrzaśnienie wyidzie. Zakończyć goienie, zażywając tynktury z aloesu. To leczenie jest czterdziestodniowe. Zatratowania, które przebijają

iąc widelki z boku, przechodzą do rą-  
ciny, nie są niebezpieczne, może kon-  
bydź uleczoney nawet w drodze.

§. Zatrutowanie głębie, i ciężkie.

Jeżeli ściągacz czyli nerw jest prze-  
bity, na ten czas kuracya do dwóch lub  
trzech przeciągnie się miesięcy. Koń-  
znacznie kulecie, czasem nawet po ule-  
czeniu. Poznać się ten przypadek, je-  
żeli daie się widzieć wytworząca przez  
zakłócie woda trochę krwią zafarbowana,  
a czasem przezroczysta, co się na-  
zywa chylus albo połoka, która się znaj-  
duje w punkturach czyli stawach i po-  
stępnem ściągaczem, albo raczej insti-  
tumentem cyrulickim poszukując. Jeżeli  
kość sama przez się czuć się daie bez  
żadnego pośrednictwa, rzecz pewna, że  
ściągacz jest zakłóty. W tym razie  
czynieć aperturę, przez którą zapuścić  
mały knotek napojony balsamem fio-  
renskim, (*Gal de baume de fioraventi*)  
albo essencyą terpentynową. Opatrować  
dwa razy na dzień, i dwa razy na-  
czien napuścić przez knotki essencyą  
terpentynową. Jeżeli przy końcu kilku  
dni, trzech lub czterech, połoka jeszcze  
się pokazuje, kiedy już sama jest iśsi-  
krwią zafarbowana, trzeba wybrać

Rzad-



strzałkę dla uczynienia na tym miejscu  
 dobry apertury, wpuszczając świderek  
 żłobkowaty do gruntu rany, a w dziu-  
 rę uczynioną od świdarka wpućić sey-  
 zoryk cyrulicki, którym otworzyć się  
 gacz w zdłuż, nie zaś w przeg albo w  
 szerz. Obłożyć całą obrączkę pod ko-  
 pytem, oprócz miejsca zranionego, knot-  
 kami z skrobaniny napulczonemi ter-  
 pentyną. Względem zaś rany, natkać  
 tam knotkow zmoczonych w balsamie  
 fiorawenckiem, albo w esencji terpen-  
 tynowej; tym sposobem można opatro-  
 wać ranę bez naruszenia skrobaniny,  
 która jest pod kopytem. Opatrować zaś  
 ranę przy końcu dnia trzeciego raz pier-  
 wszy, potym każdego dnia, osobliwie  
 czasów ciepłych. Co się tyczy podko-  
 pycia nie odeymować opatrzenia, jako i  
 we wszystkich podebraniach strzałki, aż  
 po pięciu lub sześciu dniach podebra-  
 nia. Trzeba st rać się aby wpływała  
 zawsze przez skrobaninę do rany esen-  
 cya terpentynowa. Czasu opatrowania  
 trzeba mieć na baczności, aby podnosić  
 nogę koniowi bardzo lekko, to jest, a-  
 by całą nogę z kolanem podnosić i  
 podpierac, tak, aby to przychodziło bez  
 uginania, dla uniknienia krwi płynie-  
 nia, któreby uginania stawów sprawi-

mogło: to się tycze nog zadnich. Ale i nogi przednie z tąż ostrożnością podnosić trzeba, strzegąc się zawsze zginania stawów nożnych.

Jeżeli przy końcu piętnastu albo dwudziestu dni jeszcze koń kula, albo jeszcze bardziej, albo jeżeli się znajdzie puchlina w pęcinach, trzeba ją otworzyć, zażywając do tego świderka, albo dłotka cyrulickiego żłobkowatego, potem od zranienia, aż do pęciny, albo przeciągnąć igłą sznurek iedwabny, tak, żeby przeszła, i mogła się poluwać z iednego miejsca na drugie, i ktoraby na wierzch wychodziła dwiema końcami. Przeciągnąć ten sznurek codziennie, aby materya płynęła. Na trzec i napuścić ten sznurek, co się nazywa zawłoką, balsamem fiorenckim, albo esencją terpentynową, i codziennie natkać knotkow małych napoionych tąż esencją na zranienie. Nie trzeba zaś nigdy zażywać maści zgryźliwych.

Jeżeli jest podeyrzenie, że spoienie czyli stawy kości orzechowey są zakłóte, trzeba opatrować dwa razy na dzień, bojąc się, aby ten staw nie zepsuł się przez zebranie się materyi.

Jeżeli zatrutowanie naruszyło wypukłość kości nożney, co się da widzieć

macając kość szukadłem, pokaże się na szukadle kosteczka: wybrałszy dzień na to, podebrać kopyto, poderznąć koniec widełek ścierviitych, potym rozerznąć ścięgacz od iego przykleienia, aż do kości orzechowey. Ta kuracya jest szczególniedzielna, albo dwu miesięczna.

Jeżeli żyła pulsowa, która wchodzi po wypukłości kości nożney, jest zraniona, co można poznać z krwi płynienia po podebraniu kopyta, i po uczynieniu apertury wyżej wyrażoney, zrobić z drobney skrebaniny czopki dośc twardy, zmaczane w ełsencyi terpentynowey. Przykładać je tym sposobem, aby ciśnieły i zatykały żyłę pulsową. Napuszczać ełsencyą terpentynową dwa razy na dzień przez zawinięcie, tak iżby przechodziła aż do zranienia. Odejmować zaś zawinięcie, aż przy końcu ósmego dnia potym opatrować ranę tymże sposobem każdego dnia.

Nadarza się czasem zatratowanie, które przebiła podporę nożną, i pluie część niższą chrząstki, na ten czas trzeba czynić operacye, też które się czynić zwykli z wrzodem w kopycie za twardziałym, przerznąć części kopyta, dla dobycia chrząstki zepsutey.

Aby się te operacye dobrze i skutecznie

cznie nadaty, trzeba dobrze być wyćwiczonym i włożonym w poznanie doskonałym struktury nogi.

*§. Zatrutowania nieuleczone.*

Zatrutowania nieuleczone są te, w których kość orzechowa, albo iey chrząstka, albo kość okrażająca prochnieie, i płuie się. Tak kość dziurkowata nakładał gompki nigdy się nie opłupa, zatem nie można spodziewać się uleczenia, kiedy się zaczął prochnieć, co się może przytrafić albo przez zakłócenie samo od jakiej ostroty, albo może być skutkiem zakłócenia ściągacza, kiedy przez zgromadzenie się materji chrząstki kości orzechowej, bywa nadpływana, albo przez przykładanie maści mocney i ostrey, które mogą wyprowadzić te same skutki nad tą kością. Zraniene nie rośnie się nigdy, a zawsze wydaie otok krwawy. Czasem macając szukadłem, można poznać, jeżeli ta kość jest naruszoną albo nie. Jeżeli się daje czuć powierzchowność być gładką chrząstką, która tę kość przykrywa, w takowym razie kość nie jest naruszona. Jeżeli zaś powierzchność jest chropowata, kość jest nadpłuta. Trzeba mocno przestrzegać, aby używano szukadła całę zlekka, bez za-  
[dne-



wyćwi- dnego przyciskania albo udęczenia ; wię-  
dosko- cyby to przyniosło złego, aniżeli dobra.

## R O Z D Z I A Ł XVI.

*O ustrychu w nodze, czyli skurczeniu kopy-  
ta, i o zbyt miękkim kopycie*

Ustrych jest złe, które o chromotę  
przyprawuje konia wykopyconego ;  
pochodzi zaś to od osuszenia kopyta,  
które się ściska od piętki, ściska k-  
czkę nogi, i inne części, które ją  
składają. Ten przypadek może pocho-  
dzić ze złego ułożenia nogi, albo ze  
złego podkucia, kiedy kowale zbyt-  
cznie podbierają rogu z kopyta końskie-  
go, i przyszezupiają. Patrz w Rozdział  
te, Rada o podkuciu koni.

Konie subtelne i małe, które mają  
pięte wysoką a skurzoną, te, które  
przebywają zawsze na ziemi zbyt lu-  
chey, są więczey podlegające wykopyco-  
niu się, aniżeli konie wielkie i grube,  
które zostają w okolicach bagnistych.  
Jeżeli to złe pochodzi ze złego ukucia,  
przez samo przekucie można konia u-  
leczyć. Jeżeli zaś pochodzi ze złego  
ułożenia, albo z suchości rogu, udawać  
się na ten czas do maści nożney, kto-  
raby rog zmiękczała, i do urosnięcia  
prowadząc, dało mu zupełność gibko-  
ści;

ści; albo jeżeli kopyto jest zbyt skurczone, wybrać dłotkiem podmięsiączkiem kopyta dołek na dwa albo trzy sztychy, a obrączkę, która jest nad podkówną, aż do żywego dobrać, potem obłożyć i natkać w nogę miodu praśnego, zbitego wespół z imalcem albo sadłem topionym w równej części: jest to najlepsze i najprostsze maść można, i poty też odnawiać, aż rog zupełnie odrósłszy, napętni poczynione brozdy. Ten sposób powinien rozszerzyć nogę. Utrzymywać też podkopycie świeżo i wilgotno, przykrywając je łajnem krowim. Ostatni sposób w tym przypadku wybrać strzałkę, i widełki w nodze wykopyconey czyli skurczonoy, i włożyć obok lub na piętę kopyta, dla mocniejszego trzymania się, blazką lub drutem żelaznym pouginać, poty aż okrażka kopytowa zupełnie przywrocona będzie i umocowana.

Przeciwny defekt noga miękka popolity bardzo jest pomiędzy końmi wojowemi. W takowym razie rog jest miękki, gruby, noga płaska i rozłożysta. Ta nieprzyzwoitość jest skutkiem pokarmów grubych a zbyt wilgotnych, i długiego przebywania na miejscach bagnistych. Chcąc to naprawić, trzymać ko-

koni  
codz  
rym

ZR  
d  
gatu  
dzia  
ktoz  
cinai  
rym  
drug  
mięś  
syc  
bliży  
szty  
ten  
tylk  
styk  
li m  
zma  
dzie  
ney  
szcz  
czar  
ony  
ta,  
przy

kienia na ziemi suchey, albo ogrzewać codziennie konyto octem ciepłym, w którym rozpuszczasz hałun albo koperwas.

## ROZDZIAŁ XVII.

*O zranieniu czyli, sednie.*

**Z**Ranienie, odtłoczenie, czyli sedno, może być uważane w wielorakich gatunkach rany, według różnicy narzędzia, przez które to się stało. Te, które się uformowały od narzędzia przecinającego albo przeryniającego, w którym część mięsa oddzielona jest od drugiej bez udręczenia, i bez dzikiego mięsa, są nayprostsze. Na ten czas dosyć będzie te kawały pościskać, i przybliżyć do siebie, i przyhaftować kilką sztychami, jeżeli tego jest, potrzeba, w ten sposób, aby części oddzielone, iak tylko może być nayskładniey siebie się stykały, potym przykryć całą ranę, czyli miejsce zranione gąbką lub kłakami zmaczanemi i dobrze uciskanemi w wodzie hałunowey pod numerem 21. opisanej, co trzeba często odnawiać, napuszczając te kłaki czyli knoty gąbką zmaczaną w teyże wodzie, nie odrywając onych. Jeżeliby się iaka żyła przecięła, skądby nastąpiło krwi płynienie, przyłożyć, nakoniec tę żyłą purchasewkę

wkę wyżej opisaną, a dobrze u rany  
 znaną. Francuzi ją nazywają: *vesse de  
 loup*, albo *lycopendon*. Przyłożyć zaś sa-  
 mym pyskiem do otworzystości żyły,  
 i przez pułgodziny potrzymać. Jeżeli  
 nie ma purchawki, można na to miejsce  
 zażyć czopek czyli knotek znaczący  
 w wodzie, w której w znaczney kwo-  
 cie rozprawiono kamienia, iak nazywa-  
 ją, siniego, czyli koperwas modry, al-  
 bo w olejku koperwasowym, (*oleum vi-  
 trioli*,) albo w olejku terpentynowym,  
 (*oleum therebintinum*) Przykryć to pro-  
 szkiem koperwasowym, albo hałunowym,  
 potym dobrze ułożyć; a zapomocą wie-  
 le przyciskania i bindy tak trzeba u-  
 ciskać i układać, aby takowe zawi-  
 nięcia ustawicznie przyciskały na otwo-  
 rzystość żyły. Dać też bacność, aby  
 nie odwieść takowego opatrzenia, aż bli-  
 zna dobrze się wzmocni, i zastropieje.  
 Jeżeli można związać żytkę przeciętą  
 nitką woskowaną za pomocą igły za-  
 krzywionej, a na ten czas można opa-  
 trzyć ranę bez bojaźni krwi upławow,  
 i obeydzieć się bez opatrowania wyżej  
 wzmiankowanego.

W ranych, gdzie się znajduje zawar-  
 te iakie ciało inne, iako w ranach od  
 strzelby, trzeba zażyć wszelkich sposo-  
 bow,

bow  
 więk  
 gają  
 nym  
 trzy  
 ieże  
 ktr  
 upł  
 wac  
 tna  
 mię  
 tyn  
 albo  
 wy  
 ciał  
 kto  
 na  
 no  
 wy  
 po  
 ie  
 alt  
 w  
 do  
 sz  
 sk

bo  
 by  
 m



bow, aby ie wyprowadzić, czy to po-  
większając otworzystość, czy to wycią-  
gając subtelnemi szczyprzymami albo in-  
nym jakim instrumentem, potym opa-  
trzyć wodą hałunową, iak wyżej. Lecz  
jeżeli zranienie jest znaczne i wielkie,  
któreby wielką miało dziurę, i wiele  
upławow, w takim razie trzeba opatrzo-  
wać knotkami czyli fleytuszkami z pło-  
tna skrobanego, lub starych sznurów  
miętko ta ganych, smaczanemi w terpent-  
ynie rozprawioney z żółtkiem od iaja,  
albo w maści od zranienia numero 4.  
wyrażney. Kiedy otok zupełnie wy-  
ciągniony będzie, a ciało narosnie, z  
których niektóre są do śniegu podobne,  
na ten czas samey zażywać wody hału-  
nowey numero 21. wyrażney. Jeżeli  
wymykają się guzy z ciała, które się  
podnoszą nad wierzch rany, zmniejszyć  
ie można, dotykając ie koperwasem,  
albo posypując proszkiem koperwaso-  
wym. Nakoniec osuszyć ranę, kiedy  
doskonale i pięknie się wypełniła, pro-  
szkiem kości spaloney, albo proszkiem  
skory czyli kupa spalonego.

Zranienia, które gabaia ściągacza al-  
bo iunktury iakiey, czyli stawu mają  
bydź opatrywane terpentyną zmieszaną z  
miedem prałym, i tynkturą mirry:  
ale

ale trzeba się na ten czas wystrzegać tłustości wszelkiej, aby nie była przykładana. Te zranienia, które się nadarzyły przez ukłucie ciernia albo innej jakiej podobnej rzeczy, jakie są puchlina, która się częstokroć przytrącać zwykła, po krwi spuszczeniu powinna być opatrywana chłodnem z mleka, i ośrodkami chleba zrobionym, aż ropsko wypłynie, potem terpentyną i wodą ławnową num: 21.

W sparzeniach, kiedy skóra nie podnosi się, natrzeć częścią przypaloną wedką kamforową, i posypać solą; lecz jeżeli skóra odskakała i zepłuta się, smarować tę część oliwą, i przyłożyć plastr z wosku roztopionego z olejem. Jeżeli spalanie pluiąc skórę; uczyniło ranę znaczną, zażyć maści od ran, i oleju terpentynowego, na końcu zaś leków maści osuszającej num: 9. wyrażoney.

Kiedy zapalenie rany tak jest wielkie, że trzeba by się lękać wycięczenia, albo gangreny, przytłumiać trzeba krwi puszczeniem i ochłodzeniem, iaka jest woda fioletowa, rzucając po garści siatry do każdego węberka.

### §. II. O ranach.

Zranienie, w którym odechod mato-  
ryi

ryi nie zupełnie był ugruntowany, czy to przez zaniedbanie, czyli dla słabości ciepła przyrodzonego, które nie utrzymuje całe zapalenia potrzebnego, obraca się w rany. Materya, zamiast co miała być gęsta, jest zsiadła, wodnista, i blada. W takim razie trzeba zażyć balsamu albo olejku terpentynowego, naprowadzonego na knoty fleytuchowe, przykryć zaś z wierzchu chłodnem z lagru winnego. Jeżeli brzegi ran są zadarte, albo dołkowate trzeba je poobrzynać scyzorykiem, albo knypem konowalskim, i powodzić po uczynionym oberznięciu, dotykać się kamieniem piekielnym, nazwanym: *lapis infernalis*. Kiedy się podnosi mięso gąbkowate i smarkowate, trzeba je obrać jakim instrumentem, i naprowadzić, czyli dotykać się kamieniem piekielnym, albo posypać proszkiem hałunu palonego, i proszkiem precipitacya czerwona zwanym, (*Gal-precipite rouge*) opatrzyć fleytuchami suchymi, przymocować bandą, ktoraby zawsze fleytuchy przyciskała do ran. Kiedy się ufermuje dołek głęboki materyą szkodliwą napełniony, utworzyć go iak tylko jest długi, albo jeżeli to jest rzecz niebezpieczna przez niesolobność mieysca choroby, dawać płokanie dwa razy

na dzień, płukaniem, w którym całe wiele rospuszczono kamienia lekarskiego zwanym w wodzie wapiennej, mieszanej z piątą częścią miodu, i tynktury myrowej, każde płukanie w kwocie trzech albo czterech uncji. Jeźliby to lekarstwo nie wyczyściło i nie osuszyło dostatecznie, zażyć następującego.

Rościć koperwału Rzymkiego pół uncji, w kwaterce wody, którą zmieszać z kwaterką spirytu/łu kamforowego, tyleż przydać octu iak najtęższego, i dwie uncje egiptiacum.

Takowy dotek zamienia się często: kroc w siłutę, czyli turkę, której scianę tężeją, i staia się twarde iak rog. Jeźli to być może, trzeba ją otworzyć iak tylko jest długa, i wybrać scyzerykiem czy kopyem wsiątkę twardość, to jest: to wsiątko, co stwardniało: jeżeli zaś być nie może, nakarbować albo uczynić incyzję, i spędnąć zatykanie maśmą antymoniową, to jest, lekarstwem z antymonium, i z żywego srebra sublimowanego dystrylowanym, albo w rownej wadze merkuryszu i serwaferu, którego napuścić w dziurki czyli dotki nakarbowane.

Kiedy kości są naruszone, albo sprochniały, miejscę zarażone otworzyć po-  
trze-

rzeł  
iako  
aby  
mi,  
ska  
pożr  
lub  
tey  
ny  
mlecz  
goż  
nad  
czyw  
do  
z an  
paw  
iak.

O :

CZ  
V  
mo  
prz  
car  
ze  
kop  
bra  
i v



trzeba, podnosząc całe ciało, które kość iako ią przykrywało, i przelzkodzić, aby nie rośło, opatruiąc knotkami luche- mi, aż sama przez się odtupa się trza- ska od kości, co się stanie prędszy lub późniejszy, według tego, iak kość mniej lub więcej jest zepsuta. Pomoga do tey operacyi przykładać czopek zmacza- ny w tynkturze myrowey, lub też mleczniku. (*Euphorbia*) Trzeba też te- goż samego czatu naprawić mase krwi, nadewszystko ieżeli chorobsko jest upor- czywe, przymieszuiąc każdego dnia do owia uacyą wątroby czyli trzodka z antymoniūm na proszek uartej, i na- pawiając konia dekoktem z drzewa gwa- iak, i wodą wapienną.

## R O Z D Z I A Ł XVIII.

O zgnięści widetek pod kopytem, o krostach i o spadnieniu kopyta.

Częstokroć zbiera się puchlina, i otok w widetkach nogi końskiej, które mogą sprawić, że widetki odpadną, a przez zaniedbanie zamienia się w kan- cerowanie. Skoro tylko postrzeże się, że się materia tam zebrała, natychmiast kopyto podebrać, i wszystko to wy- brać, co jest zgniłego, toż naparzyć, i wychędożyć tę część dwa albo trzy

M

ra-

razy na dzień mocnym ługiem z'pōpie-  
tu, albo wodą osuszającą, sporządzoną  
z wody wapiennej, w ktorej trzeba  
rospuścić hałun, albo ieszcze lepiej  
przyłożyć targańcow napuszczonych we-  
dą hałunową num: 21. wyrażoną.

Kiedy to złe jest zastarzałe, kiedy  
wiele wydaie materji, kiedy się rości-  
ga, i zdaie się zamieniać w skancer-  
owanie, natrzepywać i opatrywać targań-  
cami zmoczanemi w następującej mixturze.

Weź spiritulu winnego i octu ta-  
kiego po dwie uncje tynktu y myr-  
rowej, i aloesu po uncji, egipcyscum  
puł uncji zmieszaj razem.

Dawać też co trzeci dzień pigułkę  
z dwóch uncji saltery, osmą część un-  
cji czyli dragmę kamfory zmieszanych  
z miodem psimym. A za napoy dawać  
wodę sielową.

Kiedy się skancerowanie już wdało,  
spędzać je, smarując olejkiem koperwa-  
lowym albo serwaserem, a na zapobie-  
żenie nowym krostem i pękaniu się  
ciała, ktoreby się nastąpić mogło, po-  
sypać proszkiem kalcynowawym czyli  
precypitacją. (*Gale precipite*) Wzrody  
czyli krosty nakładać figi, jest podnie-  
sienie się ciała nakładać gąbki, ktore  
wynika w dotyku nogi, pospolicie z bo-  
ku

ku widełek. Te mają własności skanerowania. Wygubić je, wyrzynając scyzorykiem konowalskim, lub cyrulickim; a jeśli pozostaia po nich jakowe korzonki, wykorzenie je można smarując olejkiem koperwasowym, albo sersawerem, i okładając egipcyacum: do którego przymieszac sublimacyi, (*sublime*) według tego, jak będą mniej lub więcej odporne. Kiedy się już więcej żadna nie pokazuje, nie nie trzeba do opatrowania zażywać, tylko samą wodę hałunową um: z i: wyrażoną.

Jeśli się w wyrzynaniu tych krost przyda krwi płynienie, zatrzymać się przykładając zatyczkę z czopków przykrytych koperwasem albo hałunem, które przypiąć i przymocować dobrze za pomocą przygotowania do tego potrzebnego, napętniając nogę materyą, któraaby mogła przytrzymać dobrze zatyczki, i knotki.

Spadnienie kopyt. przytrafiać się zwykło, kiedy otok wewnętrzny uformowany z przypadku jakiego, odrywa je od tej części, do której przykleione było. Nigdy, a przynajmniej jeśli nie jest widoczna potrzeba, nie należy odrywać lub spychać kopyta; owizem trzeba strzedz i utrzymować

M a to,

to, co mieysce kopyta zastępuje. Kiedy dy koniecznie mocą trzeba oderwać wprzód aniżeli samo spadnie, obłożyć tę część nogi, która z kopyta odarta, kopytem ołowianym, ktoreby podkopycie miało grube, a we środku nakładać czego miękkiego, i folgę czyniąc go. Opatrzeć nogę maścią od zranienia numero 4. a mięso powstaiające wygubić hałunem palonym, i natrzepując ciepłą wodą hałunową num: 21.

## R O Z D Z I A Ł XIX.

O ukąszeniu konia od psa wściekłego, gadyżyny jaszczurki i t. d.

Zaraz iak tylko koń będzie zakąszony, kauteryą zrobić, i przypalić ranę węglem rozrżarżonym, potym zaraz uczynić głębokie karbowane, albo nasiekane, i dopuścić przez czas nieiaki, aby krew płynęła. Przyłożyć potym maści merkuryalney numero 12. Zadać też koniowi co trzeci dzień, aby potykał pół dragmy turbitu mineralnego.

Insze upatrowanie, ktore niemniej jest skuteczne na ukąszenie od wściekłego zwierzęcia, iest: zadać koniowi dragmę spiritus volatilis salis ammoniaci, rozpuszczoną we dwóch kwartach wody,



co powtarzać co cztery godziny, poty, aż zaraz wyidzie. Jeżeli koń ma wstręt od wody, na miejsce napoju dać mu półkną pigułkę sporządzoną z dragmy tegoż spiritusu zmieszanego z proszkiem jakimkolwiek mąki albo czego innego. Jeżeliby się trzeba było obawiać przypadku iakiego z strony konia, położywszy go i związawszy, spróbować enemę zrobionę z kwarty wody, w której rozmięzać dwie dragmy spiritus volatilis salis ammoniaci, powtarzać też enemę co cztery godziny, czatem też przeplatać infuzą enemę sporządzoną z kwarty wody, w której rozpuścić uncją opium. Jeżeliby koń mógł zrzec, możnaby przymieszać do otrębi owsianych pół uncyi opium pokrajanego na bardzo małe cząsteczki.

Ja przenożę ten sposób leków nad pierwszy. Można też zażyć na miejsce spiritus volatilis salis ammoniaci każdego gatunku, soli chemiczney, (*sal alcali volatilis*) iaka jest sol Angielska w także samey kwocie, czy to rozpuszczoną w wodzie, czyli też z miodem przynym zmieszana na pigułkę.

Kiedy to zakąszenie jest od iaszczurki, zadawać raz na dzień dragmę spiritus volatilis salis ammoniaci we dwóch kwar.

kwartach wody, dwa lub trzy razy zażyta, powinna być dostateczna.

Przez cały czas zażywana turbitu mineralnego, trzeba utrzymać konia całę ciepło.

Ze wszystkich ziemiopłazow, iaszczurka sama jest niebezpieczna, iey zakąszenie bywa śmiertelne. Wąż, zmia, ślimak nie złęgo uczynić koniowi nie mogą. Jeżeli bydlę iakie będzie zakąszone od iaszczurki, ta część wzdyma się, puchlina rościąga się bardzo prędko, sławy tężeią, trętwieią, wacha się, upada, pokazuje niespokojność, wkrótczym lub późniejszy czasie, według natężenia iadu, i mocy bydlęcia, zdycha. Koń zaś może żyć cztery lub pięć dni.

## R O Z D Z I A Ł XX.

*Prześlęga względem zarazy, która nagaba woły, krowy, nawet i konie po Francuzku do druku podana za staraniem Jmci Pana Fradet, Sekretarza Kommissyi i Towarzystwa nauk w Chalonie nad Marnem w Prowincyi Champan/skiej.*

**T**A zaraza daie się widzieć w guzikach, na wierzchu i pod spodem ięzyka, blisko samego ięgo korzenia, ktorey wilgotności wyprowadzają włoty żółtawe. te przerzerają ięzyk tak, że wypadać musi.

*Le-*

*Lekarstwa uprzedzające przeciwko tej zarazie.*

Weź ruty, piołunu, czosnką głowkę, sadzy z komina, każdego po garści, dwie wielkie szczypty pieprzu, i tyleż soli: wszystko to włożyć do garka glinianego, należy iabłecznikiem z iabłek leśnych, albo iak nayeższym orctem według wielości tych ingredyncyi: niech to wrze przez pięć albo sześć minut, a zazywać kiedy wychłodnie. Sposób zazywania tego lekarstwa jest, zrobić łopatkę z drzewa szerokości ięzika bydlęcego, przykryć ją pilnią, umaczać w lekarstwie, i wycierać tym ięzyk z pod spodu i z wierzchu dwa razy na dzień.

*Lekarstwo, kiedy się już zaraza pokazała.*

Lekarstwo doświadczone przeciwko tej chorobie, zależy zaraz na początku zeskrobać i poznosić guziki aż do krwi, sztuką iaką srebra sześć albo dwanaście troiaków ważącą, którą wyszlachować nakształt pilnika, i wbić lub przyniować na koniec trzenka żelaznego.

To porządaiwszy, weź garść czosnku, garść soli, tyłkę pieprzu, sadzy z komina, koperwału modrego wielkości muszkatowej gałki, i tyleż hałunu: złoż to wespół, i utłucz w moździerzu,

rze, lub w stępie, z octem iak nay-  
 cięższym, według tey proporcji iak wie-  
 le trzeba będzie na te wszystkie ingre-  
 dyencye, wymyway tym mieysca, gdzie  
 były guziki, i cały ozor bydlęcy; co  
 należy powtarzać odednia do dnia, az  
 do zupełnego wyleczenia.



C  
 Zar  
 bnie  
 Apt  
 różn  
 kope  
 skiez

Mat

M

Ant  
 Hat  
 Aisa  
 Jago  
 Bazi  
 Drz  
 Kan  
 Kan

Cin  
 Kop  
 Dia  
 Dilo



## APTECZKI

## KONSKIEY

## CZESC CZWARTA.

Zawierająca 1. Tabellę materjałów naypotrzebniejszych, które się powinny znajdować w Apteczce konskiej. 2. Sposób sporządzania różnych lekarstw konskich. 3. Tłumaczenie koperfztychom przyłączonych do Anatomii konskiej. 4. Tabellę tytułów w tej Xiedze Apteczki konskiej zawierających się.

## TABELLA

Materjałów nayczęstiey używanych w Apteczce konskiej.

**M**inerału Aethipskiego.

Aloesu, Cabalin zwanego.

Antimonium na subtelny proszek startego.  
Hałucu.

Aisa fatida.

Jagod bobkowych w proszku.

Bazilikum.

Drzewo gwaiak zwane reszplowane.

Kamfory.

Kantarydow, czyli mochow Hiszpańskich  
zielono złotych w proszku.

Cinobru z antymonium w proszku.

Koperwasu zielonego.

Diacode, to jest syrep z maku.

Discordium, to jest Lambitivum od biegunki, truciźny, zązazy i t, d.

Ser.

Serwaferu. (*Aqua fortis.*)

Egipcyskum.

Spiritusu winnego.

Spiritus vitrioli.

Euphorbia, czyli mlecznik w proszku.

Flos sulphuris, albo kwiat siarki.

Wątroba z antymonium. (*foie d'antimoine*)  
w proszku.

Gummy Ammoniacckiey.

Gummy Arabskiey.

Mazi okrętowey, ze smoły, oliwy, tłu-  
tu i mydła robioney.

Oleiu terpentynowego.

Merkuryuszu.

Myrri w proszku.

Opium.

Precypitacyi czerwoney.

Saletry kryształizowaney, to jest ptawio-  
ney.

Mydła Alikanńskiego z Hiszpanii.

Mydła żółtego albo zielonego.

Senesu.

Siarki pospolitey w proszku.

Sublimacyi gryzliwey. (*corrosif*)

Tynktury z myrri i aloesu.

Terpentyny pospolitey.

Turbitu mineralnego.

Vitriolum, czyli koperwasu modrego al-  
bo koperwasu z miedzi.Gryzpanu, na subtelny proszek startego.  
SPO.

# SPOSOBY SPORZADZANIA 175

## S P O S O B Y

Sporządzenia różnych lekarstw do Apteczki  
końskiey należących.

### MASCIÉ ROZNE.

#### Nro 1.

Maść ślazowa, d' *Althea* zwana.

W Eź korzeni ślazu wielkiego leśnego,  
żywokołem po niektórych miejscach  
zwanego, które ugatuy w trochę mle-  
ka, potym naskrobay w en w dostate-  
czney wielości łoiu starego, albo sm-  
lu, do którego przyday uncyą terpena-  
tyny na każde poś funta maści.

#### Nro 2.

Maść do wizykatorium, służąca na ochwat,  
i na guzy, czyli narzle i t, d.

Weź maści ślazowej w liczbie 1.  
wyrażoney cztery uncy, merkuryszu,  
czyli żywego srebra uncyą jedną, kto-  
re umorzyć lub zagasić w uncyi ter-  
pentyny, proszku kantarydow dwie dra-  
gmy, sublimacyi jedną dragmę, olejku  
z lebiorki ziela (*Origanum*) dwie dra-  
gmy, wszystko to razem ugnieść na  
maść. Wizykatorium będzie zwolnio-  
ne odiawizy sublimacyą.

#### Nro 3.

Insze wizykatorium pospolitsze i wolnieysze.

Weź czemierzycy czarney korzeni,  
euphorbii czyli mleczniku, kantarydow,  
a)

(a) każdego po uncyi otartszy, to wszystko na protzek zmieszać z terpentyną, przydać do tego wszystkiego oleiu babkowego albo iatowcowego we dwoie więcey, aż się maść sporządzi.

Nro 4.

*Maść na rany służąca.*

Weź terpentyny, wosku, każdego po funcie, oliwy, a naylepiey starey, półtora funta, smoły żółtey, trzy ćwierci funta, albo dwanaście uncyi, wszystko to stopić przy ogniu, przydać do tego dwie uncye gryzpanu miałko utartego, i mieszać tę maść łopatką aż ostygnie.

Nro 5.

*Maść różna, na odrasnienie rogu.*

Weź mazi okrętowej, smaku albo sadła starego nie słonego po pół funta, miodu przasnego ćwierć funta, co wszystko zmieszać na maść.

Nro 6.

*Maść ściągająca i ztrwadzająca puchliny miękkie, ociekłości i miękkości.*

Weź soli pół funta, tyleż siarki pospolitey, co wszystko wespół utrzyi na

pro-

(a) Kantarydy są to muchy Hiszpańskie nazwane, zielono złotawe, poławiają się na bzie, modrym drzewie, od ostatniego Maja, aż do końca Czerwca i trochę daley.



**SPOSOBY SPORZADZANIA 177**

proszek, potym wley do tego dwie kwartry octu tęgiego na mierzanie.

**Nro 7.**

*Lekarstwo ściągające na puchliny i zapalenia.*

Weź białek od iaia, który ubij z kawałkiem hałunu, poty, aż się z sobą spoją nakładaj papki czyli plasterku.

**Nro 8.**

*Maść ropiąca, czyli oczyszczająca.*

*Unguentum basilicum.*

**Nro 9.**

*Maść osuszająca, na wodnik, na rospadliny, i t. d.*

Weź miodu przasianego cztery uncye, bleywaśu dwie uncye, gryszpanu miatko na proszek utartego iednę uncya, wszystko to ugnieść dobrze.

**Nro 10.**

*Insza maść osuszająca, na też defekta w Nr: 9.*

Weź miodu pospolitego pół fanta, gryszpanu w miatkiem proszku półtory uncyi, i maki pytkowey przedniey dobrze to wszystko umieszać.

**Nro 11.**

*Maść na rospadliny odporne*

Weź terpentyny cztery uncye, srebrowego żywego iednę uncya, dobrze to złączyć, bijąc je we pół, przyday miodu przasianego i łoju pu dwie uncye każdego.

**Nro**

Nro 12.

*Maść merkuryalna, albo grube humory ściągająca.*

Weź srebra żywego uncya, którą z pół uncya terpentyny, tak, iżby srebra żywego doyrzec nie można było, przyday dwie uncye smalcu, albo sadła topionego.

Nro 13.

*Maść na zdrętwienie ściągacza, czyli ogon krostawy, i na insze puchliny, twarde i suchy jako rog.*

Weź mydła czarnego cztery uncye, wapna niegaszonego dwie uncye, octu winnego według potrzeby.

Nro 14.

*Maść na bolączkę, czyli krosty lekkie, czyli przemijające.*

Weź maści browey cztery uncye, oleyku terpentynowego dwie uncye, *Sucrs de plomb* pół uncyi, koperwaślubia tego w proszku dwie dragmy, utrzcć to dobrze w garku.

Nro 15.

*Smarowanie na krosty.*

Weź oleyku terpentynowego sześć uncyi, oleyku koperwaślowego (*vitrioli*) trzy uncye, mieszay wespół z wolna i potrosz, aby burzenie się nie nastąpiło tak znacznie, iżby butel rospękała się.

Nro

SPOSOBY SPORZĄDZANIA 179

Nro 16.

*Smarowanie na krofty zastarzałe.*

Weź kwaterkę oleju lnianego, oleju terpentinowego sześć uncyi, tynktury z czemierzycy cztery dragmy, oleju bobkowego, albo iślowcowego dwie uncye, olejku z lebiotki ziela (*origanum*) pół uncyi, spirytusu tęgiego dubeltowego pół uncyi: po burzeniu się przyday dwie uncye mazi okrętowej.

Nro 17.

*Lekarstwa czyśczące krofty*

Zmieszay trochę merkuryusza z serwaserem, tak, aby się zrobiło smarowanie.

Nro 18.

*Smarowanie na paroh.*

Weź starego masła słoneno, im jest starsze tym lepsze, rozpuć to z pół szklanki oleju przy ogniu.

Nro 19.

*Maść na parohy.*

Weź siarki pół funtą, soli Ammniackiey in crudo, smaleu albo oleju według potrzeby.

WO-

## WODY RÓŻNE.

Nro 20.

*Woda na bczną chorobę*

Weź hałunu, koperwasu białego, każdego wielkości jak orzech laskowy, co wszystko rozpuścić w kwaterce wody.

Nro 21.

*Woda hałunowa na blizny i zranienia.*

Weź koperwasu białego, koperwasu modrego, i kamfory po drągmie, co utrzeć na proszek do wlypania w kwaterkę wody w potrzebie.

Nro 22.

*Woda maziowa na kaszel, śchnięcie, dychawicę.*

Weź mazi okrętowej, o której wyżej była wzmianka, dwa funty, na którą należy dzieśięć albo dwanaście kwart wody, którą kłocić łopatką iąką przez pół kwadransa, potym zostawić, aby się uisła, A gdy gęszcz opadnie na dno, zlać wodę do węborka. Maż dla tego może służyć do używania, do czego ją zawywać zwykła.

Nro 23.

*Woda wapienna.*

Wlypać wapna niegałzonego do węborka.



SPOSOB SPORZADZANIA 181

berka wody, trzy albo cztery funty wapna na dwie kwarty wody. Kiedy wapno opadnie na dół, a woda się ustoi, ślać zwolna do inszego wemborka.

Nro 24.

*Woda osuszająca, na rany i wodnik.*

Weź poł uncyi koperwału Rzymskiego, którą rozpuść w kwaterce wody, kiedy się woda ustoi, i będzie przezroczysta, przelać do inney flaszey, i przymieszać do tey wody kwaterkę octu iak naytęższego, i dwie uncye egypcyakum.

Nro 25.

*Naparzanie, albo kąpiel rospędzająca parochy.*

Weź spirytusu vini cztery uncye oleum vitrioli i terpentyny po dwie uncye, octu białego, albo soku z łasnych jabłek sześć uncyi.

Nro 26.

*Naparzenie na wytrącenie z stawow, na wyplecenie i nadmocowanie.*

Weź spirytusa kamferowego dwie uncye, oleyku terpentynowego jedną uncye, zmielzay razem.

Nro 27.

*Inne naparzenie na wytrącenie i wyplecenie ściiskające.*

Weź iak naytęższego octu kwarterkę,

N

kę,

kę, spiritusu vitrioli, i spiritusu kamforowego po dwie uncye: zmielzay we spot.

### KATAPLAZMA czyli CHŁODNE

#### Nro 28.

*Kataplazma do plenności, czyli zupełności materya przyprawdzająca.*

Weź gruncy lub kazy owśianej, gotuj ją w mleku, przyday smalcu według upodobania.

#### Nro 29.

*Kataplazmy wyczyszczające, na wodnik i rany,*

Weź mydła czarnego pół funta, miedu przafnego ćwierć funta, hatunu palowego dwie uncye, gryzpanu w prozku cale miłtkim dwie uncye, maki pyłowej a naylepiej pżennej według potrzeby.

#### Nro 30.

*Kataplazma zmiekcżające i folge przynoszące.*

Weź rzepy dobrze wgotowane, smalcu i garść nasienia lnianego utłuczonego drobno, co zmieszać z otębami.

#### Nro 31.

*Kataplazma wzmacniające.*

Weź maki owśianej, maki pyłowej  
ży-

SPOSOBY SPORZADZANIA 183  
żytnicy, trochę terpentyny i smalcu, co  
zgotuy w igrze wina czerwonego.

Nro 32.

Kataplazma ściiskające, na wytrącenie za-  
dawnione.

Weź mazi okrętowej pół funta, spiri-  
tuś winnego natężonego funt jeden,  
zmiełzay iedno z drugim zagrzewaiąc  
tak, aby płomień nie zachwycił, przy-  
day morselkow (G. bol: lat: bolus) w  
miatłkim proszku uncyą iedną, i maki  
owianey według potrzeby, ugnieść to na  
kataplazma, do czego przydać smalcu ty-  
le, ile potrzeba na zatrzymanie tego chło-  
dna od uschnięcia.

## P I G U Ł K I.

Nro 33.

Pigutki uryne pedzące i otwierające na za-  
palenie sadła.

Weź dwie uncyę miedzi albo saletry,  
z czego zrob pigułkę iedną z miodem  
prasnym i z dragmą kamfory.

Nro 34.

Pigutki smradliwe na kolki i na flux, ży-  
ły suche nakształt ochwatu spadającego w  
nogi.

Weź asła fatida iedną uncyą, którą  
rospuść w izklanse octu, owecu bobkowe-

N 1 go

184 ROZNYCH LEKARSTW.

Go w mialkim proszku, i nitru albo sa-  
lety po uncyi, zmieszay dobrze wzyst-  
ko wespół na pigułkę, którą uluz w  
cieniu ku potrzebie.

PURGANS POSPOLITY. ■

Nro 35.

Weź Aloes Caballin iednę uncya i  
poł, tencu poł uncyi, naley trzema  
kwaterekami wody, potym rozpuść w tey  
wodzie nitru albo salety iedną uncya.

N A P O J E.

Nro 36.

*Napoye wryne pędzące na puchling.*

W z liscia i skorki bzowej, z ka-  
żdego po przygarści, rumiankowego kwie-  
cia (*fleurs de la momilla*) poł garści, ia-  
god iatowcowych potłuczonych dwie un-  
cie, ugotuy w kwarcie wody, wygoto-  
wawszy do trzech części, przyday mio-  
du praśnego i nitru po uncyi.

Nro 37.

*Napoy wzmacniający na powolnienie fibrow,  
czyli subtelnych żyłek ciała,*

Weź korzeni goryczki ziela (*genetiana*)  
i z tataraku, (*calamus aromaticus*) z każdego  
po cztery uncye, kwiecica rumiankowego,  
cen-



## SPOSÓB SPORZĄDZANIA 187

centuryi wielkiej, czyli isieńcu (*centaureum*) każdego po dwie garście, kinkinny w proszku dwie uncye, opitkow żelaza pół funta, włoż to do osmiu kwart wina lekkiego, niech moknie przez dni siedm lub ośm, często zaś trzeba mieszać.

## Z A W Ł O K A.

Nro 38.

Zawłoka się daie, przebijając skórę podwoyno za pomocą żegadł, albo igły na to sporządzoney, przewłoczy się zaś przez obie dziury stary sznurek, który nasmarować bazylikum, albo inną jaką maścią. Trzeba pilnować, aby ten sznurek był przeciągany na doł i w górę, albo w tę i w owę stronę, dwa albo trzy razy na dzień dla odeyscia materyi, ktoraby się tam zgromadzała. Można zaś dawać zawłokę w każdej części ciała.

## ENEMA lub LAWATYWA.

Nro 39.

*Enema zmiekczejaca.*

Weź słazu solioru, każdego po garści, gotuj to we trzech kwartach wody, aż się wygotnie do dwóch, do czego przyday saletry uncya jedną.

*Le.*

## 6 ROZNYCH LEKARSTW.

*Lekarstwo Merkuryalne i z Antymonium.*

Nro 40.

*Lekarstwo albo konfekcik na bolaczki, czyli krosty, wodnik i t, d.*

Weź merkuryusza in crudo iedną uncya, zmieszay i zagaś we trzech drahmach terpentyny, przyday gummy z drzewa gwaiak w proszku miatkiem dwie uncye, diagrede w proszku poł uncyi, zmieszay z miodem psianym na ośm pigułek.

Nro 41.

*Lekarstwo albo konfekcik z Antimonium na też defekta i t, d.*

Weź antimonium palonego w miatkiem proszku dwie uncye, crocus metalorum, to jest rdzy z kruszców zrobioney także w miatkiem proszku cztery, uncye, mydła Alkanckiego z Hiszpanii sześć uncyi, zmieszay z miodem psianym na dwanaście pigułek czyli porcyi.

Nro 42.

*Konfekcik z turbitu na bolaczki.*

Weź turbitu poł dragmy, z czego zrob iedną pigułkę z uncją mydła wenneckiego.

TŁO.

TŁOMACZENIE TABLIC  
ANATOMII KONSKIEY.

PIERWSZA TABLICA.

- A. Złyty oczne u skroni.
- B. Dołki nad okiem końskim.
- C. Gruczoły u szyi.
- D. Czoło końskie.
- E. Chrząstka w nosie, od ktorey koń sapi, i która otacza na koło nozdrza.
- F. Koniec nosa końskiego.
- G. Widelki, albo część tylna u szczęki.
- H. Podbrodek koński.
- I. Broda.
- K. Krztoń, gardziel albo część niższa karku.
- L. Kosmak, albo szypetek włosów.
- M. Kłęb, gdzie się grzywa kończy.
- N. Łopatki.
- O. Bark.
- P. Pierś.
- Q. Jądra, albo nerki.
- R. Pucek, czyli pępek między grzbietem i nerkami.
- S. Prawdziwe nerki czyli jądra.
- T. Zebra.
- V. Mostek, albo początek brzucha.

X.

- X. Słabizna, albo pachwiny.  
 Y. Zad od krzyża aż do kolan.  
 Z. Krzyż.

- a. Pośladek koński.  
 b. Kość łopatkowa.  
 c. Oboyczyk.  
 d. Nakrzywienie między bärkiem i zwierzę-  
 chnią nogi częścią, albo łokieć.  
 e. Wiekość barku, miężliwość.  
 f. Kolano.  
 g. Piszczel, goleń.  
 h. Scęgacz, albo żyła sucha nożna.  
 i. Kula, albo kości goleniowey dolna  
 wizna nad kopytem.  
 k. Włoty u piętki nad pęcina.  
 l. Pęcina.  
 m. Obrączka.  
 n. Kopyto.  
 o. Strona kopyta, bok czwasty.  
 p. Otyłość.  
 q. Udo.  
 r. Przegub.  
 s. Miążkość uda, lub otyłość.  
 t. Staw, albo podkolanek.  
 u. Piszczel, albo kość goleniowa.  
 w. Kula, albo kości goleniowey zadnicy  
 dolna głowizna.  
 x. Pęcina zadnia.  
 y. Noga.



z. Kałztan mięso, nakłztałt kałztana  
w nodze końskiey.

DRUGA TABLICA.

Wzięta z *Anatomicznych dzieł P. de la Fosse.*

FIGURA I.

*Patrz w Artykule o nosaciznie, na karcie 52.*

- A. Mieysce gdzie trzebaż zażyć trepanu czyli świdra przewiercenia czaski główney, na zażycie seryngi, chcąc, płukać, czyścić, i wychędożyć dotek ropą izkodliwą napętniony, sinus u Cyrulikow zwany, albo żłobkowatość łezceki.
- B. Mieysce, gdzie drugą trzeba wywiercić dziurę, dla wypłynienia, płokania i materyi, którą z sobą ściąga płokanie.
- C. Płokanie wychodzące przez otworysność niższą, i przez nozdrze.
- D. Nozdrz koński.

FIGURA II.

- A. Trepan, czyli świder do czaszy.
- B. Rękoieść, gdzie się obraca trepan.
- C. Koniec i okrągłość terpanu, który się przykłada na kość po odcięciu według potrzeby skory.

EL-

## FIGURA III.

- A. Okrągłość pod kopytem.
- B. Widelki.
- C. Twardość kopyta, albo kopyto pod nakopyciem, albo krążkiem.
- A. Okrągłość, czyli kopyto podniesione nad kopytem mięsistym. B. C. na koło ktorey jest ciało rowkowate, czyli lochami wpadające.
- D. Ciało wpoione w lochowatość wierzchu wewnętrznego twardości kopyta.
- E. Miejsce kopyta, ktorego rog jest miękki i białawy.

## FIGURA V.

- A. Spodek kopyta mięsistego podniesiony na kość nogi E.
- B. Postament ściągacza czyli nerwu stopowego.
- C. Chrząstka.
- D. Brzeg kopyta mięsistego wraźny w rowek kopyta żłobkowatego.

## FIGURA VI.

*Wyraz nogi konskiej we szwedzinie.*

- A. Kość piszczelowa, czyli goleń.
- B. Kość od pęciny.
- C. Kość okrągła nad kopytem.
- D. Kość orzechowa, czyli kuli nożney.
- E. Kość nożna.

## R E J E S T R

Rzeczy zawierających się w tey  
Xiążce.

## X I Ę G A P I E R W S Z A.

|                                                                                            |          |
|--------------------------------------------------------------------------------------------|----------|
| O Koniach w powszechności na kar-<br>cie . . . . .                                         | 1        |
| O pokarmie końskim. . . . .                                                                | 2 tamże. |
| O sposobach obchodzenia się z koń-<br>mi, czyli dobrym (onych respo-<br>rządzeniu. . . . . | 6        |
| O rodzeniu się i wychowaniu koni,<br>czyli o stadzie. . . . .                              | 11       |
| O poznaniu lat końskich. . . . .                                                           | 23       |
| O talii końskiej, czyli zewnętrz-<br>nym ułożeniu. . . . .                                 | 27       |
| O oczach. . . . .                                                                          | 31       |
| O części głowy końskiej. . . . .                                                           | 33       |
| O lędźwiach czyli nogach. . . . .                                                          | 33       |
| O pachwinach. . . . .                                                                      | 36       |
| Zainformowanie o podkuciu koni. . . . .                                                    | 38       |
| Sposób wstążenia koni, i ucinania<br>ogona. . . . .                                        | 40       |

## X I E G A D R U G A.

|                                                                                    |    |    |
|------------------------------------------------------------------------------------|----|----|
| Instrukcyja powłzeczna o puszczaniu<br>krwi i lekarstwach.                         | 44 | Ty |
| O zółtach i wypryskiwaniu.                                                         | 49 | Re |
| Falszywe zółty.                                                                    | 51 | O  |
| O nosaciznie czyli wypryskiwaniu.                                                  | 52 | O  |
| O ogłuszcze, czyli oziębieniu.                                                     | 54 |    |
| O gotączee.                                                                        | 55 |    |
| O nosatości, czyli kaszlu flegmistym<br>i suchotach końskich.                      | 60 | O  |
| O dychawicy.                                                                       | 64 | O  |
| O apoplexyi, letargu, wielkiej cho-<br>robie, paralizu, i konwulsyach<br>końskich. | 67 | O  |
| O zawrocie głowy spokojnym.                                                        | 70 |    |
| O zawrocie wściekłym.                                                              | 72 |    |
| O naruszeniu mózgu.                                                                | 73 |    |
| O fluxie w żyłach suchych.                                                         | 75 |    |
| O żółtaczce.                                                                       | 76 | C  |
| O zbytcznym płynieniu uryny, i<br>o mokrze krwawym.                                | 77 | O  |
| O kolkach, albo rzerzączkach, czyli<br>torfych.                                    | 86 | O  |
| O bieguncie i krwawey dyaryi.                                                      | 85 |    |
| O robakach.                                                                        | 88 | P  |
| O myśzach końskich, czyli ociekto-<br>ści szczy.                                   | 89 |    |
| O kreśtach, czyli bolączkach koń-<br>skich                                         |    |    |



# REJESTR

193

skich krwawych, tyleczak zwa-  
nych. . . . . 92

Tyleczak wodny, albo puchlina. . . 98

Recepta na parchy, sirupy albo gru-  
bóć karku, i na liszaje. . . 199

O zapaleniu sadła końskiego. . . 102

O defektach oczu. . . . . 104

## X I Ę G A T R Z E C I A.

O obrzmieniu, albo puchlinie w po-  
wszechności. . . . . 109

O obrzmieniu, czyli puchlinie po-  
chwy i puzdra, które się rością-  
ga aż pod brzuch. . . . . 112

O puchlinie, czyli wzdęciu się we-  
wnętrznym uda, płożnie nie-  
ktorzy przypisują ukąszeniu ma-  
łey myszki nazwanej psiakiem  
Brytańskim. . . . . 115

Choroba kret, albo norzyca, czyli  
puchlina na wierzchu głowy. . . 117

O puchlinie piersi, czyli norzyczy  
piersiſtcey. . . . . 120

O spadku, descensie, ruptarze czyli  
kile końskiej. . . . . 123

Puchlina podkolankow, albo ochwat,  
druda puchlina w kolanach, o-  
ciekłość kolan, wrzód w prze-  
gubach. . . . . 124

Q

|                                                                                                                                                         |     |
|---------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------|-----|
| ○ ochwacie.                                                                                                                                             | 125 |
| ○ grudzie.                                                                                                                                              | 127 |
| ○ puchlinie w kolanach.                                                                                                                                 | 128 |
| ○ ociętości kolan.                                                                                                                                      | 128 |
| ○ wrzodach w przegubach.                                                                                                                                | 129 |
| ○ guzach na goleniowej ruce niebolesnych.                                                                                                               | 129 |
| ○ wrzodzie miękkim.                                                                                                                                     | 130 |
| ○ wrzodzie w kopycie czyli w pęcinie.                                                                                                                   | 131 |
| Puchlina. czyli nabrzmienie pochodzące od szorow, siódła, kulbaki, i t. d. na kłębach, na grzbiecie, na łądrach i t. d.                                 | 132 |
| Puchlina nog i łędzwiow, wodnik nazwana.                                                                                                                | 135 |
| ○ rospadlinach, o wrzodach ropiastych w pęcinie, o parchach w pęcinie, o zdrętwieniu ściągacza w pęcinie.                                               | 138 |
| ○ parchach w przegubach i podkolanach.                                                                                                                  | 140 |
| ○ naruszeniu różnych części, o oddaleniu się jednej kości od drugiej, o wypleczeniu się i wykopyczeniu, o naruszeniu nerwow, o naruszeniu nerek i t. d. | 141 |
| Przypadki wynikające z niedoskonałości kowala w ukuci koni, iakie są: skurczenie czyli ściśnienie                                                       | nie |

# REIESTR

195

nie nogi, zakłocie, zagożdże.

nie, zadzierżgnięcie, i t, d.

Zakłocie nogi.

Zagożdżenie.

Zadzierżgnięcie.

Zatrutowanie się.

Zatrutowanie się głębokie i ciężkie.

Zatrutowania nieuleczone.

O wykopyczeniu się, i skarczeniu ko-

pyta, i o miękkości nogi.

O zranieniu, czyli śednie.

O ranach.

O zgnitości widetek, o krostach

czyli szyszkach w poślado, i

o spadnięciu kokyta.

O ukąszeniu konia od psa wściekłe-

go i t, d. gadziny, iaszczurki,

padalca, i t, d.

Przeestroga względem zarazy powie-

trzney, która nagaśba woły,

krowy, i t, d.

Lekarstwa niedopuszczające tey za-

razy.

Lekarstwa kiedy się już zaraza po-

kazała.

## X I E G A C Z W A R T A.

Taryffa materyałow nayczęściey uży-

wanych w Apteczce koniskiej.

Spo.

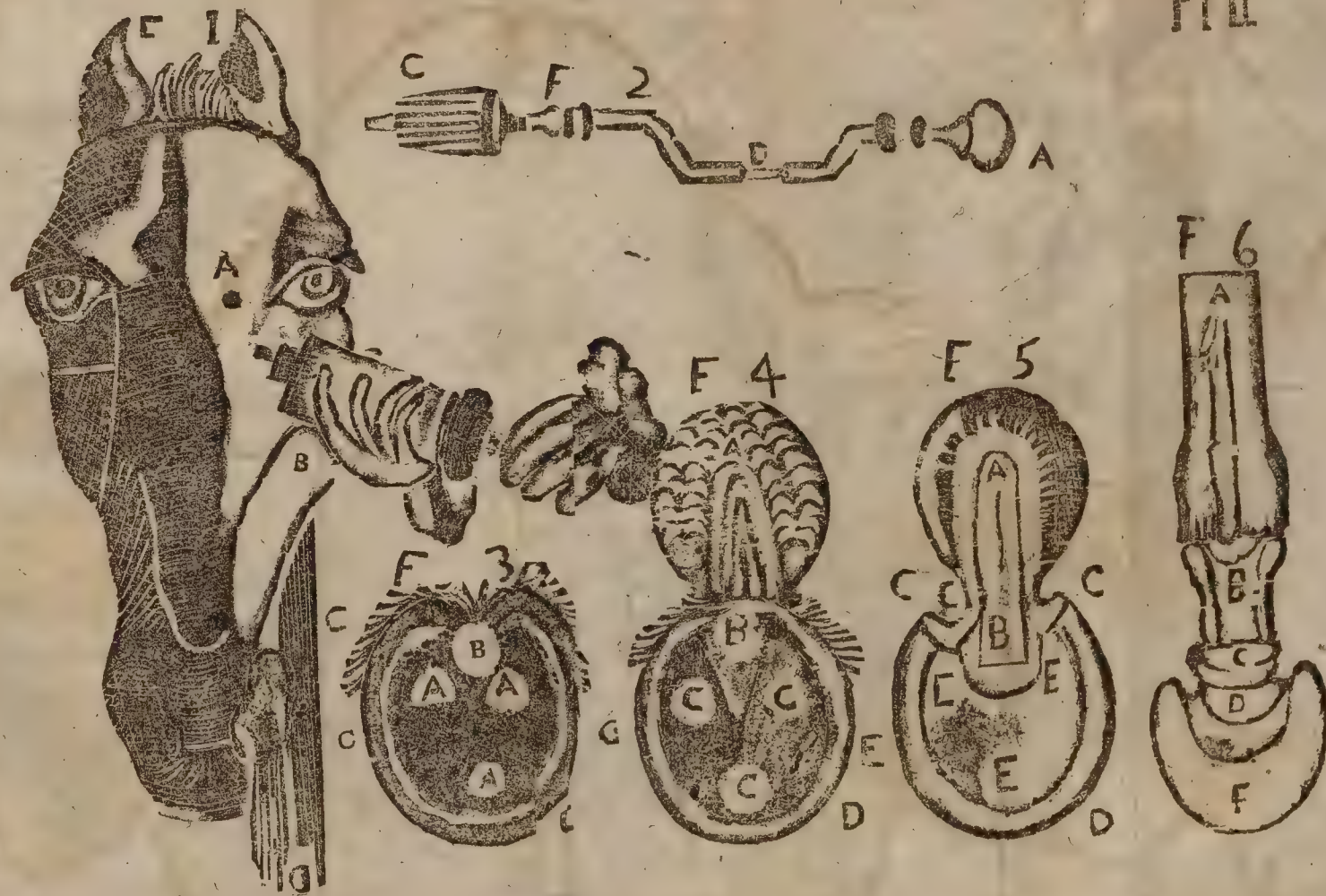
|                                                                         |     |
|-------------------------------------------------------------------------|-----|
| Spółob sporządzania różnych lekarstw<br>do Apteczki konięcy należących. | 174 |
| O sporządzeniu różnych maści.                                           | 174 |
| Wody różne.                                                             | 180 |
| Kataplazma czyli chłodne.                                               | 182 |
| Pigułki.                                                                | 184 |
| Purgans                                                                 | 184 |
| Napój.                                                                  | 185 |
| Zawłoka.                                                                | 185 |
| Enema lub ławatwa.                                                      | 186 |
| Merkuryalne, i z antymonium le-<br>karstwa.                             | 186 |
| Tłomaczenie tablic anatomii koń-<br>skiej.                              | 187 |

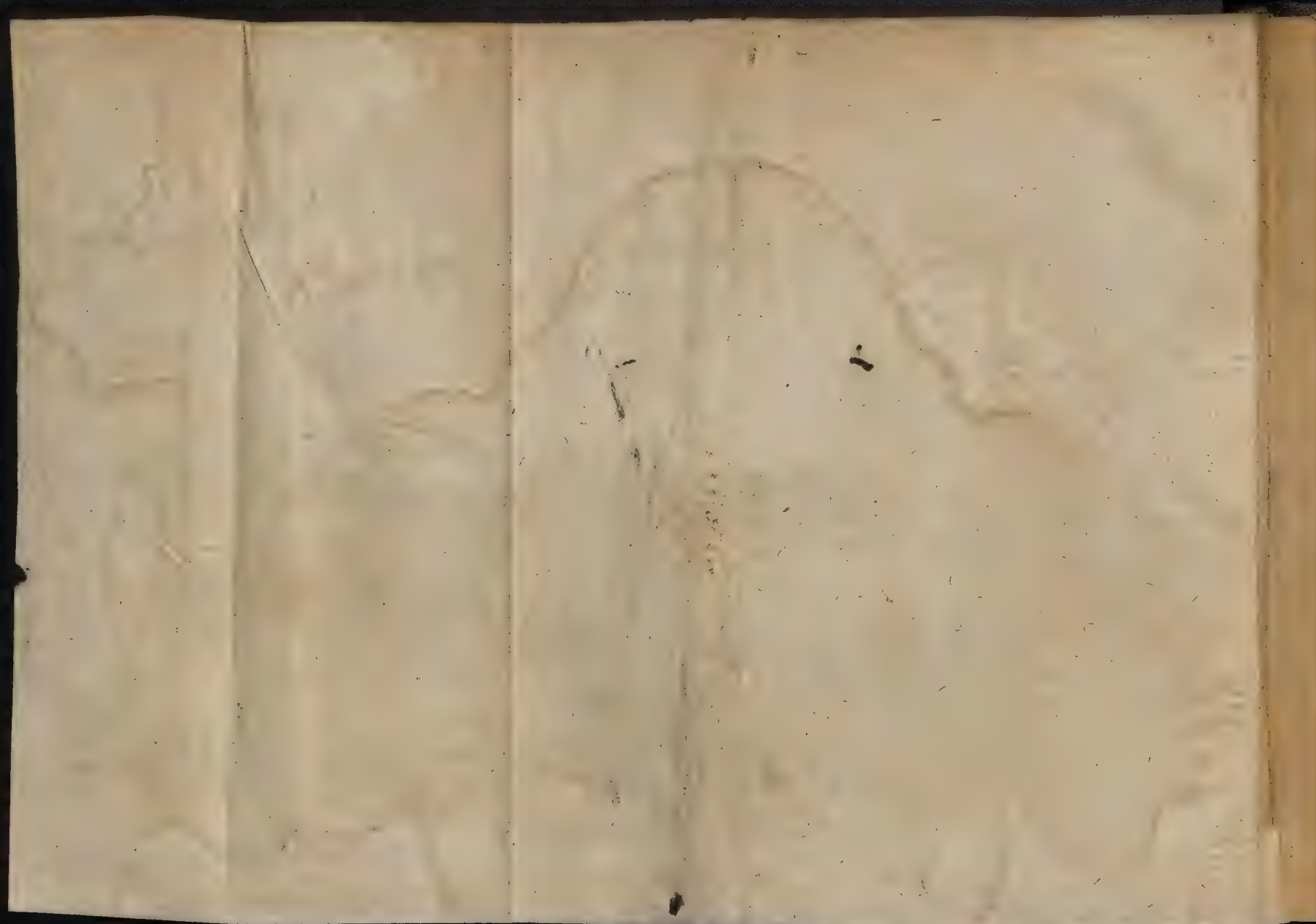




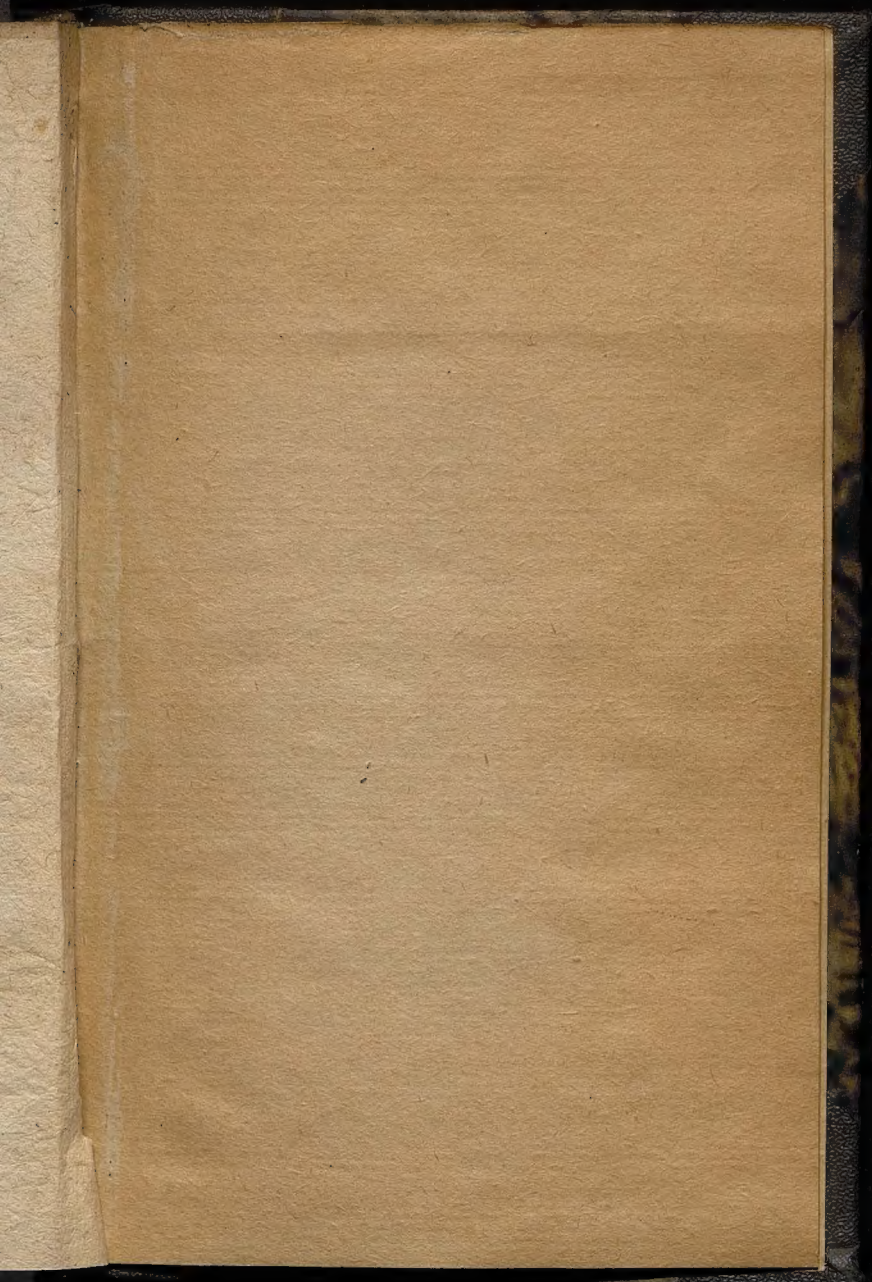
174  
174  
180  
182  
184  
184  
185  
185  
186  
  
186  
  
187

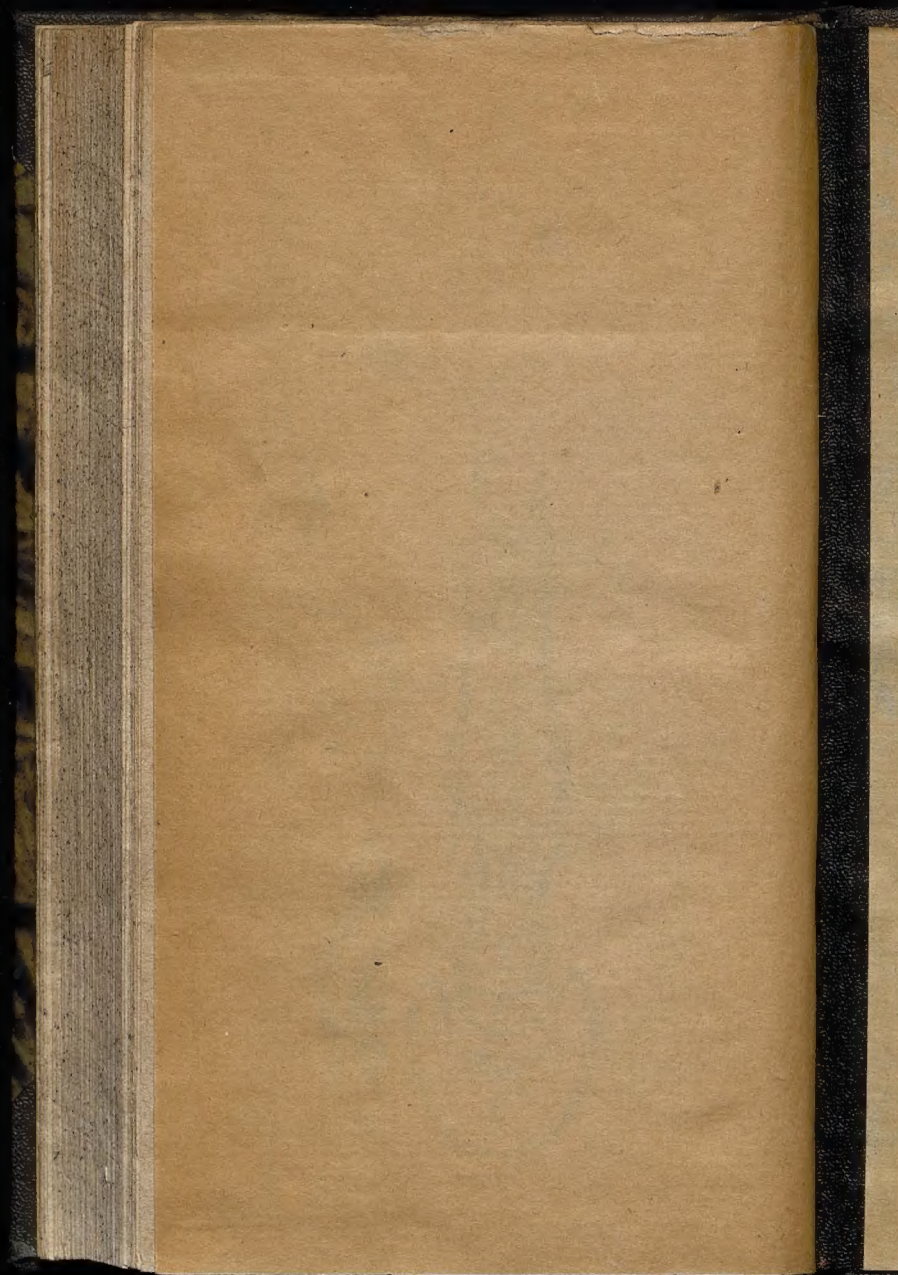
Pl II













Biblioteka Jagiellońska



stdr0026293

Introlig: K. Wójcika  
Zwierzyńska 10

